

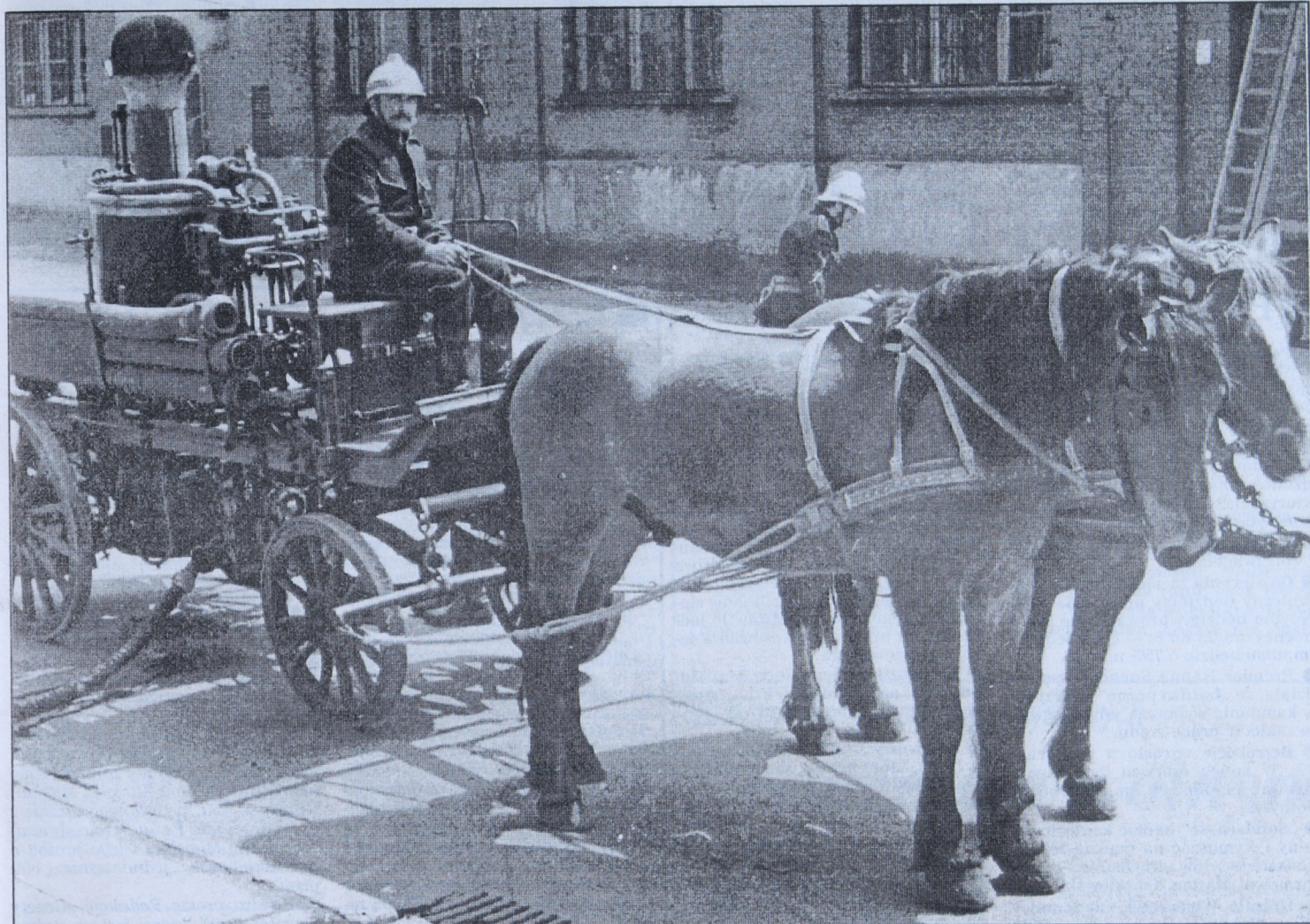
KIRIAT BIAŁYSTOK



Barbara Sojko

■ strona 11

Nazwa osiedla Kiriat Białystok nie jest przypadkowa. Ziomkostwo Białostoczan należy do jednych z prężniej działających i dobrze znanych na terenie Izraela.



GMINA W OGNIU

Mieszkańcy Jeleniewa nie są zadowoleni ze swoich dotychczasowych władz. — Urzędnicy mają ciepłe posadki. Dziś ten siedzi przy korycie, jutro ktoś inny. A nam co z tego? Przez rok do pożaru nie było nawet komu wyjechać — mówi jeden z przechodniów. — Do d... z taką demokracją. Oliwy do ognia dolewają miejscowi strażacy, sterowani, jak twierdzą niektórzy, przez swoich popleczników.

Jerzy Marks ■ strona 6

WINNA JEST POGODA

Barbara Sojko

Z kolonii letnich w Mławie, zorganizowanych przez siostry zakonne, nie wszyscy są zadowoleni. Skarżą się dzieci i rodzice, którzy odwiedzili miejsce wypoczynku.

Siostry ze Zgromadzenia Misjonarek św. Rodziny w Białymstoku zastanowiły się i w swoim gronie przedyskutowały sprawę. Postanowiły nie komentować zarzutów dotyczących kolonii w Mławie.

— Są kłamliwe i krzywdzące — mówią. — Nie wypada, aby nasze wypowiedzi znalazły się w jednym artykule, obok tych bzdur. Dobro nie może występować obok zła. Nie mamy z czego się tłumaczyć. Jest nam przykro za takie „podziękowanie”, za nasz trud i wysiłek włożony w przygotowanie kolonii.

W tym roku po raz pierwszy Siostry ze Zgromadzenia Misjonarek św. Rodziny w Białymstoku zor-

ganizowały kolonie dla dzieci. Na miejsce wypoczynku wybrano internat ZSZ nr 3 w Mławie (woj. ciechanowskie).

Hura! Jedziemy na kolonie!

Kolonie przeznaczone były dla dzieci z rodzin najniższej uposażonych i patologicznych. Z góry zagwarantowane miejsca miały maluchy korzystające z bezpłatnych obiadów i świetlicy w pomieszczeniach Sióstr przy ul. Stołecznej. Listę dopełnił Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Białymstoku.

— Rekrutację dzieci przeprowadziliśmy na podstawie dwóch kryte-

riów — tłumaczy Adam Wawrzyniak, dyrektor MOPS. — Miesięczny dochód na jedną osobę nie mógł przekraczać wysokości najniższej emerytury i musiała to być rodzina niepełna, wielodzietna, zagrożona alkoholizmem lub niewydolna wychowawczo. Wytypowaliśmy 130 dzieci.

Bazę finansową przedsięwzięcia stanowiły pieniądze przyznane z MOPS w wysokości 750 tys. zł na każde dziecko. Poza tym siostry zdobyły trochę środków z innych instytucji. Nawiązały też kontakt z jedną z białostockich szkół średnich, skąd dziewczęta pracowały jako wychowawczynie bez wyna-

grozienia. Rodzice dzieci nie ponosili żadnych kosztów.

28 czerwca z samego rana dzieciaki stały się na miejsce zbiórki. Msza św., odbiór prowiantu (serek waniliowy na dwie osoby i bułka dla każdego) i w drogę. Po dwóch godzinach, trzy autokary i „maluch”, prowadzony przez jedną z sióstr, ruszyły w kierunku Mławy.

Na kolonii życie płynie...

— Od razu nie podobał mi się budynek — opowiada jedenastoletnia Marta. — Był taki ponury, straszny... Obok była inna kolonia,

ciąg dalszy na stronie 3.

JESTEM CZERWONYM PARTYZANTEM

W zadrzewionej alei milicjanci decydują się na atak. Pięciu mężczyzn okrążyło Czikatitę. Krótka wymiana zdań. Trzask zakładanych kajdanków. Koniec. Taką właśnie mało spektakularną akcją zakończył się 20 listopada 1990 roku największy pościg za przestępcą — w całej historii b. ZSRR. Wszyscy szukali jednego człowieka — 52-krotnego mordercy.



„Der Spiegel” ■ strona 14

■ Piszą w kraju

Prezydent wygłosił oświadczenie do narodu. Kto chciał, słuchał i oglądał. Kto nie chciał, mógł wyłączyć odbiornik. Na deser była konferencja prasowa, po której niewdzięczni dziennikarze dokładnie obsmarowali głowę państwa.

„Smutne widowisko” w „Polityce” (nr 30) recenzuje Stanisław Podemski: Konferencja prasowa z Belwederu, pisać to z prawdziwym smutkiem, zamieniała się w gorszą i deprymującą widowisko. Nie można zapraszać gości (a byli nimi dziennikarze) i besztać ich, że mają inne niż gospodarz zdanie. Nie można pamiom zamiast uprzejmości prawić niegrzeczności w rodzaju obiegającego dziś Polskę „czy pani w ogóle jest w stanie to zrozumieć?”. Gospodarz był wyraźnie nie w formie, porzytywany, tłumaczył swe racje i nieklarowności, i nieprzekonywająco. Ja też niewiele z nich zrozumiałem. Ba, tylko czy te racje mogą w ogóle kogoś przekonać?

„Polityce” sekunduje Bogusław Mazur we „Wprost” (nr 30). Przecież wypowiedzi Wałęsy typu Nie jestem w kampanii jakakolwiek stroną, aby dojść do wniosków o jakolwiek odmiennych: Agresywność prezydenta można wytłumaczyć obawą przed utratą panowania nad sceną polityczną — silny BBWR to możliwość rozdawania kart, jego rozpad oznacza kryzys prezydencki. Nerwowe wahania polityków można wytłumaczyć obawą przed klęską — dostanie się do Sejmu to lokale, diety, zwrot kosztów. Przegrana — to konieczność szukania pracy i spłaty długów. No i drwina.

Poznański tygodnik podpira się rozmową z Adamem Michnikiem, który uważa, że prezydent może paść ofiarą BBWR.

Niewykluczone, że o bardzo różnych zasadach — twierdzi redaktor naczelny „Gazety Wyborczej”. — Z jednej strony może tak się stać wtedy, gdy będzie więzieniem własnego elektoratu. Dotychczas Wałęsa udawało się tego uniknąć. Słyszeliśmy tylko moc groźnie brzmiących wypowiedzi, z których, na szczęście, żadna nie została zrealizowana. Nawet wprost przeciwnie. Wielu ludzi, którzy pchali Wałęsę do tej retoryki, to dziś jego zjadliwi wrogowie, którzy w walce z prezydentem sięgają po najbardziej plugawe i obrzydliwe chwytły. Z drugiej strony — Wałęsa stał się ofiarą swego elektoratu, bo czynią się te urzaski, jak nie echem tamtej retoryki? To są urzaski w ogromnej mierze wydawane przez elektorat, który ma poczucie, że Wałęsa go okłamał. To, że prezydent potrafił się uwolnić od tamtej demagogii i tamtych demagogów świadczy o jego wymiarze politycznym.

Niezbym optymistycznie widzi przyszłość Aleksander Malachowski. Były poseł Unii Pracy prorokuje na łamach „Życia Warszawy”: Wracamy do zastraszonych milczenia. Mamy jeszcze demokrację, czy to już jest reżim, do którego garną się z ochotą tacy, co stracili szansę gdzie indziej?

Stefan Niesiolowski, wielokrotny sejmowy przeciwnik Malachowskiego, w kwestii BBWR-u wskazuje zadziwiającą zgodność poglądów. Nie jesteśmy — o stanowisku zajętym przez ZChN pisze w tygodniku „Ład” (nr 30) — w BBWR ani żadnym innym bloku bezpartyjnym. Nie ma bowiem w systemie demokratycznym innego mechanizmu gwarantującego ten system, niż partie polityczne.

Komentowaniem wydarzeń politycznych zajęła się Marzena Domarowska, znana jako Anastazja P. Prezydenckie oświadczenie przenosiła na wyłot w łódzkiej „Angorze” (nr 29). Jej zdaniem, równa się ono wyprawianiu jednego obrusa. Wiem, bo akurat w trakcie prasowałam.

Z każdym nowym dniem kampanii wyborczej przybywa czarnowidzów. Nic dziwnego, że „Prawo i życie” (nr 29) o przepowiednię zwróciło się do astrologa. Fragment horoskopu Wałęsy: Pod koniec tego roku prawdopodobnie zakończy się trwający wiele lat spektakl, w którym Wałęsa gra główną rolę.

Ponoć gwiazdy, w odróżnieniu od polityków, nie kłamią.

IRENEUSZ SEWASTIANOWICZ

■ Przegląd regionalny

● **Białystok.** Prokuratura wniosła akt oskarżenia przeciwko 10 osobom zamieszanym w aferę sprzedaży kradzionych polonezów „Caro”. Wśród oskarżonych jest pracownik Urzędu Miejskiego jednego z miast woj. białostockiego.

● **Białystok.** W Delegaturze Ministerstwa Przekształceń Własnościowych złożono wniosek o prywatyzację Białostockiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Drzewnego.

● **Białystok.** Trzydzieści pięć procent pracowników Białostockiego Kombinatoru Budowlanego otrzymało wypowiedzenia z pracy. Stało się tak mimo zapewnień — składanych między innymi na sesji Rady Miejskiej — że przekształcenia własnościowe w kombinacie nie pociągają za sobą drastycznych redukcji etatów.

● **Białystok.** Żelbetowy obelisk upamiętniający martyrologię Żydów, wysadzony w wyniku antysemickiej kampanii w 1971 roku, stanął na swym dawnym miejscu przy ul. Zabiej.

● **Różanystok.** Prawosławna Diecezja Białostocko-Gdańska wystąpiła o zwrot cerkwi, która znajduje się w Różanymstoku w obrębie dawnego zespołu klasztoru dominikańskiego, użytkowanego obecnie przez Zespół Szkół Rolniczych. Arcybiskup gdański i białostocki Sawa uważa, iż pięknym dowodem ekumenizmu byłoby sąsiedztwo w Różanymstoku dwóch wyznań.

■ Przegląd krajowy

● **Ponad 30 tysięcy wierzycieli Westy** i Westy-Life zgłosiło swoje roszczenia do syndyka masy upadłościowej. Ich łączna kwota wynosi ponad 700 miliardów złotych.

● **Polaczenie 32 przedsiębiorstw** zbrojeniowych w holdingi zapowiedział minister przemysłu. Restrukturyzacja zbrojeniowej powinna zakończyć się w 1996 roku.

● **Policja** otrzymała w tym roku 1500 „Volkswagenów”.

● **Od sierpnia** za jeden impuls telefoniczny będziemy płacić 963 złote. Nowym będzie wprowadzenie taryfy nocnej (od 23 do 6) — cena jednego impulsu będzie o 75% niższa.

● **Premier Hanna Suchocka** powiedziała, że „bardzo późno” włączy się w kampanię wyborczą, gdyż mogłoby to zakłócić pracę rządu.

● **Bezrobocie** wzrosło w czerwcu o 3%. W końcu czerwca było zarejestrowanych ponad 2,7 miliona bezrobotnych.

● **„Solidarność”** będzie kontrolować ceny i wymuszać na rządzie rekompensatę kosztów utrzymania — poinformował Marian Krzaklewski.

● **Urszula Włodarczyk**, siedmioboiarka, zdobyła złoty medal na Uniwersjadzie w Buffalo.

● **Wzrosła** średnia płaca w budżetówce — taką zdumiewającą informację podał Główny Urząd Statystyczny.

● **Miss Polski 1993** została 19-letnia Agnieszka Pachalko z Bydgoszczy, studentka medycyny.

● **Produkcja** przemysłowa wzrosła w czerwcu o 5,5 proc.

● **Przedstawiono** przygotowany przez Ministerstwo Pracy „Program przeciwdziałania bezrobociu”. W programie proponuje się m.in. ulgi dla przedsiębiorców tworzących nowe miejsca pracy, rozwój robót interwencyjnych i szkolenia zawodowe. Rząd ma nadzieję, że program zostanie przyjęty przez nowy parlament najpóźniej do końca roku.

● **Łódzka delegatura UOP** wykryła dużą plantację konopi indyjskich, z których wytwarza się marihuanę. Mieściła się ona w jednorodzinnym domu zamienionym w szklarnię.

● **Białystok.** Na stadionie KS Hetman odbyło się okręgowe Zgromadzenie Świadców Jehowy. W modlitewnym spotkaniu wzięło udział 4,5 tys. osób. Chrzest przez zanurzenie w wodzie otrzymało stu pięćdziesięciu nowych wiernych. Najmłodszy miał 10 lat, najstarszy 73.

● **Brańsk.** Palilo się kino „Orbita”. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie podpalenie. Straty oszacowano na 0,5 mld zł.

● **Białystok.** W województwie białostockim do końca czerwca do Urzędów Pracy zgłosiło się 2,5 tys. absolwentów szkół średnich, wyższych i zawodowych.

● **Białystok.** Do Sądu Rejonowego w ciągu ostatnich dwóch miesięcy wpłynęło 1500 pozwów nauczycieli przeciwko Skarbowi Państwa. Część spraw o zapłatę zaległych wynagrodzeń trafiło już na wokedę.

● **Suwałki.** Robert J. — 25-letni mieszkaniec Wadowic zmarł w wyniku bandyckiego napadu, który miał miejsce w stolicy PTTK w Gawrych Rudzie. Czterech podejrzanych o napad (wśród nich znajduje się prawdopodobnie syn prezydenta Suwałki), trafiło do aresztu.

● **Suwałki.** Były senator Leszek Lewoc wycofał z sądu pozew o zniesławienie wobec redaktora naczelnego „Krajobrazów” Piotra Laskowskiego. Dziennikarz „Krajobrazów” w swoim felietonie „Chleb i igrzyska” nazwał byłego senatora mistrzem

intryg oraz zarzucił mu, iż na senatorski fotel wdrapał się uczepiony kieszonkowskiej sutanny.

● **Suwałki.** Odbył się sobór Wschodniego Kościoła Staroobrzędowego w Polsce, liczącego w naszym kraju około 2,5 tys. wyznawców. Największe skupiska staroobrzędowców znajdują się w województwie suwalskim w miejscowościach Gabowe Grądy i Wojnowo.

● **Ogrodniki.** Nie będzie przedłużona polsko-litewska umowa dotycząca wspólnych kontroli paszportowo-celnych na przejściu granicznym Ogrodniki-Lazdijai.

● **Augustów.** Odbyły się mistrzostwa Polski w narciarstwie wodnym. Imprezę zdominowali zawodnicy augustowskiej Sparty, którzy w skokach i kombinacji zdobyli komplet medali.



● **Augustów.** W nieoficjalnej klasyfikacji Polska zajęła III miejsce, a Karol Kamiński z Augustowa zdystansował wszystkich podczas egzaminu

teoretycznego w czasie Międzynarodowej Olimpiady Biologicznej, odbywającej się w Utrechcie.

● **Suwałki.** W pociągu relacji Mińsk-Grodno-Sokółka wykryto przemyt alkoholu i papierosów na dużą skalę. Łupem połączonych sił Straży Granicznej, policjantów i celników padło czterysta litrów napojów alkoholowych i 3,6 tys. kartonów papierosów.

● **Zambrów.** Na drodze z Zambrowa do Białegostoku doszło do dwóch zuchwałych napadów na autokary ze Wschodu. Uzbrojeni bandyci wymusili okup na turystach litewskich i białoruskich. Sprawców nie schwytano.

● **Łomża.** Od 1 września Biebrzański Park Krajobrazowy zostanie przekształcony w Biebrzański Park Narodowy.

● **Gródek.** Odbył się IV Festiwal Muzyki Młodej Białorusi „Basowiszcz”. Wystąpiło czternaście zespołów z Polski i Białorusi.



■ Echa publikacji

GDZIE SIĘ PODZIAŁ BURMISTRZ MONIEK?

W nawiązaniu do artykułu redaktora Pana Marcina Rebacza „Gdzie się podział Burmistrz Moniek”, który ukazał się w „Gazecie Współczesnej” z dnia 9-10-11.07.1993 r. oraz artykułu „Polemiki oświadczenia” zamieszczonego w „Gazecie Współczesnej” z dnia 16-17-18.07.1993 r. pragnę oświadczyć, że moja wypowiedź odnosnie kradzieży 800 mln zł przez Burmistrza została przez redaktora Pana Marcina Rebacza wypaczona. Jest pewna grupa osób w m. Moniki, która taką i inne plotki rozgłasza po mieście. Stąd też w rozmowie z redaktorem Panem M. Rebaczem tę plotkę wymieniłem jako zdarzenie nieprawdziwe i prosiłem o jej zdemontowanie. Jednak Pan redaktor ujął tę wypowiedź tak, jak chyba życzyli ci, którzy Pana redaktora zaprosili do m. Moniki, by w roli „porucznika Kolombo” poszukiwać Burmistrza z Moniek. Czyżby dla Pana redaktora Marcina Rebacza tak był

pilnie Burmistrz potrzebny? Z tego wynika, że szukano sensacji, no i oczywiście ją znaleziono.

Na zakończenie mego oświadczenia stanowczo stwierdzam i jednocześnie informuję tę część mieszkańców m. Moniki, która tę plotkę kolportuje, iż żadnej kradzieży pieniędzy przez Burmistrza nie było, a nawet być nie mogło.

A ponadto w imieniu Zarządu Miasta i Gminy Moniki proszę poinformować dlaczego nie zamieszczono pełnej treści pisma Zarządu Miasta i Gminy Moniki, przesłanego łącznie z oświadczeniem Pana Przewodniczącego Rady Miejskiej i jego prośbą o wydrukowanie jednocześnie obu pism.

Bardzo proszę Redakcję „Gazety Współczesnej”, której jestem stałym czytelnikiem, o zamieszczenie pełnej treści mego oświadczenia.

Zastępca burmistrza
mgr Zygmunta Olichwiera

- Jeżeli pięć ostatnich cyfr Twojego dowodu osobistego zgadza się z pięcioma ostatnimi cyframi kuponu — wygrywasz 500.000 zł.
- Jeżeli zgadza się sześć ostatnich cyfr — wygrywasz 1.000.000 zł.
- Jeśli trafisz pełną siódmkę — wygrywasz aż 10.000.000 zł!

Posiadaczy szczęśliwych numerów prosimy o powiadomienie redakcji najpóźniej do najbliższego poniedziałku do godz. 15.30 — wyłącznie za pośrednictwem telegramu, telefaksu lub osobiście.

KUPON SZCZĘŚLIWEJ SIÓDEMKI						
7	0	4	2	0	1	1

„Gazeta Współczesna” — dziennik regionalny. Adres: Białystok, ul. Suraska 1, skr. poczt. 193, tix 85-21-06, fax 232-45. Wydawca: „Kresy BG” sp. z o.o., prezes — Adam Doliński — tel. 209-35. Biuro Reklam i Ogłoszeń — tel. 251-16. Oddziały terenowe „Gazety Współczesnej”: Łomża, Aleja Legionów 7, tel/fax 56-97, Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel/fax 57-26, tel. 30-00. Redaktor naczelny — Krzysztof Palinski, tel. 209-35. Zastępcy red. naczelnego — Joanna Pilcicka i Konrad Kruszkowski, tel. 209-35. Sekretariat redakcji — Grzegorz Daszuta, Wojciech Jarmolowicz, Tomasz Kleszczewski, Krystyna Konecka, tel. 215-08. Zespół: Józef Biegański, Stanisław Fiedorowicz, Jolanta Gadek, Marek Gasiorowski, Janusz Gryn, Marek Grzeskiewicz, Bohdan Hryniewicz, Wiesław Janicki, Maria Kaczynska (kier. oddziału w Łomży), Wiesław Kolowski, Michał Kość, Anna Kwiatkowska, Zdzisław Lenkiewicz, Aniela Łabanow, Józef Makowiecki, Jerzy Marks, Grażyna Miklaszewicz (kier. oddziału w Suwałkach), Janusz Nicyporowicz, Nina Omelczenko, Mirosław Panasiuk (kier. składu komputerowego), Marcin Rebacz, Ireneusz Sewastianowicz, Jolanta Sierocka, Elżbieta Słupska, Artur Smółko, Leszek Tarasiewicz (kier. działu sportowego), Dorota Wysocka, Agnieszka Zero, Donata Zmiejko. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych, zastrzega sobie prawo do skróć i zmiany tytułów. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Dział informacji: tel. 211-18, 232-41, 253-66. Dział sportowy: tel. 223-17. Dział Marketingu i Promocji: tel. 232-44. Redakcja nocna: tel. 75-32-81. Korekta: tel. 75-28-17. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne. Skład magazynu „GW-TYDZIEŃ”: Publikator sp. z o.o.

Listy

ŚLADAMI BŁOGOSŁAWIONEJ BOLESŁAWY...

Od czerwca 1991 roku, kiedy to papież Jan Paweł II ogłosił błogosławioną założycielkę Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny Bolesławę Lament, u podnóża wyniosłego kościoła Świętego Rocha pulsuje żywa obecność niewielkie Sanktuarium. To duchowe serce Zgromadzenia Sióstr Misjonarek, kryjące doczesne szczątki założycielki, przyciąga swą obecnością w każdy czwartek tych, którym tak jak Błogosławionej, bliskie i drogie jest Jezusowe pragnienie jedności wyrażone podczas Ostatniej Wieczery. Przychodzą także codziennie ludzie do cichej kaplicy przy ul. Stołecznej 5, aby w trwaniu przed Panem napętnić serce dobrem, miłością, wiernością... Często swe troski polecają w pisanej prośbie, by stały się darem ołtarza w czwartkowej Eucharystii dokonującej się o godzinie 17.

Istnieje też przedziwna forma kontynuacji dzieła Błogosławionej Bolesławy, która widziała wychowanie dzieci i młodzieży jako jeden z głównych środków do osiągnięcia zamierzonego przez Zgromadzenie celu w pracy misyjnej.

Błogosławiona Założycielka w komentarzu do reguł zostawionych młodemu Zgromadzeniu pisała: „Powinny siostry wyrabiać charakter naszych podopiecznych i dopomagać im w tej pracy nad sobą. Rozwijając na duchach młodocianych miłość Bożą i miłość bliźniego, które mają im jako podstawowe i główne zasady towarzyszyć w całym życiu, a także wyrabiać w nich poczucie obowiązku i pracy. Mamy zapalać dzieci i młodzież do wytrwałej pracy nad sobą i ofiarnej a bezinteresownej dla społeczeństwa i kraju, w którym Opatrzność przeznaczyła nam pracować” (do art. 189 Konst.).

Te słowa stały się inspiracją w podjęciu pracy opiekuńczo-wychowawczej wobec dzieci z rodzin najuboższych Białegostoku. Od kilku lat działalność ta systematycznie się poszerza; dzieci przychodzą na dożywianie, na zajęcia wychowawcze w świetlicy.

Podczas tegorocznych wakacji opieką wychowawczą objęły siostry około 150 dzieci w wieku 6-14 lat. W czasie niespełna dwóch tygodni podczas trwania kolonii, zorganizowanych w internacie szkół zawodowych w Mławie (woj. Ciechanów), dzieci uczyły się współpracy w grupie rówieśników, kultury w zabawie i odpoczynku, odpowiedzialności za otoczenie. Nie było to łatwe zadanie dla 5 sióstr i 18 wychowawczyń rekrutujących się z białostockich szkół średnich, zwłaszcza że pogoda była niesprzyjająca. Jednak zostało wiele dobrej, miłych wspomnień i życzliwej gotowości do kontynuacji rozpoczętego dzieła. Doświadczenia kolonijne są jakby dalszym ciągiem dzieła błogosławionej Bolesławy Lament, rozpoczętego w 1915 roku w Finlandii i Estonii. Sytuacje i potrzeby społeczne powtarzają się w cyklicznym powrocie uwarunkowań historycznych. Na tym tle jawi się z nową ostrością cel misyjny

no-wychowawczy Zgromadzenia i potrzeby społeczne dnia dzisiejszego, którym siostry misjonarki w duchu swej Założycielki chcą zadośćuczynić.

W zmiennej sytuacji polityczno-gospodarczej nie byłoby to możliwe bez wydatnej pomocy i zaangażowania się w prowadzoną przez siostry działalność różnych instytucji, podmiotów gospodarczych i przedsiębiorstw naszego miasta.

Pragniemy z całego serca podziękować za zrozumienie i pomoc w realizacji podjętego dzieła tym, którzy je materialnie wsparli. Dziękujemy Księdzu Proboszczowi parafii Świętego Rocha za życzliwy współudział, dziękujemy Opiece Społecznej Białegostoku za dofinansowywanie wyżywienia przychodzących na świetlice dzieci a także za dofinansowanie dzieci wyjeżdżających na kolonie. Dziękujemy Zakładom Pracy, Władzom Osiedlowym, Przedsiębiorstwom i urzędem różnych branż i działów gospodarczych oraz Kuratorium Oświaty i Wychowania w Białymstoku za życzliwe włączenie się w materialną realizację podjętego dzieła pomocy dzieciom z rodzin najuboższych. Bogu niech będą dzięki za pomnożenie dobra, które mogło zaistnieć z nową mocą przy współudziale i życzliwości wymienionych i bezimennych ofiarodawców kierujących się sercem i troską o przyszłość naszego społeczeństwa.

Słowa szczególnej wdzięczności kierujemy pod adresem dziewcząt — opiekunek grup dziecięcych, które czas wakacyjnego odpoczynku ofiarowały szczerym sercem dzieciom przebywającym na koloniach.

Na przestrzeni kilkuletniej zaledwie działalności sióstr przy Sanktuarium Błogosławionej Bolesławy Lament widniały wyraźnie aktualność spostrzeżeń poczynionych przez Założycielkę Zgromadzenia tuż po rozpoczęciu działalności. Wyraziła to w słowach: „dzieła Boże klęsk nie znają, dlatego nie zwązać na trudności, pokonać wszystko i iść drogą, która jest pełna gorczy, ofiar, upokorzeń, bo taką szedł nasz drogi Jezus”. Potwierdzeniem tych słów w realizacji opisanych wyżej wydarzeń były pomówienia w średniowiecznym stylu i oskarżenia sióstr przez osoby nastawione na bezkrytyczne branie i korzyści materialne niezależnie od tego, skąd i za jaką cenę.

Powtarza się więc historia odpłacania złem za dobro, pomówieniem za serce na dłoni. Jest to jednak dowód, że podjęte dzieło ma wymiar ponadmaterialny, że jest kontynuacją ducha, że wreszcie Bóg z tymi, którzy Go miłują dla pożytku wszystkich.

Niech więc Bogu będą dzięki za wszystko co nam uczynił, czyni i czynić będzie przez wstawiennictwo Błogosławionej Bolesławy, duchowe dziedzictwo Zgromadzenia oraz ludzi żyjących na serio sprawami społeczeństwa, miasta i przyszłości oblicza naszej białostockiej ziemi.

SIOSTRY MISJONARKI ŚWIĘTEJ RODZINY z ul. Stołecznej w Białymstoku
s. Marietta

WINNA JEST POGODA

ciąg dalszy ze strony 1

też dla biednych dzieci, z Płocka. Oni mieszkali pięknie. Siostra nam powiedziała, że oni lepiej mieszkają, bo mają gorsze jedzenie, a my gorzej mieszkamy, a będziemy mieli lepsze jedzenie.

Okazało się też, że stołówka jest za mała i trzeba spożywać posiłki w dwóch turach. Pierwsza była poszkodowana, musiała jeść na tempo. Głodni koledzy zaglądali im niemal w talerze.

Z jedzeniem też było różnie. Herbata gorzka i zimna. Zupa mleczna na obiad. Nigdy do syta.

Dzieci opowiadały o grasujących w pokojach karaluchach, gryzących pchłach, biegających myśkach, przenikliwym zimnie. Spały po dwoje na jednym tapczanie, przykryte po czubek głowy. Tak było ciepło i wydawało się, że bezpiecznie. Niektóre wróciły zaszawione.

— Niech pani zobaczy, syn ma jeszcze całą główkę w strupach — pokazuje Irena K. — Nie było tego przed wyjazdem.

Siostry i wychowawczynie starały się urozmaicać kolonijne życie. Organizowały zabawy, konkursy, wycieczki. Wszyscy chodzili do kościoła, modlili się.

Pewnego popołudnia zorganizowano ognisko, którego punktem kulminacyjnym było pieczenie chleba. Można go było posmarować dżemem. Chleb, ale już nie pieczony i dżem był tego dnia również na kolację.

Do pań z opieki społecznej, kierujących dziećmi na kolonie nie dotarły pozytywne opinie o wypoczynku w Mławie.

Siostry nie chcą poruszać tych kwestii. Z politowaniem kręcą głowami. To nie jest prawda!

Odwiedziny rodziców

Alicja W. pojechała do Mławy w trzecim dniu trwania kolonii. Trójka jej dzieci pierwszy raz wy-

jechała tak daleko. Obiecała, że je odwiedzi.

— Jak mnie zobaczyły, to wołały „mamusiu, daj nam jeść” — opowiada matka. — Poszliśmy do sklepu i kupiłam pączki... One nie jadły, one je polykały. Popychały palcami.

Warunki w internacie uznają za skandaliczne. Brud, smród. Ubikacje pozapychane i cuchnące. Ciemno, ponuro, ściany poodrapowane, okropnie i przygnębiająco.

— Chciałam otworzyć szufladę, a wszystko rozsypało mi się w rękach — kontynuuje. — Usiadłam na tapczanie, a on się zapadł. Wstyd mówić, ale pościeli była tak brudna, tak zapuszczona... Dzieci nie chciały zostać i ja ich do tego nie namawiałam.

Po powrocie swoje wrażenia opowiedziała sąsiadce, której dzieci również przebywały w Mławie. Razem zawiadomiły siostrę przełożoną i dyr. Wawrzyniaka o warunkach na kolonii. Obiecały to sprawdzić. Siostra przełożona wspominała, że zawiezie dzieciom trochę „wędlinki”.

Izabela M. młodszą córkę zastała w łóżku z temperaturą 38 stopni, szklistymi oczami i wysypką na twarzy. Siostra postawiła diagnozę, że to przebiegnięcie, dała jakieś tabletki i lekarz okazał się zbędny.

— Po tym co zobaczyłam, nie było w ogóle dyskusji, nie było mowy, aby córki zostały dłużej. Nie chciały jeść nawet obiadu, tylko jak najszybciej wyjechać — kończy matka.

Do Ireny K. przyszła zakonnica i poinformowała, że jej sześciolatnia córka spadła na kolonijach ze schodów i trochę rozcięła czoło. Znajduje się w szpitalu w Ciechanowie.

— Pojechałam do szpitala — mówi Irena K. — Dziecko mnie nie poznawało. Lekarz powiedział, że ma wstrząs mózgu. Naliczyłam sześć szwów na ranie obok lewego oka. Twarzyczka Angeliki była spuchnięta i sina. Lekarz nie chciał

powiedzieć, jak doszło do wypadku, kazał pytać organizatorów.

Z Ciechanowa Irena K. pojechała do Mławy odwiedzić pozostałą trójkę dzieci. Zastała jednak pusty budynek. Był ósmy lipca i okazało się, że koloniści wyjechali do Białegostoku — cztery dni przed planowanym terminem.

Winna jest zła pogoda

Siostra przełożona utrzymuje, że kolonie zostały rozwiązane z winy złej, deszczowej pogody. Nie wszystkie dzieci były wyposażone w odpowiednią ilość ciepłych ubrań, a zamoczone odzienie nie schło w murach internatu. I tak dziękuje Bogu, że kolonie trwały chociaż te dziesięć dni.

Podobnego zdania jest również dyr. A. Wawrzyniak.

— Jest to słuszny i przekonujący argument — twierdzi. — Niepotrzebne są dodatkowe wyjaśnienia.

Siostra Marietta, która była cały czas na kolonijach dodaje, że nie chciały narażać dzieci na przeziębienia i choroby, o które przecież łatwo przy takiej aurze.

Zaszła wielka pomyłka

— To była wielka pomyłka, że niektóre z dzieci znalazły się na tych kolonijach — spokojnie opowiada siostra przełożona. — Nie takie dzieci miałyśmy na uwadze organizując kolonie.

Miały to być dzieci ze środowisk zagrożonych różnymi patologiami. Siostry pragnęły odizolować je chociaż na trochę od warunków, w których przyszło im żyć.

— Czy to grzech, że jestem biedna i nie jestem alkoholiką — mówi jedna z matek. — Czy mam się wstydzić, że w moim domu jest ubogo ale czysto, nie ma awantur i ciągłych wizyt policji?

BARBARA SOJKO

Kronika wypadków umysłowych

Opowieść o wolnym rynku

Konrad Kruszewski

W mijającym tygodniu zanotowano dwa ciekawe wypadki wyborcze. Pokazują one, z czym niektórzy obywatele zamierzają wybrać się do Sejmu i co tam zaprezentować.

Pierwszym wypadkiem było przedstawienie nowego programu gospodarczego Kongresu Liberalno-Demokratycznego, zatytułowanego: „Kupuj polskie produkty”. Dotychczas program ten zarezerwowany był dla Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego, które swego czasu rozrzucało nawet ulotki z takim właśnie napisem. Wynikałoby z tego, że KLD i ZChN są partiami sojusznymi i wypadają jedynie dziwić się, że nie idą ramię w ramię w koalicji o nazwie „Ojczyzna”.

KLD od początku swego istnienia wzbudzał żywe zainteresowanie publiczne — przede wszystkim aferami gospodarczymi oraz różnymi liberalnymi opowieściami o wolnym rynku. Tym razem z zacięciem będziemy przyglądać się, jak ów „wolny rynek” KLD zamierza pogodzić z programem „Kupuj polskie produkty”.

Będzie to z pewnością duży wysiłek intelektualny, ale nie niewykonalny. Wystarczy jedynie udowodnić, że zasady obowiązujące na wolnym rynku odnoszą się jedynie do polskich towarów.

W każdym razie należy żywić nadzieję, że program „Kupuj pol-

skie produkty” odnosi się również do samych liberalów, a nie tylko do tak zwanej gawiedzi. „Kronika wypadków umysłowych” będzie pilnie śledzić losy pewnego białostockiego biznesmena, szefa miejscowych liberalów. Jak zaobserwowano, biznesmenowi temu udało się balansować na krawędzi bankructwa jedynie dzięki skupowaniu za wschodnią granicą złomu i nie zatrudkowanej makulatury, które to produkty mogą uchodzić za polskie jedynie w oczach zwolenników polskiego imperializmu. Dodatkowo „przedsiębiorca” podróżuje mercedesem produkowanym przez fabrykę znajdującą się na terenach nawet za Jagiellonów nie należących do Polski, w związku z czym w żaden sposób nie da się tego samochodu zakwalifikować do naszych narodowych produktów.

W chwili, w której „znane z wypłacalności” zakłady bankrutują, a białostocki biznesmen przesiedza się na poloneza, „Kronika wypadków umysłowych” uzna, że program „Kupuj polskie produkty” udało się liberalom wcielić w życie.

Drugim wypadkiem wyborczym było wystąpienie jeszcze, niestety, wicepremiera Gorzyńskiego, który raczył uznać, że „obowiązkiem katolika jest wybierać spośród katolików”. To oczywiście nie jest jakaś nowa myśl, gdyż już

w poprzednich wyborach próbowano ustalić, na kogo powinien głosować Żyd. Niektórym wychodziło, że na Żyda. Nie jest więc to myśl odkrywcza, ale warto ją odnotować ku uwadze tych, którym wydaje się, że bez względu na wyznawaną religię należy głosować na ludzi mądrych. Wiedza i umiejętności nie są przez wicepremiera Gorzyńskiego szczególnie preferowane. I słusznie, gdyż nie są to zalety w Polsce zbyt przydatne.

Niestety, istnieje pewien problem. Polska składa się w ponad 90 proc. z katolików. Jest więc duże prawdopodobieństwo, że będą oni dominować na różnych listach wyborczych i będzie ich, niestety, znacznie więcej, niż miejsc w parlamencie. Powstanie więc pewien kłopot z ustaleniem, którzy katolicy są właściwi.

To wcale nie jest takie proste, zważywszy na trudności z powołaniem Katolickiego Komitetu Wyborczego „Ojczyzna”. Tę koalicję udało się powołać tylko dzięki aktywnej pomocy arcybiskupa Tadeusza Gocławskiego. Jak zatem widać na powyższym przykładzie, niezaangażowanie się kapłanów w kampanię wyborczą jest niemożliwe w sytuacji, w której katolik Hall z katolikiem Gorzyńskim mogą porozumieć się jedynie przy pomocy arcybiskupa.

Sonda

HEJ HO, NA URLOP BY SIĘ SZŁO

Mimo wielu samochodów na ulicach, Białystok nie należy do najbogatszych miast polskich. Większość podatników nie przekroczyła w ub. roku 64 mln zł. W jaki sposób organizują białostoczanie przy takich dochodach wakacje? Zapytaliśmy o to 50 mieszkańców miasta.

Dla większości, i to zdecydowanej, wakacyjny wyjazd jest kwestią istotną. — To tak samo ważna sprawa, jak zorganizowanie Bożego Narodzenia i Wielkanocy, no i może jeszcze Sylwestra — oświadczył nam 45-letni inżynier, ojciec dwójki dzieci. Nasi rozmówcy utrzymują, że ciekawie spędzony urlop to nie tylko przyjemność, ale również oznaka społecznego prestiżu i sytuacji materialnej rodziny.

U części rozmówców zaobserwowaliśmy pewną niekonsekwencję. Pytani o stan finansowy — narzekali mówiąc, że jest fatalny. W taki ogólny sposób narzekają również w otoczeniu rodzinnym i w firmie, w której pracują. Natomiast nie bardzo są skłonni przy-

znać się wobec kolegów z pracy, że nie udało się zorganizować sobie lub własnym dzieciom wakacyjnego wyjazdu. Dlatego, że urlop poza domem jest traktowany jako wypadkowa zarobków i osobistej zaradności.

Tylko 10 naszych rozmówców wyjedzie wraz z dziećmi na wakacje w ramach klasycznego urlopu (dwutygodniowe wczasy). 9 osób wyśle (bądź już wysłało) dzieci na kolonie — dofinansowane zazwyczaj przez zakład pracy. — Bez tego dofinansowania nie udało by mi się zapewnić dzieciom wypoczynku — powiedziała pracownica umysłowa zatrudniona w zakładzie państwowym.

Reszta, czyli 31 rozmówców, pozostanie w domu. Niektórzy z nich są rozgoryczeni i mają pretensje do rządu za taką sytuację. — Dobrze, że przynajmniej opatrność nam sprzyja i zesłała w tym roku deszczową pogodę. Można spokojnie siedzieć w domu — mówi z zalem matka trojga dzieci i zona bezrobotnego.

(mars)

Handel**BIALYSTOK**

Sklepy czynne całą dobę - „Non Stop” przy ul. Lipowa 12, „Hetman” ul. Gajowa 79; „Karczma Słupska” ul. Monte Cassino 5; „Atos” ul. Lipowa 47/1.

„Market AB” przy ul. Mazowieckiej: w sobotę - 7.00-22.00, w niedzielę: stoisko spożywcze - 10.00-18.00, stoisko monopolowe - 7.00-22.00.

„Delikatesy” przy Suraskiej: w sobotę - 7.00-22.00, w niedzielę - 9.00-22.00.

Sklep pod „Arkadami” przy ul. Bohaterów Getta 5 (vis-a-vis „Orbis”) przy ul. Zabiej: w sobotę - 7.00-16.00, w niedzielę - 8.00-16.00.

DĄBROWA BIAŁOSTOCKA

Pawilon GS-u „Nowy Sącz”, ul. Wesola: delikatesy w sobotę - 6.00-21.00, w niedzielę - 7.00-17.00. Stoisko przemysłowe - w sobotę - 9.00-13.00, w niedzielę nieczynne.

Sklep GS-u „Wzorcowy”, ul. Gen. Sulika 24: w sobotę - 6.00-21.00, w niedzielę - 7.00-17.00.

BIELSK PODLASKI

„Delikatesy” przy ul. Mickiewicza 62: w sobotę - 6.00-17.00, w niedzielę - 7.00-15.00.

„Market” przy Pl. Ratuszowym 1: w sobotę i niedzielę - 7.00-15.00.

Spółdzielczy Dom Handlowy przy ul. Mickiewicza 41: w sobotę - 8.00-17.00, w niedzielę - 8.00-15.00.

„Cukierka” przy ul. Mickiewicza 31: w sobotę i niedzielę - 7.00-18.00.

LAPY

Sklep spożywczy PSS-u, ul. Sikorskiego: w sobotę i niedzielę - 6.00-16.00.

„Delikatesy” (p. Piotrowskiego): w sobotę i niedzielę - 6.00-13.00.

MONKI

Sklep spożywczy p. Wołkowicza przy Al. Niepodległości: w sobotę - 7.00-14.00, w niedzielę - 7.30-12.30.

„Revmod” ogólnospożywczy przy Al. Niepodległości: w sobotę - 6.00-16.00, w niedzielę - 7.00-15.30.

Sklep spożywczo-monopolowy GS-u przy Al. Niepodległości: w sobotę i niedzielę - 7.00-20.00.

Sklep spożywczo-monopolowy Spółdzielni Pracy: w sobotę - 6.00-18.00, w niedzielę - 7.00-12.00.

SIEMIATYCZE

Dom Handlowy „Hetman” przy Pl. Wyzwolenia: w sobotę i w niedzielę - 7.00-18.00.

„Delikatesy” przy Pl. Wyzwolenia: w sobotę - 6.00-21.00, w niedzielę - 7.00-21.00.

„Irex Pol” sklep spożywczo-monopolowy przy ul. 11 Listopada: czynny w sobotę i niedzielę - całą dobę.

SOKÓŁKA

Sklep spożywczy na Os. Centrum 20: w sobotę - 7.00-20.00, w niedzielę - 7.00-15.00.

Sklep ogólnospożywczy spółki „Uniwersam”, tzw. „Stodola”: w sobotę - 5.30-20.00, w niedzielę - 7.00-15.00.

Sklep ogólnospożywczy GS-u, przy Pl. Kościuszki 5: w sobotę - 5.30-19.00, w niedzielę - 7.00-15.00.

Sklep PSS Nr 13 przy ul. Kryńskiej: w sobotę - 5.30-20.00, w niedzielę - 7.00-12.00.

SUWALKI

Sklep „Anco” przy ul. Kowalskiego 4: czynny całą dobę.

„Minidelikatesy” przy ul. Kowalskiego 4: czynne w sobotę i niedzielę od 6.00 do 22.00.

„Nocny Marek” przy ul. Krótkiej: czynny w sobotę i niedzielę - 6.00-24.00.

„Olmar” przy ul. Szopena 6: czynny całą dobę.

„Eden” przy ul. Noniewicz róg Chłodnej: w sobotę i niedzielę - 10.00-24.00.

AUGUSTÓW

„Delikatesy” przy Rynku Zygmunta Augusta: w sobotę - 7.00-17.00, w niedzielę - 9.00-16.00.

Sklep „Jagoda” przy Rynku Zygmunta Augusta: w sobotę - 7.00-17.00, w niedzielę - 9.00-13.00.

ELK

„Delikatesy” na os. Konieczki: w sobotę - 6.00-13.00, w niedzielę - 6.00-14.00.

„Delikatesy” przy ul. Wojska Polskiego 55: w sobotę 9.00-19.00, w niedzielę - 8.00-17.00.

„Nocny Marek” przy ul. Armii Krajowej: w sobotę - 8.00-2.00, w niedzielę - 16.00-22.00.

GIZYCKO

„Delikatesy” przy ul. Warszawskiej: w sobotę i niedzielę - czynne całą dobę.

„Sezam” przy ul. Traugutta: w sobotę - 5.30-16.00, w niedzielę - 8.30-17.00.

OLECKO

„Delikatesy” przy ul. 11 Listopada: w sobotę - 8.00-21.00, w niedzielę - 8.00-18.00.

„Male delikatesy” przy Placu Wolności: w sobotę i niedzielę - 9.00-19.00.

Sklep „Danusia” przy Pl. Wolności: w sobotę - 6.00-22.00, w niedzielę - 9.00-19.00.

PISZ

Prywatny sklep ogólnobranżowy przy Pl. Daszyńskiego: w sobotę - 8.00-20.00, w niedzielę - 8.00-16.00.

„Biały Dom” przy Pl. Daszyńskiego: w sobotę - 8.00-16.00, w niedzielę - nieczynny.

ŁOMŻA

Sklep „Polfrost” przy Al. Legionów: w sobotę - 9.00-24.00, w niedzielę - 12.00-20.00, stoisko monopolowe czynne całą dobę.

Sklepy „Torvil” przy ul. Kazańskiej 2, Sniadeckiego 2A, ul. Długiej: czynne w sobotę i niedzielę od 6.00 do 22.00.

Sklep „Sezam” przy ul. Długiej 24: w sobotę i w niedzielę - 7.00-22.00.

Sklep „Market” przy Al. Legionów: w sobotę i w niedzielę - 6.00-22.00.

„Błaszak” przy ul. Bema 2: w sobotę - 6.00-20.00, niedzielę - 7.00-17.00.

CIECHANOWIEC

„Delikatesy” przy ul. 3 Maja: w sobotę i niedzielę - 8.00-20.00.

Sklep przy ul. Łomżyńskiej (p. Matuszewskiej): w sobotę - 8.00-20.00, w niedzielę - 8.00-17.00.

GRAJEWÓ

„Delikatesy” przy ul. Piłsudskiego: w sobotę - 6.30-15.00, w niedzielę - 10.00-14.00.

Sklep przy ul. Wojska Polskiego: w sobotę - 6.00-13.00, w niedzielę - 8.30-11.00.

Sklep przy ul. Konstytucji 3 Maja: w sobotę - 5.30-14.00, w niedzielę - 7.00-11.00.

KOLNO

Sklep przy ul. 11 Listopada: w sob. - 5.30-22.00, w niedz. - 12.00-22.00.

Sklep przy ul. Wojska Polskiego: w sobotę - 6.00-12.00, w niedzielę - 7.00-10.00.

RAJGRÓD

„Supermarket” przy Pl. Tysiąclecia: w sobotę - 6.00-24.00, w niedzielę - 8.00-20.00.

Sklep „Jędrus” przy Pl. Tysiąclecia: w sobotę - 6.00-21.00, w niedzielę - 9.00-15.00.

ZAMBRÓW

Sklep (Pęckiego) przy al. Wojska Polskiego 35: w sobotę i niedzielę - 6.00-22.00.

Sklep (Mazewskiego) przy ul. Sadowej 2: w sobotę i niedzielę - 6.00-20.00.

WYSOKIE MAZOWIECKIE

SDH „Rywal”, ul. Ludowa 46: w sob. - 6.00-14.00, w niedz. - 8.00-14.00.

Sklep przy ul. 1 Maja: w sobotę - 5.30-12.00, w niedzielę nieczynny.

oprac. RAF

Sluzba zdrowia**AMBULATORIA****BIALYSTOK**

Pogotowie Ratunkowe, Ambulatorium Stomatologiczne, Internistyczne, Pediatriczne, ul. Poleska 89, tel. 990, 999, 524-192, informacja - tel. 22-222.

Ambulatorium Chirurgiczne dla Dorosłych, ul. Białowin 11, tel. 240-41. Ambulatorium Chirurgii Dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3A, tel. 259-60.

SZPITALA**BIALYSTOK****• Dyżury ostre**

piątek, 23 lipca

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Sniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 do 26 i 270-41 - chirurgia, reanimacja kardiologiczna, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, neurologia, zakaźny dziecięcy.

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Sniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. 327-100 - położnictwo z ginekologią.

Specjalistyczny Przeciwcukrzycowy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 412-952 - oddział gruźlicy.

sobota, 24 lipca

Państwowy Szpital Kliniczny im. J. Sztachelskiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 do 39 i 236-13 do 16 - chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, położnictwo.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, do godz. 15.00 tel. 327-570 i 327-694, po godz. 15.00 tel. 323-593 - oddział gruźlicy, zakaźny dziecięcy.

Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ, Choroszcz, tel. 270-51 - neurologia.

niedziela, 25 lipca

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Sniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 do 26 i 270-41 - chirurgia, reanimacja kardiologiczna, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, neurologia, zakaźny dziecięcy.

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Sniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. 327-100 - położnictwo z ginekologią.

Specjalistyczny Przeciwcukrzycowy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 412-952 - oddział gruźlicy.

• Dyżury codzienne

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Sniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 do 26 i 270-41 - dyżury rehabilitacji oraz oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia, wewnętrzny.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, do godz. 15.00 tel. 327-570 i 327-694, po godz. 15.00 tel. 323-593 - zakaźny dorosłych, gruźlica dzieci, sztuczna nerka.

Regionalny Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 327-100.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Sw. Rocha 3, tel. 253-01, 202-08.

Lecznica dla Małych Zwierząt, ul. Białowin 7, czynna codziennie w godz. 8.00-20.00, wizyty domowe, tel. 761-742 - lekarz weterynarii Marcin Ramm.

ELK

Szpital Rejonowy, ul. Mickiewicza 19, tel. 10-25-37, 10-84-14 - wewnętrzny, zakaźny, ginekologia, chirurgia, pediatria, położnictwo.

ŁOMŻA

Wojewódzki Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01 - wewnętrzny, kardiologia, reanimacja, chirurgia, ortopedia, pediatria, zakaźny dorosłych i dzieci, ginekologia, położnictwo.

SUWALKI

Wojewódzki Szpital Zespolony, ul. Szpitalna 60, tel. 62-546 - położnictwo i ginekologia, dziecięcy, laryngologia, okulistyka, chirurgia, ortopedia, dermatologia, neurologia, urologia, reanimacja, wewnętrzny, sztuczna nerka.

SZPITALA W WOJEWÓDZTWACH**BIALOSTOCKIE**

Bielsk Podlaski, Szpital Rejonowy, ul. Kleszczewska 3, tel. 22-54.

Dąbrowa Białostocka, Szpital Rejonowy, tel. 12-11-79 - chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, położniczo-ginekologiczny.

Hajnówka, Szpital im. Oczi, tel. 24-08 - zakaźny, położniczo-ginekologiczny, chirurgia, dziecięcy, płucny.

Lapy, Szpital Miejski, tel. 15-28-31 - położniczo-ginekologiczny, dziecięcy, wewnętrzny.

Monki, Szpital Rejonowy, tel. 16-25-52 - dziecięcy, chirurgia, wewnętrzny.

Sokółka, Szpital Rejonowy, tel. 11-22-04, 11-23-43 - chirurgia, zakaźny, choroby płuc, oddział dziecięcy.

Siemiatycze, Szpital Rejonowy, tel. 55-22-00 - chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, położniczo-ginekologiczny.

ŁOMŻYŃSKIE

Grajewo, Szpital Miejski, tel. 20-41 - chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, położniczo-ginekologiczny, zakaźny.

Kolno, Szpital Rejonowy, tel. 24-68, 21-09, 24-57.

Wysokie Mazowieckie, Szpital Rejonowy, ul. Szpitalna 5, tel. 22-61 - chirurgia, dziecięcy, ortopedyczny, położniczy, wewnętrzny.

Zambrów, Szpital Rejonowy, tel. 36-01, 36-29, 36-10, 36-74 - położniczy, dziecięcy, wewnętrzny, pomocy dożarnej, chirurgia.

SUWALSKIE

Augustów, Szpital Miejski, ul. Szpitalna 12, tel. 22-40.

Gizycko, Szpital, ul. Warszawska 41, tel. 52-71.

Goldap, Szpital, ul. Słoneczna 2, tel. 15-02-75.

Olecko, Szpital Rejonowy, ul. Wojska Polskiego 5, tel. 25-43.

Pisz, Szpital Rejonowy, ul. Sienkiewicza 2, tel. 331-51, 336-69, ul. Klementowskiego 18, tel. 336-01.

Węgorzewo, Szpital, ul. 3 Maja 21, tel. 732-52.

APTEKI NOCNE**BIALYSTOK**

ul. Lipowa 45.

ELK

ul. Armii Krajowej 20, tel. 10-22-39.

ŁOMŻA

ul. Gielczyńska 1, tel. 32-44

SUWALKI

ul. Konopnickiej 3, tel. 50-91.

W razie wypadku

Pogotowie Ratunkowe - wszędzie - 999, poza Wysokiem Maz. - 99, Dąbrowa Biał. - 121-099, Mikołajkami - 16-337, Sokółka - 19-99.

Policja - wszędzie 997, poza Dąbrowa Biał. - 121-007, Goldap - 150-027, Mikołajkami - 16-307.

Straz Pożarna - wszędzie - 998, poza Wysokiem Maz. - 98, Dąbrowa Biał. - 121-088, Mikołajkami - 16-351.

BIALYSTOK

Pogotowie Energetyczne - 991, Pogotowie Gazowe - 992, Pogotowie Wod.-Kan. - 994, Pogotowie Drogo- - 988, Pogotowie Opiekuńcze - 325-688, Pogotowie Weterynaryjne - 511-542, Straż Miejska - 415-785, Zandarmeria wojskowa - 753-301, Informacja PKP - 910, Informacja PKS - 936, Informacja o usługach - 951, Telefon Zaufania - 988 (czynny codziennie w godz. 16-22), Komitet Obrony Praw Dziecka - 322-322 (czynny we wtorki i piątki w godz. 16-18), Taxi - 41-41-41; Zakupy na telefon - 214-02; Informacja o lekach - 752-437, 750-292, 752-474, 750-329; Zielony Telefon - 253-78, TonZ - 245-02, 512-670, „Droga” (pomoc dzieciom z rodzin niewydolnych wychowawczo) - 432-916 (czynny codziennie w godz. 8-10, 19-22); Okręgowy Inspektorat Pracy udziela bezpłatnych porad prawnych dotyczących prawa pracy - 211-46 (7.30-15).

ŁOMŻA

Pogotowie Energetyczne - 991, Pogotowie Gazowe - 992, Pogotowie Ciepłownicze - 993, Pogotowie Drogo- - 954, Pogotowie Telewizyjne - 959, Pogotowie Weterynaryjne - 46-47, Straż Miejska - 45-42, Informacja PKP - 34-41; Informacja PKS - 44-14, Taxi - 37-60, Ochrona Środowiska - 21-69; Telefon Zaufania - 988 (czynny w poniedziałki, środy i piątki w godz. 16.30-21.30); Informacja handlowo-usługowa - 957 (czynna 8-18).

SUWALKI

Pogotowie Energetyczne - 52-21, Pogotowie Gazowe - 57-23, Pogotowie Ciepłownicze - 624-70, Pogotowie Kanalizacyjne - 994, Pogotowie Drogo- - 954, Straż Miejska - 49-21, Informacja PKP - 27-63, Taxi - 25-30, 23-50, 42-40, Biuro Zleceń Telefonicznych - 917; Telefon Zaufania (codziennie w godz. 16-7) - 49-41; Policja Ekologiczna - 44-10 (w razie dużych skażeń); Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska - 44-10 (7-15), 78-01 (całą dobę).

ELK

Pogotowie Energetyczne - 10-84-01; Pogotowie gazowe - 10-21-87; Informacja PKP - 10-26-30; Informacja PKS - 10-32-52; Taxi - 10-21-01; Straż Miejska - 986.

Stacje benzynowe

BIALYSTOK

Czynne całą dobę: ul. Tysiąclecia P. P. (przerwa 5.00-6.00); ul. Zwycięstwa (przy hotelu „Leśnym”, przerwa 6.00-7.00); ul. Kawalerska; Dojlidy Fabryczne - nieczynna (remont).

Poza tym: ul. Baranowicka (sobota 7.00-19.00, niedziela 10.00-16.00).

Pogoda na weekend

Cieszymy się, będzie ciepło! W piątek i sobotę zapowiada się zmiana pogody na naszą korzyść. Zachmurzenie umiarkowane z rozproszonymi w godzinach nocnych. Temperatura w ciągu dnia wzrośnie do 20-22 st. C, minimalna w nocy 10-12 st. C. W niedzielę - nadal ciepło, chociaż zachmurzenie wzrośnie do dużego i może padać. Słaby wiatr powieje z kierunków zachodnich.

Po raz pierwszy od blisko dwóch miesięcy mamy wreszcie informację

IMIENINY:

Piątek: Apolinarego, Bogny, Brygidy, Sławosza, Żeliszawa

Sobota: Jakoby, Kingi, Krystyny

Niedziela: Jakuba, Krzysztofa, Walentyna

optymistyczną. Z aktualnej miesięcznej prognozy do 20 sierpnia wynika, że pogoda będzie się systematycznie poprawiać. W trzeciej dekadzie lipca przewiduje się wprawdzie około 6 dni z opadami, ale w pierwszej dekadzie sierpnia - już tylko około 4, a w drugiej - 2 dni, kiedy spadnie deszcz. Ma też być ciepło: temperatury w ciągu dnia powyżej 20 st. C i ciepłe noce, szczególnie w pierwszej dekadzie sierpnia.

Notowania regionalne USD

kupno
sprzedaż

Kina

W BIAŁYMSTOKU

„POKÓJ” – piątek, sobota, niedziela „Hot Shots II” (USA, I. 12), godz. 13, „Falszywy senator” (USA, I. 15), godz. 15, 17.30, 19.30.

„TON” – piątek, sobota „Zapach kobiety” (USA, I. 15), godz. 15, 19.30 (ostatnie dni), „Mroki miasta” (USA, I. 15), godz. 17.45 (ostatnie dni), niedziela „Król królów” (USA), godz. 10, 12, „Zapach kobiety”, godz. 15, 19.30 (ostatni dzień), „Mroki miasta”, godz. 17.45 (ostatnie dni).

„SYRENA” – piątek, sobota, niedziela „Unkas, ostatni Mohikanin” (niem.-rum., I. 12), godz. 11, „Dracula” (USA, I. 15), godz. 13, „Stalingrad” (niem., I. 15), godz. 16.30, „Barton Fink” (USA, I. 15), godz. 19, „Moje własne Idaho” (USA, I. 15), godz. 21.

W WOJEWÓDZTWACH

BIAŁOSTOCKIE:

Bielsk Podlaski „Znicz” – piątek „Czas patriotów” (USA, I. 15), sobota, niedziela „Obcy 3” (USA, I. 15).

Dąbrowa Białostocka „Lotos” – niedziela „Snajper” (USA, I. 15).

Siemiatycze „Chrobry” – piątek „Przypadkowy bohater” (USA, I. 15), sobota, niedziela „TAK, TAK” (pol., I. 15).

Sokółka „Sokół” – piątek, sobota, niedziela „Świat Wayne’a” (USA, I. 12), niedziela „Kevin – sam w domu” (USA, I. 12).

ŁOMŻYŃSKIE

Łomża „Millennium” – piątek, sobota, niedziela: przegląd filmów dla dzieci i młodzieży „Jacek i Placek” (pol. anim., b.o.), godz. 12, „Pogromcy duchów II” (USA, I. 10), godz. 14, „The Bodyguard” (USA, I. 15), godz. 16, 20, „Snajper” (USA, I. 12), godz. 18.15.

SUWAŃSKIE

Suwałki „Bałtyk” – piątek, sobota, niedziela „Uciec, ale dokąd?” (USA, I. 15), sobota, niedziela „Trujący bluszcz” (USA, I. 15).

Augustów „Iskra” – piątek, sobota „Smazone zielone pomidory” (USA, I. 15), „Piękna i bestia” (USA, b.o.), niedziela „Ze śmiercią jej do twarzy” (USA, I. 15).

Bemowo Piskie „Wrzos” – sobota, niedziela „Sneakers” (USA, I. 15).

Elk „Polonia” – piątek „Psy” (pol., I. 15), sobota, niedziela „Hoffa” (USA, I. 15), niedziela „The Bodyguard” (USA, I. 15).

Giżycko „Fala” – piątek, sobota, niedziela „Zapach kobiety” (USA, I. 15), piątek, sobota „Kevin – sam w Nowym Jorku” (USA, I. 12).

Goldap „Sambia” – piątek, sobota, niedziela „Ludzie honoru” (USA, I. 15).

Kowale Oleckie „Pionier” – sobota, niedziela „Zabaweczki” (USA, I. 12).

Olecko „Mazur” – sobota, niedziela „1492 – wyprawa do raju” (franc.-USA, I. 12).

Mikołajki „Żagiel” – piątek, sobota, niedziela „Wiatr” (USA, I. 12).

Pisz „Stolica” – piątek, sobota, niedziela „Za horyzontem” (USA, I. 15).

Sejny „Polonez” – piątek, sobota, niedziela „Gliniarz do wynajęcia” (USA, I. 15).

Stare Juchy „Grunwald” – piątek, sobota, niedziela „Dracula” (USA, I. 15).

Wydmyny „Irys” – piątek, sobota, niedziela „Huragan ognia” (USA, I. 12).

Grają w kinach

GLUPOTA JAKO CNOTA

Na ekrany kin weszły „Mroki miasta” w reżyserii Irwina Winklera i w znakomitej obsadzie. W rolach głównych występują Robert de Niro, Jessica Lange, Cliff Gorman, Alan King, Jack Warden. Film jest drugą ekranizacją głośnej książki Gerelda Kersha „Noc i miasta”. Założeniem książki i obu ekranizacji jest banalna prawda, że w wielkich miastach istnieją enklawy biedy, przestępstw, demoralizacji i wszelkiego draństwa oraz że kto tam ugrzęźnie, jest stracony. Ofiarami miasta są ciemni i ubodzy bokserzy, wyzyskiwani i pozbawiani zdrowia w dzielnicach filmów. (J.B.)

SPOTKANIA ARTYSTYCZNE

Zarząd Główny Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego zaprasza na „Spotkania Artystyczne Białostocko-Grodno”. Impreza rozpocznie się w białostockim amfiteatrze, 25 lipca o godz. 15.00. W spotkaniach wezmą udział polskie zespoły z Białorusi i zespoły białoruskie z Białostoczniny. (J.B.)

SŁAWNE PIEŚNI

Muzeum Okręgowe w Białymstoku zaprasza 24 lipca, o godzinie 16.00, do Ratusza na koncert, w którym Ewa Boreczko-Siemieniuk wykona pieśni sławnych kompozytorów. W programie znajdują się utwory Haendla, Mozarta, Alabiewa, Belliniego, Czajkowskiego i innych znanych twórców. Solistce akompaniować będzie Edyta Doroba. Wstęp wolny. (J.B.)

POD ŻAGLAMI

Władze Giżycka, MDK oraz Radio Białystok zapraszają na trzydniową imprezę do Giżycka, 23-24-25 lipca, pod nazwą „Z Radiem Białystok pod żaglami”. W programie między innymi: regaty żeglarskie, festiwal muzyki szantowej, wyścigi kajakowe i łodzi wiosłowych, a także wybory MISS MOKREGO PODKOSZULKA oraz pokaz walk gondolierów. (gram)

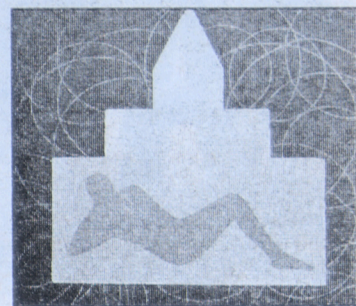
W sobotę 24 lipca o godz. 17.00 nad Jeziorem Elekim obok tzw. Przepompowni rozpocznie się impreza pod nazwą „Spotkanie z potworem”. W programie m.in. występ orkiestry dętej Ochotniczych

ODEJŚCIE OD EKSPRESJI

Joanna Stańko jest artystką z Warszawy. Swoje prace prezentuje na całym świecie. Teraz z wystawą jest w Nowym Jorku. Część prac artystki natomiast możemy oglądać w salach białostockiego BWA.

— Jej malarstwo wyrosło z kręgu sztuki ekspresji lat 80. — wyjaśnia Monika Szewczyk – dyrektor Państwowej Galerii Sztuki BWA. — Myślę, że dość daleko od niej odeszło. Joanna Stańko jest jedną z osób, które potrafiły coś zrobić ze swoim odejściem od ekspresji lat 80. Nie wszystkim się to udało. (J.B.)

Na zdjęciu: jedna z prac Joanny Stańko.



Fot. Z. Lenkiewicz

Straży Pożarnych, zespołu muzycznego „Akselbanty”, dyskoteka. Największą atrakcją będą pokazy grupy pletwonurków z Elckiego Klubu Pletwonurków. (wj)

Muzea, galerie, wystawy

BIAŁYSTOK

Państwowa Galeria Sztuki „Arsenal”, ul. Mickiewicza 2 (tel. 203-53) – wystawy Joanny Stańko i Leszka Gola oraz wystawa malarstwa Wiesława Jurkowskiego, czynne codziennie w godz. 10-18, z wyjątkiem niedziel, w czwartek wstęp bezpłatny.

Muzeum Okręgowe, Rynek Kościuszki (214-73), czynne w godz. 10-17 oprócz niedziel i dni poświęconych – ekspozycja stała: Galeria malarstwa polskiego; Pradzieje Białostoczniny. Od 22 czerwca „Gdańsk w litografii oraz ikonografii miast porzeczne Bałtyku”.

Muzeum Rzeźby Alfonsa Karnego, ul. Świętojańska 17 (tel. 327-392), czynne w godz. 10-17 oprócz niedziel i dni poświęconych – ekspozycja stała: historia życia twórcy; pracownia rzeźbiarza; sztuka dawna i współczesna z kolekcji artysty; portrety wielkich Polaków; wystawa rzeźby Bogumiły Masickiej-Grygorczuk i Jerzego Grygorczuka.

Muzeum Historyczne, ul. Warszawska 37 (tel. 416-591), czynne codziennie, oprócz niedziel i dni poświęconych – ekspozycja stała: „Na dworze Jana Klemensa Branickiego”, „W 50 rocznicę zagłady getta białostockiego”.

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 (tel. 415-081), czynne w godz. 9.30-17, oprócz niedziel, w niedzielę wstęp wolny – wystawa czasowa „42 Pułk Piechoty imienia Jana Henryka Dąbrowskiego”.

Galeria im. Ślędzinich, ul. Waryńskiego 24A (tel. 517-670), czynna w poniedziałki, środy, piątki w godz. 9-16, w niedzielę w godz. 10-17 – Kolekcja Rodu Artystów z Wilna.

Galeria Brama – wjazd do Pałacu Branickich (tel. 41-64-13), czynna w godz. 11-17, oprócz sobót – malarstwo, szkło użytkowe i artystyczne, ceramika.

Galeria Białostockiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, ul. Warszawska 25, czynna od wtorku do piątku w godz. 13-17. Ekspozycja prac członków Stowarzyszenia oraz wystawa „Stary Białystok w akwareli Albina Waczińskiego” (ostatnie dni).

Galeria ZPAP-PSU, ul. M. Skłodowskiej-Curie 13, czynna w dni powszednie w godz. 11-18. Wystawa malarstwa Michała Jańczuka z Białegostoku.

Galeria AK-ART, Al. Piłsudskiego 10 (tel. 289-08) czynna od poniedziałku do piątku w godz. 10-18, w soboty w godz. 10-15 – malarstwo, grafika, biżuteria, szkło.

BIAŁOWIEŻA

Muzeum Przyrodniczo-Leśne, Park Pałacowy (122-75), czynne 9-15.30

oprócz poniedziałków i dni poświęconych.

BIELSK PODLASKI

Ratusz, ul. Mickiewicza 56 (tel. 22-44), czynny w godz. 10-17 oprócz poniedziałków i dni poświęconych – wystawa czasowa. Pamiątki po Stanisławie Niłskim-Lapińskim – bohaterze rubieży polskiej; fotografie z operacji „Pustynna Burza”.

CHOROSZCZ

Muzeum (tel. 270-51 w. 252), czynne w godz. 10-15 oprócz poniedziałków i dni poświęconych – ekspozycja wnętrz pałacowych; rzemiosło artystyczne ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Białymstoku.

„Ludwiki” w Choroszczy

Do stałych atrakcji Muzeum w Choroszczy należy ekspozycja wnętrz pałacowych, na którą składa się ciekawy zbiór mebli dworskich z drugiej połowy XVIII wieku i pierwszej połowy XIX wieku, uzupełniane cennymi obrazami, rzeźbami, zegarami, porcelaną z najsłynniejszych manufaktur europejskich (m.in. z miśnieńskich).

Najstarszym meblem jest fotel z roku 1670, w stylu Ludwika XIII. Część ekspozycji stanowią meble w stylu Ludwika XVI. Zwiedzających zainteresuje niewątpliwie porcelanowy zegar z XVIII wieku. Warto też spojrzeć na portrety właścicieli pałacu i wnętrz, z drugiej połowy XVIII wieku, Izabeli Branickiej z Poniatowskich i Jana Klemensa Branickiego. (J.B.)

SUPRAŚL

Pałac Opatów – refektarz i kaplica z XVI-wiecznymi freskami, czynna w godz. 9-16, oprócz poniedziałków i wtorków po wolnych sobotach.

TYKOCIN

Muzeum w Tykocinie, ul. Kozia 2 (tel. 18-16-13 lub 18-16-26), wystawy: „Ekspozycja sali wielkiej dawnej synagogi”, „Uczta Sederowa”, „Pamiątki po prozorach Sarmacji”, „Gabinet Glogerowski”, „Gabinet Zygmunta Bujnowskiego”. (J.B.)

ŁOMŻA

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 (tel. 51-92, 29-37) otwarte od wtorku do piątku w godz. 8-16, w soboty i niedziele w godz. 9-16. Wystawy czasowe: „Wierni Bogu i Ojczyźnie” – dokumenty i fotografie dotyczące kapelanów różnych wyznań, głównie z okresu międzywojennego, „Zaproszenia i wizytówki II Rzeczypospolitej” – około 200 egzemplarzy udostępnionych ze zbiorów prywatnych.

Galeria pod Arkadami, Stary Rynek 1 (tel. 20-93), czynna w godz. 10-22, w soboty i niedziele godz. 13-23 – wystawa malarska Iwony Sielskiej-Deputy.

Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Polowa 19 (tel. 41-00), czynna od wtorku do piątku w godz. 10-18, w soboty i niedziele godz. 12-16 – wystawa prac plastyków suwańskich.

Muzeum Przyrodnicze w Drozdowie (tel. łomżyński 17-65-62), otwarte w godz. 9-16, w niedzielę i święta godz. 12-16.

Skansen Kurpiowski im. A. Chętnika w Nowogrodzie (tel. z Łomży 17-65-62), czynny w godz. 8-16, w niedzielę godz. 10-17. W hacie koło figurki św. Floriana – wystawa poplenerowa studentów łomżyńskiej WSP.

Muzeum Rolnictwa im. K. Kluka w Ciechanowcu (tel. 328), ul. Pałacowa 3, czynne codziennie w godz. 9-16, w niedzielę i w święta w godz. 9-18. Prócz stałych zbiorów – wystawa „Malarstwo religijne” ze zbiorów Fundacji im. Ciechanowieckich przy Zamku Królewskim w Warszawie. 25 lipca w muzeum: „Niedziela w skansenie”, godz. 9-18.

„Niedziela w skansenie” w Ciechanowcu

– Udostępnimy wszystko, co mamy, a nawet więcej! – obiecuje Kazimierz Uszyński, dyrektor Muzeum Rolnictwa im. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu, przy którym działa m.in. unikalne Muzeum Weterynarii oraz jest piękny skansen budownictwa wiejskiego. Zapewniemy jest realne szczególnie w kontekście zaproszenia na najbliższą (25 b.m.) „Niedzielę w skansenie”. Będą występy zespołów ludowych, prezentujących najczystszy folklor, będzie można przejechać się po mieście bryczką konną lub popływać po stawie „gondolą”. Na kiermaszu zostaną udostępnione oryginalne rzeźby, wycinanki, kompozycje kwiatowe, oryginalne ligawy. Niespodzianki przygotowywane są także dla smakoszy: miód z muzealnej pasieki, razowy chleb pieczony wg starej receptury, ziola lecznicze „na nerwy”, miłość... i nadwagę.

... osty jak róże

Jej pastelowe akwarele, których technikę opanowała po mistrzowsku, emanują wewnętrznym ciepłem, wyobraźnią wyczerpującą z krajoobrazów i kwiatów znacznie więcej niż kształt i barwa: poetycki nastrój. Iwona Sielska-Deputa, absolwentka krakowskiej ASP, zdecydowała się na wystawienie swoich prac po dłuższej przerwie; jeszcze kilkanaście dni będą wystawiane w „Galerii pod Arkadami” w Łomży (St. Rynek).

Warto obejrzyć (kupić?) te kolorowe dzieła, określane przez niektórych jako „malarstwo na jedwabiu”. (nom)

SUWAŃKI

Biuro Wystaw Artystycznych, ul. Kościuszki 45, czynne od 10 do 17, zaprasza na wystawę Juliusz Szczepniak Batura „Exlibris” oraz wystawę poplenerową „Jarosław 1991, 1992” – malarstwo i grafika.

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81, czynne w piątek 8-16, sobotę i niedzielę 10-17, zaprasza na ekspozycję pt.: „Powstanie Listopadowe w rejonie augustowskim”, „Pradzieje ziem województwa suwańskiego”, „Alfred Wierusz-Kowalski – życie i twórczość”, „Maria Konopnicka – 150-lecie urodzin poetki” oraz „Polskie malarstwo XIX i XX wieku”.

Suwański Teatr Animacji (WDK), ul. Kościuszki 76 (tel. 62-403) czynny pon.-pt., proponuje wystawę fotografii autorstwa Haliny Mackiewicz pt. „Wiosna Zmartwychwstania”.

„Chłodna 20” – wystawa poplenerowa Olecko '93. Malarstwo.

Galeria fotografii „Camera Club”, suwańskiego WDK, ul. Kościuszki 76 (wejście od ul. Chłodnej) – Tadeusz J. Chmielewski „Fascynacje japońskie” (wystawa trwa do 30 lipca br.).

Pejzaż i nie tylko

W galerii „Chłodna 20” Wojewódzkiego Domu Kultury w Suwałkach od kilku dni można podziwiać wspaniałą wystawę. Kilkadziesiąt zgromadzonych tu obrazów olejnych to plon corocznie organizowanego przez WDK ogólnopolskiego pleneru plastyków amatorów w Olecku. Przyjechali amatorzy dosłownie z całej Polski: Łódź, Kraków, Gdańsk, Warszawa.

Tematyką przeważa pejzaż, ale nie tylko. Jest też martwa natura, kwiaty, portret. Sporo dzieł charakterystycznych, oddających nastrój daleko idących poszukiwań własnych. Szczególne wrażenie robią ogromne, wyeksponowane płótna Radosława Balczonika, utalentowanego suwałczanina, w których artysta przedstawił własną, oryginalną interpretację pejzażu.

R. Balczonik w sierpniu będzie miał indywidualną wystawę w galerii suwańskiego BWA. (gram)

AUGUSTÓW

Agustowskie Lato Teatralne

To już ostatni weekend teatralnej imprezy, którą mieszkańcom i gościom w Augustowie podarował białostocki Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki. W najbliższy piątek, sobotę i niedzielę o godz. 19 (w Szkole Podstawowej nr 3) zaprezentowany zostanie spektakl S. Mrożka „Emigran-

ci”. O godz. 21 (na przystanku statków pasażerskich) – „Na pełnym morzu” tegoż autora, a godz. 23.30 (na dziedzińcu Szkoły Muzycznej) – „Terminator” P. Handke.

Bilety do nabycia w MDK, ul. Rynek Zygmunta Augusta 9, tel. 36-59, w godz. 10-16, oraz na pół godziny przed każdym przedstawieniem w miejscu grania spektaklu.

Na zdjęciu: Krzysztof Ławniczak i Włodzimierz Kin Kamiński w „Terminatorze”.



Fot. K. Janikowski

GIŻYCKO

W ramach XVI Giżyckich Koncertów Organowych i Kameralnych wystąpi światowej sławy austriackie małżeństwo: Ernest Hotetzl (organy, klawesyn) oraz Marianna Hotetzl (flet). W programie: Bach, Mozart, Teleman, Haendel. 25 lipca (niedziela), godz. 19, giżycki kościół ewangelicki.

PISZ

Muzeum Ziemi Piskiej czynne: wtorek, sobota, niedziela od 9.00 do 15.00, środa, czwartek, piątek – 9.00-16.00. Stała ekspozycja muzealna „Fauna i flora Puszczy Piskiej”. Do końca sierpnia można tu oglądać również wystawę twórczości Gerharda Boska, znanego niemieckiego fotografa, pt. „Mazury”.

Leśniczówka „Pranie”, Z cyklu „Muzyka u Galczyńskiego” w koncercie muzyczno-literackim wystąpią: Marianna Hotetzl (flet) i Ernest Hotetzl (klawesyn) z Austrii oraz Wojciech Siemion (recytacja). 25 lipca (niedziela), godz. 11, Muzeum K. I. Galczyńskiego w Praniu. (gram)

UWAGA!

organizatorzy dyskotek, właściciele night-clubów.

Ogłoszenia o imprezach zamieszczajcie tylko

w Informatorze Weekendowym.

Biuro Ogłoszeń,
tel. 251-16

STARCY PRZED SĄDEM

Bronisław Grądzki, 73-letni rolnik z Krzyżewa zburzył wiatę przystanku PKS, która — jak się później okazało — stała na jego ziemi. Przed sądem stwierdził, że zrobił to za pozwoleniem wójta z Sokół. Został skazany na 8 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu.

Marcin Rębacz

Jeden z sąsiadów Grądzkiego prowadzący krowy na pastwisko codziennie przechodził obok wiaty przystanku PKS. Przy wiacie często widywał Grądzkiego. Później w sądzie zeznał, że kiedy widywał go w pobliżu wiaty, Grądzki zwykle przy niej majstrował co powodowało powiększanie się dziury w tylnej ścianie wiaty.

— Zapytałem Grądzkiego, czy ma zezwolenie na piśmie na rozbiorę tej wiaty. Nie odpowiedział. Powiedziałem mu, że będzie miał do czynienia z prokuratorem. Miałem rację.

Mieszkanca Krzyżewa, podczas zeznań stwierdziła, że Grądzki wiatę rozbierał przez całe lato.

— Robił to tak, że co kilka dni wydłubywał ze ścian kilka cegieł.

Kobieta nie pamięta dnia, w którym Grądzki ostatecznie zburzył wiatę.

— Było to na przełomie września i października 1991 roku. Pracowałam w polu. Usłyszałam huk i odgłos walenia się cegieł. Pobiegłam zobaczyć co się dzieje.

Zobaczyłam rozwalony przystanek. Ludzie mówili, że zrobił to Grądzki.

W czasie zeznań w sądzie podkreślała, że wiatę wybudowali wszyscy ludzie z wioski.

— Dwa dni przed zniszczeniem przystanku autobusowego poszedłem do Urzędu Gminy w Sokolach. Rozmawiałem tam z drogimistrzem Borowskim. Powiedział mi, że wojewoda łomżyński przysłał pismo zezwalające na zburzenie wiaty przystanku PKS w Krzyżewie. Potem rozmawiałem z wójtem Zajkowskim. Powiedział to samo.

— Z wójtem próbowałem uzgodnić cenę za materiały po wiacie, bo chciałem je odkupić. Nie zgodziliśmy się. Powiedziałem, że wiatę pomaluję, będę rozbierał. Wójt obiecał przyjechać do Krzyżewa na ustalenie ceny.

— Było to około 17.00 — zeznał jego sąsiad. — Córka widziała jak Grądzki obwiązał liną wiatę przystanku. Drugi koniec przyczepił do traktora. Kiedy ruszył traktorem, lina naprężyła się i rozerwała wiatę. Słyszałem, że Grądzki zrobił to za namową Pogorzelskiego.

— O przeniesienie przystanku w Krzyżewie walczyłem od 1987 roku — mówi Pogorzelski. — Wówczas zwróciłem się do ówczesnego Naczelnika Gminy w Sokolach o przeniesienie nie wykorzystanej wiaty. Stała ona na luku drogi i od 1960 roku nie zatrzymywał się przy niej żaden autobus PKS-u. Otrzymałem odpowiedź odmowną.

O przeniesienie wiaty Pogorzelski walczył dalej. Rozmawiał w łomżyńskim KW PZPR, z posłami, z Komendantem Wojewódzkim Policji.

— Kiedy w 1991 roku wójt Zajkowski otrzymał z Łomży pismo polecające rozebranie wiaty, spotkałem się z nim i poprosiłem o odczytanie pisma. Wójt przeczytał. Powiedziałem, że wiatę mógłby rozebrać Grądzki, bo stoi ona na jego gruncie. Wójt powiedział: Niech rozbiera, a cegły ułoży, ponieważ na razie nie wiadomo, gdzie będzie budowana nowa wiatka.

W połowie lat pięćdziesiątych droga z Sokół do Krzyżewa biegła inaczej. Przed wsią wchodziła w ostry zakręt. W 1956 roku drogę wyprostowano. Nowy odcinek drogi został wybudowany na polu Bronisława Grądzkiego. W zamian Grądzki otrzymał grunty po starym odcinku drogi. Grądzki użytkował je i traktował jak swoje pomimo, że nie załatwiono niezbędnych formalności. Wiatka przystanku PKS stała na ziemi po której dawniej biegła droga, która zwyczajowo należała do Grądzkiego ale formalnie była niczyja.

Przez 73 lata życia nie miał kontaktu z policją. Teraz ma poczucie, że na stare lata zrobiono z niego zbrodniarza.

— Milicjanci przyszli nocą. Myślałem, że będą mnie badać — opowiada. — Walili w drzwi. Kobieta zapytała: „Chcecie go aresztować?” „Nie. Niech przyjdzie rano na komisariat”.

— Na komisariacie powiedziałem od razu: „Będziecie mnie straszyć? To uważajcie, bo ja nie strachliwy. Za Stalina w Ostaszku i Razaniu siedziałem”.

Wiatka przeskadzała Grądzkiemu. Wybudowana pod koniec lat pięćdziesiątych, stała na gruncie, który uważał za swój.

— Ona od dawna do niczego dobrego nie służyła. Ludzie chodzili tam za potrzebą — opowiada Grądzki. — Dzieciaki bawiły się przy niej i przy okazji psuli ogrodzenie mojej łąki.

Grądzki zaprzecza jakoby przed zburzeniem wiaty, wydłubywał z niej cegły.

— Ludzie mogli widzieć mnie przy wiacie, bo obok mam łąkę. Często chodziłem tam z młotkiem, przebijając paliki krów — mówi.

— To mnie powinni oskarżyć, bo ja tę wiatę kazałem Grądzkiemu rozebrać — mówi Jan Pogorzelski. — O wszystkim powiedziałem w sądzie, ale nikt nie chciał mnie słuchać. To ja powiedziałem Grądzkiemu o tym, że wojewoda zezwolił na zburzenie wiaty.

Jan Pogorzelski ma 84 lata i jest szefem sokólskiej organizacji Związku Sybiraków. Do związku należy również Bronisław Grądzki.

Pogorzelski znany jest w Sokolach z tego, że od lat prowadzi tu swoją prywatną wojnę o uporząd-

kowanie gminy. Pisz do gazet, ministerstw, prokuratury, parlamentarzystów. Wskazywał złe zaprojektowane zakole przystanku PKS w Sokolach, bałagan na bazarze, dziury w ogrodzeniu szkoły.

Kilka lat temu uznał, że wiatka przystanku PKS w Krzyżewie powinna zostać przeniesiona w pobliże skrzyżowania dróg. Mieszkańcy woleli aby wiatka stała tam gdzie dawniej.

Wójt Józef Zajkowski uśmiecha się.

— Wiem, oni mówią, że zezwoliłem na zburzenie wiaty. Każdy ma prawo się bronić. Nie przynosi mi honoru procesowanie się ze starszymi ludźmi. Musiałem jednak zareagować, żeby nie doszło do kolejnych samowoli.

Kiedy Grądzki zniszczył wiatę przystanku, 220 mieszkańców wsi złożyło podpisy aby nową wybudować w tym samym miejscu.

Sąd w Wysokiem Mazowieckiem nie dał wiary zeznaniom Grądzkiego i Pogorzelskiego jakoby wójt zezwolił na zburzenie wiaty. Grądzki został skazany na 8 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata i na 1.500.000 złotych grzywny.

Po rozprawie sądowej Urząd Gminy w Sokolach doprowadził do oficjalnego przekazania Grądzkiemu ziemi po starej drodze. Nowa wiatka wybudowana tuż obok poprzedniej. Stoi w pasie drogi.

GMINA W OGNIU

Jerzy Marks

Mieszkańcy Jeleniewa nie są zadowoleni ze swoich dotychczasowych władz.

— Urzędnicy mają ciepłe posadki. Dziś ten siedzi przy korycie, jutro ktoś inny. A nam co z tego? Przez rok do pożaru nie było nawet komu wyjechać — mówi jeden z przechodniów. — Do d... z taką demokracją.

Oliwy do ognia dolewają miejscowi strażacy, sterowani, jak twierdzą niektórzy, przez swoich popleczników. Problemem zainteresowano nawet Prokuraturę Rejonową w Suwałkach i Sejmik Samorządowy.

Poszło o pieniądze — 200 tys. zł. Gminny naczelnik OSP, Tadeusz Olszewski zaproponował w ub. roku Zarządowi Gminy, aby ten podwyższył wynagrodzenie kierownicy strażaka z Jeleniewa, Zbigniewa Kurmilki, ze względu na zwiększony zakres obowiązków w porównaniu do jego kolegów z innych strażnic w gminie. Intencją naczelnika było to, aby Kurmilce przyznać pełne najniższe wynagrodzenie w kraju, zamiast dotychczasowej połowki.

Zarząd trochę grosza dodał, ale radni byli zdania, że Kurmilko nadal powinien pracować na połowie etatu. Żeby było śmieszniej, ci sami członkowie Zarządu — radni, którzy opowiedzieli się wcześniej za podwyżką, w głosowaniu na sesji wstrzymali się od głosu. Zainteresowany nie zgodził się z tą decyzją. Zarząd z wójtem zwrócili się do T. Olszewskiego o wytypowanie następnego kierownicy. Ten zaś miał odpowiedzieć, że jest to sprawa gminy, a nie OSP, że on widzi w roli kierownicy tylko Z. Kurmilkę.

W Radzie Gminy doszło do ponownego głosowania. Podwyżka nie przeszła. Rada sobie, Kurmilko sobie. Zgodził się jedynie na to, że będzie pracował na umowę-zlecenie, dopóki nie będzie nowego kierownicy. W połowie lipca ub. r. zrezygnował ostatecznie z pełnienia obowiązków kierownicy. Pech chciał, że 16 lipca wybuchł pożar koło Żywego Wody. Do pożaru nikt z Jeleniewa nie wyjechał.

Do UG wpłynęły dwa podania. Później jeden z kandydatów na kierownicę wycofał. Zatrudniono Pietkiewicza. Chodziły słuchy, że radni wybrali swojego człowieka. Przeciwnicy tej decyzji mieli saty-

sfakcję, kiedy nowo zatrudniony nie wyjechał do dwóch pożarów. Tłumaczył się, że raz nie było go w domu, a raz nie słyszał syreny. Konflikt zażegnano, kiedy ponownie zatrudniono poprzedniego kierownicę — Zbigniewa Kurmilkę. Wrócił na pół etatu. Teraz jest dwóch kierownic, z tym że Pietkiewicz przebywa na zwolnieniu chorobowym. Mają też swoich zastępców.

Na majowej sesji mówiono, iż członkowie OSP powinni brać udział w akcjach gaszenia pożarów. Taki jest ich obowiązek. Kwestia wynagrodzenia nie powinna odgrywać dla nich znaczącej roli. Olszewski oficjalnie wyraził swą negatywną opinię dotyczącą Rady Gminy mówiąc, że nie chce z nią współpracować. Radny S. Zajcew nie rozumie zachowania członków OSP, którzy nie dojechali do pożaru, mówiąc: „Niech się wioska spali, a w gminie porządek musi być”. Poinformowano również, że p. Kurmilka będąc zatrudnionym również nie wyjechał do dwóch pożarów. Ponadto strażacy z OSP w Jeleniewie jadąc na pożar do Podwysokiego byli zupełnie nieprzygotowani. Stracili dużo czasu na poszukiwanie wody.

Radny Gałazyn nie rozumie zachowania Kurmilki, który wcześniej nie chciał pracować za połowę najniższego wynagrodzenia, a teraz wyraził zgodę. Przewodnicząca Rady uważa, iż należy zapomnieć o niesnaskach. Jeszcze inni dziwią się, że pieniądze dla zastępców kierownic się znalazły, a wcześniej nie było ich na podwyżkę.

T. Olszewski, gminny naczelnik OSP uważa, że konflikt został zlikwidowany połowicznie. Kurmilko pracuje, ale na starych zasadach. Zastępca za każdy wyjazd do pożaru weźmie 350 tys. zł. Gdzie tu sprawiedliwość?

— Kiedyś było lepiej — mówi naczelnik. — OSP podlegała straży zawodowej. Kiedy ochotników przejął samorząd, zaczęły się kłopoty. Strażnice zaczęto zamieniać na sklepy. Do Pietkiewicza nie mam, ale dużego doświadczenia strażackiego to on nie ma. Z tego co wiem, to rekomendował go Radzie były zastępca wójta. Mieszkają po sąsiedzku...





Na stadionie „Hetmana” w Białymstoku 150 Świadków Jehowy otrzymało chrzest przez zanurzenie w wodzie.

FOT. ZDZISŁAW LENKIEWICZ

NAJWAŻNIEJSZY DZIEŃ W ŻYCIU ŚWIADKA





PIĄTEK

Wiadomości Radia Białystok: 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 6.30, 7.10, 7.30, 8.00, 8.30, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 19.00, 20.00, 21.00, 24.00.

5.00 Wita Radio Białystok; 5.15 Głos Ameryki dla Radia Białystok; 7.00 Dziennik BBC; 8.35 Tu Twoje Radio; 14.05 Powroty; 16.00 Regionalna Popołudniówka Radiowa; 16.15 Zadzwoń do nas: 230-70; 18.00 Kalendarz Dnia BBC; 18.15 Z mikrofonem przez wieś; 18.30 Pod znakiem Pogoni; 19.05 Drzazgi; 21.05 Godzina Krystyny Prońko; 22.00 Światowy serwis BBC; 22.30 Nocne Radio Sowa; 1.00 Między snem a dniem

SOBOTA

Wiadomości Radia Białystok: 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 6.30, 7.10, 7.30, 8.00, 8.30, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00,

14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 19.00, 20.00, 21.00, 24.00.

5.00 Wita Radio Białystok; 5.15 Głos Ameryki dla Radia Białystok; 7.00 Dziennik BBC; 7.45 Pod historycznym pretekstem; 8.35 Tu Twoje Radio; 13.05 Europejska Lista Przebojów; 16.00 Regionalna Popołudniówka Radiowa; 16.15 Muzyka i sport; 18.00 Kalendarz Dnia BBC; 18.30 Duchowe spotkania; 18.45 Pod znakiem Pogoni; 19.05 Jerzy Baltyk zaprasza...; 19.30 Bajki-Zgadywanki; 21.05 Dyskoteka pod gwiazdami; 22.30 Słowo i życie — aud. religijne; 2.00 American Top 40

NIEDZIELA

5.00 Wita Radio Białystok; 7.00 Wiadomości; 7.15 Litewski Magazyn Radiowy; 7.45 Przed wyjściem do Cerkwi; 8.00 Ukraińska Dumka; 8.30 Pod znakiem Pogoni; 9.00 Wiadomości; 9.05 Poranek u dziennikarzy; 11.00 Ewangelia i życie — mag. katolicki; 11.30 Gwiazdy świecą w południe; 12.00 Wiadomości; 13.00 Wiadomości; 13.30 Koncert Życzeń; 14.00 Wiadomości; 14.05 Radio do obiadu; 16.00 Regionalna Popołudniówka Radiowa; 16.15 Piosenki lata; 18.00 American Top 40; 19.00 Wiadomości; 19.10 Sportowy wieczór; 21.00 Gwiazdy, rytmy, nastroje; 22.00 Światowy serwis BBC; 23.00 Dyskoteka pod gwiazdami; 24.00 Wiadomości

mieszkania

ZAMIENIĘ 60 m², 1 piętro, telefon, Gajowa na większe lub podobne, 520-332. g 247-1

60 m², parter — sprzedam. Tel. 32-16-32 (po 16) g 266-1

szukam

ZLECĘ tynki, tel. 183-125. g 259-1

SAMOCODY osobowe dostawcze zagraniczne oraz Małucha — rozbite, uszkodzone do naprawy lub na części kupię. Olecko, Kościuszki 30 tel. 27-95. Sg 45-2

usługi

STUDNIE — wiercenie, pogłębianie, 76-11-77. g 248-1

MALOWANIE dachów, tel. 512-552. g 257-1

PIANINA — strojenie, 415-822. g 263-0

nieruchomości

DZIAŁKĘ tanio, 611-014. g 249-1

DZIAŁKĘ uzbudowaną w Trakiszkach 0,5 ha sprzedam. Chmielewski, Oszkinie 16-515 Puńsk, tel. 114. Sg 47-1

KUPIĘ działkę budowlaną w Mońkach w okolicy ul. Wojska Polskiego, Leśnej. Oferty Biuro Ogłoszeń „237” g 237-1

SPRZEDAM gospodarstwo rolne z budynkami, maszynami o powierzchni 15 ha. URBAN, Baranki 61, gm. Juchnowiec. g 244-1

DZIAŁKĘ budowlaną Bielsk — niedrogo, tel. Mrągowo 33-26. g 244-1

samochody

CITROEN XM2.0i (1991) — 19.000 przebiegu, ciemna zieleń, stan idealny sprzedam. Suwałki tel. 36-01. Sg 48-1

SPRZEDAM na części Volkswagen Golf (Diesel), (1984). Łomża, Kwiatowa 9, tel. 25-07. g 616-1

SPRZEDAM: FIATA DUKATO — BUS (1987), benzyna + gaz — stan bardzo dobry. Łomża, Jakubowskiego 12, tel. 160-288. g 614-1

NAJTANIEJ!

Najwyższej jakości OKNA I DRZWI

STOLBUD Sokolka S.A.

z bonifikatą 7%

BIAŁYSTOK-ZAŚCIANKI Szosa Baranowicka 37

413-701 w godz. 9⁰⁰-17⁰⁰ g 56-0

Hotel „Polonez” w Łomży ul. Rządowa 1a, tel. centr. 54-51

ZATRUDNI Z-CĘ SZEFA KUCHNI

Wymagane średnie wykształcenie kierunkowe i minimum 3-letni staż pracy. Kontakt osobisty. g 11-1

„FIMEX” sprzedaje nowe ŻUKI, „STARY” — ceny fabryczne, raty. Leasing. Tel. 632-870. g 58-0

MERCEDESA 300 D automat sprzedam. Tel. 613-465. g 270-1

VW Golf 1.8GTI (1988) 6.700 DM Tel. 632-870. g 265-0

TATRE zamienię na JELCZA 3W317, 19-27-32. g 245-1

VW Garbus na części z dobrym silnikiem kupię. GABRYLEWSKI, Markowszczyzna 3, 18-121 Trypucie. g 246-1

sprzedam

MOTEL plus restaurację w Kowalach Oleckich tanio sprzedam. Jan Chmielewski Łęgowo koło Olecka 19-421 Stożne. g 53-1

M-4 w Suwałkach (ul. Reja) sprzedam. Olecko 33-15. Sg 52-1

WSZYSTKIE części używane oraz blachy do samochodów: Kadett, Golf Jetta sprzedam. Olecko tel. 27-95. Sg 44-2

DZIAŁKI w Augustowie w ładnym miejscu sprzedam. Augustów tel. 32-48. Sg 46-1

CIĄGNIK C-360 stan idealny sprzedam lub zamienię na C-330. Krzywe 22 koło Suwałk tel. 78-10. Sg 42-1

WILLE stan surowy z działką 800 m² sprzedam. Suwałki, Szwajcaria 39. Sg 36-1

ŻUKA izotermę stan dobry, sprzedam. Suwałki, Młynarskiego 7/28. Sg 38-1

CIĄGNIK C-385A sprzedam. Główna 20 koło Goldapi. Sg 37-1

M-4 w Lipsku sprzedam. Lipsk, Stefana Batorego 20/12 tel. 43-531. Sg 39-1

KOMBAJN Bizon Z-040 sprzedam. Florian Kozłowski, Rudniki 16-420 Raczki. Sg 43-1

GRUBOŚCIÓWKĘ. Tel. 410-392 (po 20.00). g 272-1

PAWILON spożywczy, urządzenia chłodnicze. 320-893. g 258-1

PILNIE sprzedam kombajn Z 20, nowy. Antoni Turczyński, Kiślak 7, 19-100 Mońki, tel. 25-00. g 267-1

„PRASĘ Z-224” Wnorowski Ireneusz, Hermany, 16-080 Tykocin. g 259-1

C 360 (1987). Łupianka Stara 19. g 269-0

MATERIAŁY BUDOWLANE

blacha ocynkowana • stal zbrojeniowa cement • wapno • papa • lepek • gips wełna mineralna • styropian itp.

Z DOSTAWĄ NA PLAC BUDOWY

ACY-AGA, ul. Jutrzenki 3 godz. 8⁰⁰-17⁰⁰, tel./fax 762-294 g 59-0

PRH „KRYNKI”

oferuje:

□ sól potasową granulowaną 60% — 1.400.000/tona

□ eternit falisty 175 x 113 — 25.000/arkusz + VAT

Krynki, ul. Sokółska 61, tel. z Białegostoku 111-814, prosić 80 g 1975-1

SPRZEDAM siewnik „Gama”, po dwóch sezonach. Stokowski Andrzej, Stokowo-Szerszenie 9, 18-220 Czyżew. g 261-0

BALE 3-4 cal, 20 m³, sezonowe. Hajnówka, tel. 31-44. g 252-1

SPRZEDAM C-360 Elk, Lwowska 9. p 441-1

SPRZEDAM NISSAN SUNNY 1700 Diesel (1989), Augustów, 41-76. k 1972-1

różne

PROSZĘ o kontakt (tel. 17-65-86 Łomża) pana, który 18 lipca odebrał 2.000.000 zł w MINIBARZE w Miastkowie. g 618-1

SPRZEDAM dom lub zamienię na mieszkanie z dopłatą. Łomża, ul. Sosnowa 49, tel. 160-371. g 613-1

sklepy

SKLEP — Piątka ul. Włosciańska 12, tel. 17-12-05: od 500.000 do 1.100.000 zł: okna szwedzkie z żaluzjami i drzwi, z importu — używane. g 619-1

praca

SPÓŁKA „WAMEX” zatrudni głównego księgowego — pilne! Tel. 17-83-27, Podgórze koło Łomży. g 615-1

SPÓŁDZIELNIA Kółek Rolniczych w Kolnie zatrudni Zastępcę Prezesa ds. produkcji drzewnej. Wymagania: wykształcenie wyższe + praktyka. Kontakt: tel. 25-63. g 11-1

FIRMA zagraniczna poszukuje chętnych do pracy w wieku 25-40 lat chcących zarobić według standardu europejskiego. Preferowane osoby z samochodem, telefonem. Spotkanie 27 lipca o godz. 18.00 w sali MDK Elk, Wojska Polskiego 47. Sg 40-2

POSZUKUJĘ opiekunki do dzieci. Łomża ul. Blika 1, tel. 61-36. g 620-1

lokale

SPRZEDAM punkt handlowy 35 m² wolnostojący. 750-572. g 268-1

kupię

WÓZEK widłowy powyżej 2,5 t, tel/fax 76-22-94. g 59-1

Restauracja „Czar Północy” w Olecku tel. 26-43

zaprasza codziennie w godz. 12.00-3.00

• DANCINGI: czwartek, sobota, niedziela
• DYSKOTEKI: poniedziałek, wtorek, środa, piątek

Zapraszamy do korzystania z eleganckiej sali bankietowej. Sg 54-1

Wyrazy szczerzego współczucia kol.

JOLANCIE MARCZAK

z powodu śmierci

OJCA

składają: koleżanki i koledzy z Oddziału Celnego w Suwałkach Sg 55-1

Spółdzielnia Pracy „BUDREM” w Suwałkach

POSZUKUJE KANDYDATA NA STANOWISKO PREZESA SPÓŁDZIELNI

Wymagane:

- wykształcenie wyższe
- 5-letni staż pracy na stanowisku kierowniczym
- Oferty powinny zawierać:
- pisemne zgłoszenie
- kwestionariusz osobowy i życiorys

Oferty przyjmuje sekretariat Spółdzielni ul. Północna 50A w terminie do dnia 31.07.1993 r. Sg 12-1

KOMUNIKAT WOJEWODY SUWAŁSKIEGO

Zgodnie z § 6 ust. 4 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 27 czerwca 1985 r. w sprawie podziału inwestycji oraz zakresu zasad i trybu ustalania ich lokalizacji (jednolity tekst Dz.U. Nr 11 z 1990 r.)

WOJEWODA SUWAŁSKI

zawiadamia, że w dniu 16 lipca 1993 r. zostało wszczęte na żądanie Telekomunikacji Polskiej S.A. Zakładu Telekomunikacji w Suwałkach postępowanie zmierzające do wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji budowlanej polegającej na budowie linii kablowej optotelekomunikacyjnej na odcinku Suwałki-SLR Krzemieniucha—Jeleniewo.

W ciągu 14 dni od daty ukazania się niniejszego zawiadomienia, można w Wydziale Gospodarki Przestrzennej i Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Suwałkach przy ul. Noniewicza 10, pokój nr 339, zapoznać się z zamierzeniami inwestycyjnymi inwestora oraz zgłosić ewentualne zastrzeżenia i wnioski. k 1976-1

Gospodarstwo Rolne Zasobu Skarbu Państwa w Czerwoncu

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY NA SPRZEDAŻ ZBĘDNEGO SPRZĘTU ROLNICZEGO

Przetarg odbędzie się w dniu 05.08.1993 r. o godz. 10.00 w siedzibie gospodarstwa w Czerwoncu koło Suwałk. 10% wadium należy wpłacić na godzinę przed rozpoczęciem przetargu.

Sprzet można oglądać w Czerwoncu w godz. 7.00-15.00, codziennie. Drugi przetarg odbędzie się o godz. 11.30 w dniu 05.08.1993 r. Zastrzega się możliwość unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

- Ciągnik gąsienicowy DT-75
- Osprzet spychacza do DT-75
- Ładowacz chwytakowy — „Cyklop”
- Kosiarka pokosowa E-307
- Stertnik SEG-12
- Rozsiewacz nawozów M-025
- Rozsiewacz nawozów RCW-5
- Przyczepa OPC-1
- Przyczepa dłużycowa
- Zbiornik na cement
- Radiotelefon 10-kanalowy

Gospodarstwo zaprasza do negocjacji w sprawie sprzedaży zbóż z tegorocznych zbiorów. Sg 41-1

SPRZEDAM

SPRZEDAM prasę K-442, Czerwonka 53, gm. Suchowola.

g 191-00

WIĄZALKĘ WC-5 tel. 15-11-63.

g 177-00

PODNOŚNIK widłowy magazynowy, suszarnię podłogową, płótniarkę i bale sosnowe sezonowe, Hajnówka, tel. 28-10 do 15.00.

g 46-00

WYKŁADZINY, dywany, chodniki — dowolne wymiary, obrębianie, układanie. Koce wełniane, narzuty. „LAMA” Suwałki, Kościuszki 110 tel. 25-34.

Sg 5762-00

DZIAŁKI nad Jeziorem Sunowo. Elk, tel. 10-27-97.

k 1815-0

TANIO gospodarstwo rolne, dom drewniany z wygodami, zabudowania gospodarcze lub same budynki. KAR-DASZ, Zaleszany, gm. Michałowo.

g 213-1

KOPARKO-SPYCHARKĘ „Białorus” — Jumz 6 km (rok prod. 1989), Siemiatycze, tel. 552-552.

g 218-0

C-360 — eksportowy. Wysokie Mazowieckie, Kościelna 48.

g 362-1

SPRZEDAM barakowóz, tel. 121-013.

g 204-1

SPRZEDAM dom do przestawienia, Szczepankowo 73.

lg 312-1

FIATA 126p (1981) po wypadku sprzedam. Suwałki tel. 35-79.

Sg 33-1

KOMBAJN Vistulę z częściami zamiennymi, snopowiązałkę WC-5 pilnie sprzedam. Jan Waraksa 16-427 Przerośl tel. 38 wój. suwalskie.

Sg 35-1

SPRZEDAM wózek widłowy (Gliwicki 3t 500 mtg), prasę do słomy rotacyjną roczną Z-230. Cena 50% nowych. Święcki, Boguty 3, tel. 12, woj. łomżyńskie.

g 195-00

SPRZEDAM snopowiązałkę WC-5, stan dobry. Chomicze 15, gm. Sokoły 18-218.

g 367-00

SPRZEDAŻ blachy szwedzkiej i rylnien „PLASTMO”, tel. 76-23-23 ul. Przytulna 18.

g 6548-0

NAMIOTOWE STRAGANY HAND-LOWE — 1.480.000 — zniżki hurtowe, sprzedaż wysyłkowa. Kalisz, Graniczna 37 tel/fax 366-21.

Sg 4792-0

ŁADEŁ chłodniczą, obrabiarkę do drewna „Dyma-8” — sprzedam. Zambrów tel. 37-33.

p 432-1

SPRZEDAM c-330, 460 mtg, blachę aluminiową. Wiadomość, Różany-stok tel. 65.

p 430-00

PILNIE sprzedam ciągnik C-360 lub C-360 3P, stan ciągników idealny. Krypno Kościelne 34, tel. Krypno 56.

g 222-1

„PAPIEŻ” — 189-576.

g 235-1

TARCICĘ suchą, 514-467.

g 236-1

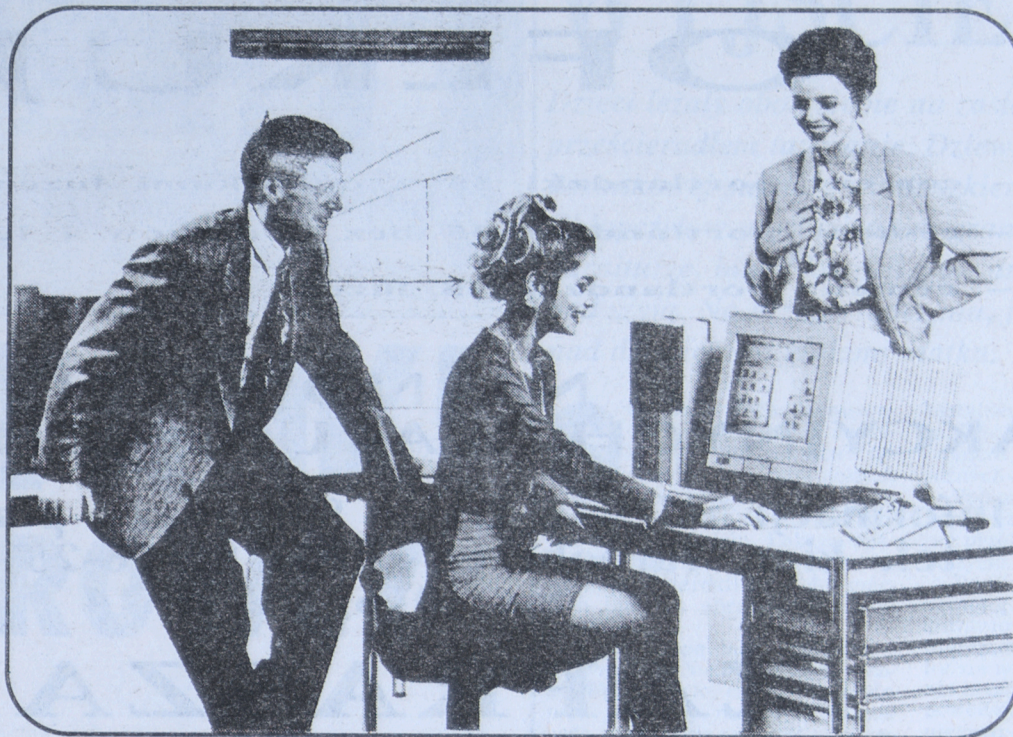
SZAFĘ do STARA. Łupianka Stara 54, tel. 52-91.

g 234-00

SPRZEDAM z demontażu 600 mb rur ocynkowanych $\phi 50$, 60 słupków 2 m oraz większą ilość doniczek ceramicznych od 8-16 cm. Wiadomość: Białystok, ul. Wojsk Ochrony Pogranicza 48.

g 227-1

Dla nich praca to przyjemność!



I tak być powinno!

Komputery klasy PC SIEMENS-NIXDORF to gwarancja nowoczesnych rozwiązań konstrukcyjnych a także solidnego wykonania i niezawodności. Ich cena nie jest wygórowana! To komputery dla każdego! To komputery z 3-letnią gwarancją!

SIEMENS NIXDORF

INFORMATYK s.c.
15-435 Białystok
ul. Zamenhofska 4
tel. 412-624 w. 14

k 1955-1

SILNIK po remoncie do STARA „200”, tylny most (szybki), skrzynię biegów, oś przednią, skrzynię ładowniczą, kompletne podłączenie do wywrotu. Łupianka Stara 54, tel. 52-91.

g 233-0

SPRZEDAM kombajn buraczany Posejdon po dwóch sezonach, Miodusze-wski Sławomir, Chorzele 18-300. Zambrów.

k 1967-0

ŁUFCIKI okienne wykonuje, 511-565.

g 6749-0

SKUP fryzów dębowych i brzo-zowych eksportowych. Usługowe przetarcie dużych średnic drewna. Wydmi-ny tel. 32 k/Giżycka.

g 12-00

PIECZĄTKI „U Sławy”, Zambrów, Ostrowska 1 — ekspres do 1 godz. Uwaga — przy zamówieniu dwóch identycznych — druga gratis. I wiersz 15 tys. zł bez Vat-u.

p 437-1

AUTOALARMY — zakład autoryzo-wany — inż. Sosnowski — Gedymina 21.

g 6404-0

ZWIR, 320-408.

g 6838-0

DRZWI antywłamaniowe, dodatkowe, zamki, folie ochronne, 75-12-18. „ZA-MIS”.

g 6808-0

DŹWIGOWE (45T), 753-293.

g 6400-0

AUTOALARMY, alarmy, znakowanie „KOMBIT”, 436-095.

g 8-0

PIECZĄTKI — „ECHO” — Suras-ka 1.

g 34-0

PIECZĄTKI — „RB” — zamawiasz o 11.00 odbierasz o 16.00, Mickiewicza 44a, 32-33-06.

g 6775-0

KOMPLEKSOWE usługi pogrzebowe Sławomir Wierzbicki, Białystok, ul. Raginisa (przy cmentarzu Farnym), tel. 753-424 (czynny całą dobę). Dom Pogrzebowy, ul. Branickiego 17, tel. 415-773 (8.00-16.00).

g 6819-0

DRZWI harmonijkowe różne, żaluzje poziome, pionowe, zabezpieczenia, ta-picerka drzwi, 325-058, ROZE-NFELD.

g 6786-0

DRZWI antywłamaniowe, pokojowe — sprzedaż — montaż. AUGU-STÓW, 21-16.

g 187-0

KUCHNIO-piecy c.o., niskie ceny. Księżyno, Witosa 2.

g 229-1

usługi

AUTOMATYCZNE pralki napra-wiam, 522-740.

g 192-0



CEMENTOWNIA „OŻARÓW” S.A.

27-530 OŻARÓW

OFERUJE

- cement portlandzki 35 z dodatkami luzem i workowany
- cement portlandzki 35 bez dodatków i luzem
- cement portlandzki 45 luzem

NA NOWYCH ATRAKCYJNYCH WARUNKACH CENOWYCH

Informacji udziela Dział Sprzedaży przez całą dobę
tel. kier. Tarnobrzeg (015) 22-16-25, tlx 062375
fax (016) 72-17-14

ZAPRASZAMY

Zakup bezpośrednio w Cementowni
(całodobowa sprzedaż przez 7 dni w tygodniu)
lub u naszych hurtownikach

k 1941-0

różne



PLAC 1406 m² sprzedam, Grajewo, tel. 40-62 po 18.00.

p 439-1

AGENCJA WARSZAWA w Niemczech zatrudni panie do towarzystwa w ekskluzywnych lokalach foto. Oferty: 19-304 Elk 6, skr. 36.

p 428-1

OCIEPLISZ dom najlepiej płytami izolacyjnymi „SUPREMA” i „STYRO-SUPREMA”. Ceny najniższe w regionie. Informacja: Tel. Łomża 169-423 do godz. 22.00. Produkcja i odbiór „IZOL” s.c. Giełczyn 96 gm. Łomża.

tg 331-1

turystyka



OKAZJA! Kolonie Czechy: 1.700.000 zł — 16 dni, UNITUR, 237-42.

g 171-00

DO USA tylko przez „NEW YORK” — Biuro Turystyczne Białystok ul. Warszawska 21, tel. 436-000.

Ag 1/2-0

PRZEJAZDY do Rzymu — każdy piątek BUS-SERVIS, NOWATOR ul. Skłodowskiej 13, tel. 269-56.

Zg 195/1/V-0

praca



CUKIERNIA „U LECHA” w Łapach zatrudni wykwalifikowanego ciastkarsza i dwie ekspedientki o miłej aparycji, wskazana znajomość obsługi komputera. Mile widziani absolwenci szkół ekonomicznych, gastronomicznych i handlowych. Wiadomość: ŁAPY, Plac Niepodległości 1, tel. (15) 34-13.

g 186-00

samochody



AUTOHANDEL „FUTURA” — samochody używane na raty, autoalarmy, blokady DAN LOCK, MARWAK, WARTA, czyszczenie samochodów: Wysokiego 20, 751-015.

g 6836-0

WARTBURGA — sprzedam, Trzcianna, ul. 11 Listopada 9.

p 433-1

SPRZEDAM BMW 520 i, stan idealny, przebieg 130 tys. cena do uzgodnienia, rok prod. 1986. Wiadomość: Białystok, ul. Artyleryjska 15/4.

g 208-0

SPRZEDAM 3 autobusy JELCZ PR-110, UAZ — wszystko w dobrym stanie! Olszewski Ireneusz — Krzewo Stare 101, gmina Piątnica, tel. z Łomży 17-11-07.

tg 605-1

SPRZEDAM: ZAPOROŻEC (rok 1981). Łomża 17-81-16.

tg 345-1

PILNIE sprzedam „Malucha” (1990) — 42 mln. Jedwabne, Przytułska 49.

tg 603-1

ZNAKOWANIE pojazdów, 511-262.

g 365-00

NOWE POLONEZY, ŻUKI, 511-262.

g 365-00

FIAT 126p za gotówkę i na raty oferuje SALON SAMOCHODOWY „KONRYS” Białystok, ul. Wierzbowa 8, tel. 511-826, Suwałki, ul. Sejneńska, tel. 48-28, Siemiatycze, ul. Kościuszki 11, tel. 552-834.

g 45-0

SUZUKI — na przedpłaty, autoryzowany dealer. Spectrum, Białystok, Wierzbowa 6, tel. 512-556, Zwycięstwa 26, tel. 511-297.

k 1845-0

KUPIĘ zachodni, przedpłatę. Łomża, 63-57.

tg 302-0

SAMOCODY za gotówkę i na raty: Fiat UNO, TIPO, Cinquecento, 126p, Skoda Favorit, przyczepy bagażowe i campingowe Niewiadów. Montaż urządzeń do zasilania silników gazem. AUTO-KOMIS — kupując samochód nowy — swój samochód pozostawiasz w rozliczeniu. MOTOZBYT Elk, ul. Suwalska 77, tel. 10-43-00, 10-41-81.

ZAPRASZAMY!

K 1847-0

AUTOHOLOWANIE, 510-310.

g 6383-0

FORDY bez cła, NYSY w leasingu i na raty. SPECTRUM, Białystok, Wierzbowa 6, tel. 512-556.

g 1846-0

SAMOCODY (motocykle) do remontu kupię. Wyprodukowane do 1945 r. Oferty kierować: „John”, ul. Batorego 18/257 Warszawa.

g 21-0

AUTOWYPOŻYCZALNIA, 331-366.

g 6835-0

SPRZEDAM — Peugeot 405 — Mi 16 — 1989 r. Wszystkie dodatki, tel. 755-668.

g 221-00

UŻYWANE płyty betonowe na podłogę. Autohandel „FUTURA”, 75-10-15.

g 49-00

hurt



KWIATY sztuczne — sprzedam. Warszawa 36-98-59.

k 1864-0

OKAZJA. Wykorzystaj tanie ceny w lipcu i sierpniu. Węgiel w dwóch gatunkach, 7 asortymentów już od 830.000 zł. Skład Opału BARBÓRKA, Łomża, Sikorskiego (plac PKP), tel. 34-41 wew. 45, tel. domowy 54-88 po 17.00.

tg 9-0

PRODUKUJĘ bloczki betonowe. Suwałki tel. 67-208.

Sg 8-8

SŁOJE, nakrętki, gumki do weków. Dom Handlowy „Arkadia” Suwałki 37-74.

Sg 5705-0

WĘGIEL, miał wysokokaloryczny, niskie ceny, transport „TAJAN”. Skład — Lewickie, tel. 196-182.

g 41-00

sklepy



SKLEP z boazerią z ul. Pocztarskiej w Łomży został przeniesiony na ulicę Rybaki 22 (tel. 63-22). Przepraszamy — zapraszamy!

tg 343-0

wynajem



64 m² Białystok, Rzymowskiego. Wiadomość: Sokółka, tel. 24-77.

g 176-00

matrymonialne



„HALSZKA” ŻARY, SKRYTKA 12. KOJARZY MAŁŻEŃSTWA, FOTOKATALOGI. Dołączającemu wycinek ogłoszenia udzielimy 10% zniżki członkowskiej.

k 1816-0

szukam



GARAŻU 40 m² — Nowe Miasto, 875-21-46.

g 193-0

mieszkania



M-5 w Morłach sprzedam, 632-232.

g 193-1

M-3 komfort sprzedam. OLECKO, tel. 29-49.

p 436-0

ZAMIENIĘ mieszkanie spółdzielcze M-3 — 38,3 m² (dwupokojowe, gaz, c.o.) na podobne w Białymstoku lub Hajnówce. ANCHIMIUK, GLIWICE — Sośnica, Przyszłości 78/11.

g 223-1

nieruchomości



SPRZEDAM działkę ogrodnictwo-budowlaną w Piątnicy, tel. 171-203.

tg 346-1

SPRZEDAM las 2,80 ha — Korytki. Telefon 679-38-60, Warszawa.

tg 607-1

DZIAŁKĘ nad jeziorem sprzedam, Grajewo, 31-29.

p 440-1

SPRZEDAM dom wolno stojący w Łomży, ul. Wyzwolenia 20.

tg 303-1

BIAŁOSTOCKA Giełda Mieszkaniowa Agencji „AMICUS”, kupno — sprzedaż mieszkań, domów, działek. Wycena nieruchomości. Sienkiewicza 22, 435-872, 436-208.

g 6351-0

DZIAŁKI 1500, 1000 m² — sprzedam. Bielsk Podlaski, tel. 30-52.

p 411-00

SPRZEDAM działkę między Zambrówem a Cieciorkami. Zambrów, 44-79.

tg 338-0

DOM stan surowy sprzedam. Bielsk Podlaski, tel. 38-11.

g 226-1





PRZYSTANKI PANA KIEROWCY

Agnieszka Żero

Zanim zapadł zmrok, pospieszny autobus relacji Białystok-Biała Podlaska, kursujący tylko w piątki i niedziele, ruszył na trasę.

Nieliczni pasażerowie rozsiedli się wygodnie. Jedni zaczęli czytać, inni ziewać, jeszcze inni wtopili wzrok w przestrzeń za oknem.

Monotonny warkot silnika nie przeszkadzał w rozmyślaniach, cichych rozmowach. Nie płoszył snu.

Przystanek wrażliwości

W Bielsku Podlaskim część pasażerów wymieniła się. Jako ostatni stał w kolejce po bilet starszy mężczyzna, ubrany w kraciastą marynarkę. Na plecach dźwigał swoje lata i ten ciężar przyginał mu kark. Włosy koloru piasku z domieszką śniegu, zaczesane na czoło, miały skrywać łysinę. Takiego samego koloru były wasy i broda. Gdy wymienił miejscowość, do której chciał dojechać, usłyszał, że to autobus pospieszny i w takich wsiach się nie zatrzymuje. Było prawie w pół do dziesiątej wieczorem.

— Weźmie pan, panie kierowco, starszego człowieka — prosił starszy mężczyzna.

Kierowca nie zgadzał się. Mężczyzna prosił i prosił. Nie i nie.

— Wsiadaj pan, bo ja muszę jechać — zaczął kierowca, a gdy dziadek dalej stał niezdecydowany, ruszył.

Starszy mężczyzna usiadł na jedno z licznych wolnych miejsc. Kiedy dojeżdżaliśmy do jego wioski, dziadek wstał i zaczął prosić kierowcę, aby się zatrzymał.

— Ja tu muszę wsiąść, niech pan się zatrzyma — prosił nie podnosząc głosu.

— Powiedziałem, że tu się nie zatrzymuję — odparł kierowca i twardo pędził przez wieś.

Mijałyśmy kolejne domy, mężczyzna prosił, błagał, był bliiski załamania.

— Niech pan się zatrzyma dla starszego człowieka, niech pan się zatrzyma — powtarzał w kółko coraz głośniejsze.

Siedzący bliżej pasażerowie zaczęli również prosić. Do ogólnej prośby dołączały się głosy kobiece i męskie. Pozostali pasażerowie wybudzili się z drzemki. Patrzyli na to co się dzieje w osłupieniu.

— Niech pan będzie człowiekiem — skomlał starzec.

Jego błagalny płaczliwy ton przeradzał się w lament. Mineliśmy ostatnie domy. Po obu stronach szosy rozciągnęły się łąki.

— Otwórz drzwi, wyskocz, zabiję się — jęk starca przejął wszystkich trwogą.

Głosy pasażerów zabrzmiały bardziej katagorycznie. Kierowca zatrzymał się. Starszy mężczyzna dygotał. Otworzył drzwi, ale nie mógł wysiąść.

— Co z pana za człowiek, co z pana za człowiek — powtarzał w kółko płaczliwie.

— Wsiadaj pan — padła komenda.

Nie poskutkowało. Mężczyzna cicho poje kiwał, ale nie wysiadał.

— Wsiadaj dziadek, bo znowu ruszy! — zaczęli krzyczeć młodzi mężczyźni siedzący w pierwszych rzędach.

Kierowca zrobił manewr zastraszenia — ruszył metr do przodu i stanął.

— Dziadek wsiadaj, k... mać, bo nie zdążyś! — wrzasnął któryś z pasażerów.

— Ludzie, ludzie — mamrotał mężczyzna wysiadając. Ktoś trzasnął drzwiami. Ruszyliśmy.

Pola otuliły się grubą warstwą mgły. Drzewa pociemniały. Ludzie rozmawiali ze sobą półgłosem. Ktoś zauważył, że z Bociek, kolejnego przystanku pospiesznego autobusu, dziadek wracałby do domu przez pół nocy.

Przystanek tolerancji

W Boćkach kierowca dojrzał na przystanku dwóch lekko chwiejnych „gości”. Zatrzymał się więc kilkanaście metrów dalej. Pasażerowie, rozumiejąc jego zamiar, wysiadali w pośpiechu. Dwaj mężczyźni biegli do stojącego autobusu. Wysiadający wyskakiwali jeden za drugim. Kiedy w drzwiach zniknął ostatni, jeden z podpiętych mężczyzn dobiegł do autobusu i chwycił się klamki otwartych drzwi. Autobus ruszył.

Mężczyzna nie puszczając klamki podbiegł kilka kroków. Kierowca jechał coraz szybciej, w końcu ktoś zamknął drzwi. Niedoszli pasażerowie zostali w Boćkach.

— Nie musi zabierać pijanych — powiedział któryś z pasażerów na usprawiedliwienie kierowcy.

— Ale mógł to rozegrać inaczej. Przy takim sposobie ten pijak mógł mu się zwalić pod koła — odparł drugi.

Przystanek czulej kieszeni

Jechaliśmy dalej w milczeniu. Ucichły rozmowy. Spłoszony sen nie powracał. Kierowca zapalił papierosa. Tylko jemu wolno palić w autobusie.

Po kilkunastu kilometrach drogi podniósł się z miejsca młody mężczyzna. Ruszył w kierunku drzwi. Dookoła żadnej miejscowości. Mignęła tylko oświetlona pijalnia piwa. Mężczyzna powiedział coś szeptem do kierowcy. Szybki ruch ręką do kieszeni i położył coś obok kierownicy. Kierowca zapytał, gdzie się zatrzymać i stanął przy budce z napisem „Leszczka”, stojącej w szczerym polu.

Na pewno nie był to przystanek pospiesznego autobusu. Ruszyliśmy. Kierowca spokojnym ruchem ręki schował do kieszeni pozostawiony datkę.

Mgła grubą kołdrą otuliła pola. Nocny mrok otoczył korony drzew. Whitney Huston ciepłym głosem śpiewała po angielsku coś o miłości. Daleko pozostał starszy człowiek zmierzający do domu. Dwóch pijaków w Boćkach oczekiwało kolejnego autobusu. Młody człowiek w Leszczce błogosławił swój pomysł. Dojeżdżaliśmy do Siemiatycz.

Wierzę, że Bóg mi wybaczy...

OSTATECZNE WYJŚCIE

Dzieci leżały obok siebie na zastłanym białym prześcieradłem tapczanie. Dziewczynka w białej koronkowej sukni, z wianuszkiem we włosach. Chłopczyk w nowiusieńkim granatowym garniturze, białej koszuli z aksamitną muszką pod szyją. Na brzegu tapczanu, jakby zawisała nad dziecęcymi ciałami matka.

Gdy ekipa dochodzeniowa śledcza weszła do mieszkania, wezwana przez sąsiadów zaniepokojonych zapachem ulatniającego się gazu, matka i dzieci nie żyły już od paru godzin. Lekarz, specjalista z zakresu medycyny sądowej, nie stwierdził na ciele zmarłych żadnych obrażeń. Na stole leżał list.

Moja decyzja była świadoma i przemyślana. Nie winicie za to nikogo. Wybrałam to, co dla nas najlepsze. Będziemy razem. Dzieci nie będą musiały się wstydić za to, co zrobiła ich matka. Nie będą poniewierali się po domach dziecka. (...)

Przed kilkoma tygodniami uświadomiłam sobie, że nigdy nie będę mogła zwrócić pieniędzy, które w ciągu dwóch lat przynależały mi. Potrzebowałam ich na utrzymanie dzieci, na to, by postać je do pierwszej komunii. Nie chciałam kraść, ale nie mogłam sobie poradzić. (...)

(...) Pochowajcie nas razem. Wierzę, że dobry Bóg mi wybaczy. Dzieci zasnęły szczęśliwe, nie cierpiły. Ja przesłam pokutę uśmiercając je...

— To było najbardziej wstrząsające samobójstwo, z jakim zetknąłem się wykonując od ponad dwudziestu lat swój zawód — powiedział officer policji kryminalnej. Statystyki są niepokojące. W ubiegłym roku w Polsce popełniono 5453 samobójstwa. A więc o 1300 więcej niż w roku poprzednim. Dla porównania można podać, że w latach osiemdziesiątych liczba ta z reguły nie przekraczała dwóch tysięcy. Obecnie najczęstszą przyczyną ucieczki od życia jest zawód miłosny, utrata pracy, utrata bliskiej osoby, poczucie osamotnienia i nieporozumienia rodzinne.

Siedemdziesięcioparoletnia emerytka odebrała sobie życie, ponieważ renta nie wystarczała jej na utrzymanie mieszkania.

Emerytowany górnik zamordował swoją siedemnastoletnią córkę, gdyż uważał, że nie zdoła jej utrzymać. Działał w szoku wywołanym zmianą zasad naliczania emerytury. Potem usiłował popełnić samobójstwo.

Ojciec sześciorga dzieci, bez pracy, gdy usiłował wkroczyć do młodych, by eksmitować jego rodzinę z mieszkania za długi, najpierw zabarykadował drzwi, potem — gdy zorientował się, że jego opór jest bezskuteczny — wyskoczył przez okno z ósmego piętra.

W statystyce za rok ubiegły odnotowano, że ponad 900 osób spośród tych, które popełniły samobójstwa, było chorych psychicznie; 834 osoby rozstały się z życiem z powodów nieporozumień rodzinnych; 601 z powodu przewlekłej choroby, a także braku pieniędzy na systematyczne leczenie i lekarstwa. Z powodu utraty pracy popełniło samobójstwo 375 osób. Byli wśród nich właściciele firm, które zbankrutowały, byli ludzie z wyższym wy-

kształceniem, którzy nie mogli znaleźć zajęcia w swoim zawodzie i ludzie zmęczeni kołataniami do różnych drzwi o pomoc.

Ponad 400 osób z tych, które dokonały zamachu na swoje życie, nie przekroczyło dwudziestego roku życia.

Do niedawna samobójstwa były domeną ludzi z wielkich miast. Ostatnio coraz częściej wśród wybierających ostateczne wyjście są ludzie ze wsi. Niemożność spłacenia kredytów, straty spowodowane powodziami czy innymi klęskami, niemożność sprzedania wyprodukowanych towarów, itd., itd., są wystarczającym motywem, by rozstać się z życiem.

Polacy nie są w tym wyjątkiem. Na świecie każdego dnia odbiera sobie życie około 1000 osób, a 10 tys. usiłuje popełnić samobójstwo. W przeliczeniu na 1000 mieszkańców najwięcej samobójstw popełniają Węgrzy, Austriacy, Duńczycy i Finowie. W liczbach bezwzględnych najwyższe notowania są w Stanach Zjednoczonych, Japonii, Niemczech i Francji. W większości tych krajów działają Towarzystwa Zapobiegania Samobójstwom, specjalistyczne przychodnie, psychoterapeuci, ale bieda, brak nadziei, lęk przed jutrem dla wielu ludzi są tak mocnym motywem do ucieczki od życia, że trudno temu zapobiec.

Odechodzę, bo nie chcę więcej upodlenia, które zadaje mi i matce ojciec — napisał dwunastoletni chłopak, najmłodszy z tych, którzy w ub. r. usiłowali popełnić samobójstwo. — Mówią, że pomogą, ale już nawet policja nie chce przyjechać, jak się on uchleje. Dla nas dwóch nie ma miejsca w Polsce. Mammy nie krzywdzę, bo będzie miała drugie dziecko. Po co ono przychodzi na ten świat?

EWA BARTEL



W Gogolach, niedaleko Ciechanowa, osiedliło się trzynastu Chińczyków. Mieszkają w młynie, uprawiają bakłażany, kapustę pekińską... Chińczyków sprowadził Grzegorz Krasiński, rzekomy potomek hrabiego Zygmunta...

Joanna Pilicka

Pierwsza była telewizja. Przyjechała następnego dnia po podpisaniu umowy. Sfilmowali wszystko, co się dało. Nawet to, jak grali w szachy. Później zadzwonił dziennikarz z „Polityki”. Przyjechali też z „Gazety Wyborczej”.

— Wtedy dowiedziałem się, że oni są u nas już od kwietnia — mówi Tadeusz Jakubiak, wójt gminy Golymin.

Kilka kilometrów od szosy łączącej Ostrów Mazowiecka z Ciechanowem, we wsi Morawka, na kilku hektarach rośnie kapusta pekińska, bakłażany i ogórki. Ziemię uprawiają Chińczycy z prowincji Liaoning.

W czerwcu wojewoda ciechanowski, Andrzej Wojdyło pojechał do Chin na IV Targi Przygraniczne. W stolicy Heilongjiang, Harbinie, podpisał z władzami prowincji umowę o wzajemnej współpracy. Wcześniej ciechanowskie odwiedziło kilka chińskich delegacji. Azjatyccy goście chcieli sprzedać w Ciechanowie kukurydzę i wykładziny podłogowe. W zamian kupowali maszyny rolnicze i nawozy sztuczne.

W Golyminie pojawienie się Chińczyków wiązano z niedawną wizytą wojewody. Nikt nie zwracał uwagi na dwie różne, lecz równie obco brzmiące nazwy chińskich prowincji.

W Urzędzie Wojewódzkim w Ciechanowie o osiedleniu się Chińczyków urzędnicy dowiedzieli się z gazet.

— Chińczyków sprowadził hrabia Grzegorz Krasiński, potomek Zygmunta — mówią w urzędzie.

W Opinogórze, leżącej pod Ciechanowem, dawniej posiadłości



Zygmunta Krasińskiego, nikt nie słyszał o hrabim Grzegorzu.

Kustosz, pan Królik i jego żona od kilku dziesięcioleci opiekują się Muzeum Romantyzmu. Znają wszystkich żyjących potomków rodu Krasińskich, w kraju i za granicą.

— Ostatnim z rodu jest Piotr Krasiński, kapitan gwardii królewskiej z Londynu — mówi żona kustosa Królika.

— Jest przemilnym trzydziestoparoletnim człowiekiem. Poznaliśmy

go osobiście. Był projektantem ogrodów u Barbary Piaseckiej-Johnson. Grzegorza Krasińskiego nie znamy, ale to nie dziwne. Jest wielu Krasińskich. Już wiesz, Zygmunta skarżył się w swoich pismach, że gdy mieszkał w Warszawie, szył mu buty szewe Krasiński.

Wiosną tego roku PGR w Opinogórze ogłosiło upadłość. Do przetargu na ziemię stanęło kilku

chętnych. Wśród nich Grzegorz Krasiński.

— Przegrał — mówi Ryszard Pawlak, sołtys wsi Gogole. — Rozmawiałem z nim wtedy. Powiedział mi, że jego dawne włości i tak do niego wróca.

Tymczasem dobra Grzegorza Krasińskiego, który znany jest w gminie Golymin jako biznesmen z Warszawy, są dość pokaźne. Kilka lat temu kupił on w Gogolach stary młyn. W jego remont włożył kilkadziesiąt milionów złotych. Krasiński jest właścicielem dużego gospodarstwa rolnego i dworku we wsi Morawka.

Trzy wilezury strzegą obecnej letniej rezydencji Krasińskich, dawniej siedziby rodu Szczęśnych. Ujadające pod bramą psy wywabily z białego dworku żonę Krasińskiego. Rozmawia przez bramę. Nie zaprasza do środka.

— Męża nie ma. Telefonicznie nie można się z nim skontaktować, bo jest ciągle w rozjazdach, w interesach.

Na pytanie, czy mąż pochodzi ze słynnego rodu Krasińskich, odpowiada:

— Niewykluczone.

Krasiński prowadzi w Warszawie zakład usługowo-produkcyjny. Zajmuje się m.in. produkcją konstrukcji stalowych — mówi Tadeusz Jakubiak, wójt Golymina. — Interesy z Chińczykami prowadzi od dawna. To dzięki niemu znaleźli się u nas.

Umowa na dzierżawę 16 hektarów ziemi, zawarta między Grzegorzem Krasińskim i działającą w Polsce chińską spółką Hua Bo, ważna będzie przez dwa lata. Jednak tego, jak długo pozostaną w gminie Chińczycy, wójt może się tylko domyślać.

— Przywieźli ze sobą 20 ton — mówi Tadeusz Jakubiak. — Czasu trzeba, żeby 13 Chińczyków zjadło 20 ton ryżu?

Jakubiak nie widział miejscowych Chińczyków. Za to pierwszy wójt w historii Golymina gościł ambasadora Chin w Polsce.

— Na razie tylko czterech z paszportami do tymczasowego dworku — mówi wójt. — Ale nie ma problemów. W tych paszportach chiński pisze: nie wiadomo imię, a co nazwisko...

Tuż przed przyjazdem Chińczyków Ryszard Pawlak, sołtys wsi Gogole, przeprowadził referendum.

— Dlaczego akurat do nas jeżdżą? — zastanawiali się mieszkańcy. — Może jakąś chorobę wloką?

Przeciwnych Chińczykom jednak tylko kilku.

— Czy to już Polaków nie ma? — pytali sołtysa.

Gdy przyjechał tir z prowincji i rzeczami, przy rozładunku pomagali już cała wieś.

Dom Danuty Modzelewskiej stoi najbliżej młyna, w którym mieszkali Chińczycy. Choć u niej nie obserwuje sąsiadów, do dzisiaj nie wie, ilu ich jest.

— Dla mnie to oni wszyscy są Chińczykami. Każdy żółty, niski. Trudno ich rozróżnić.

W pierwszych dniach ludność Gogol chodziła do Morawki, kilometry piechotą, żeby zobaczyć, jak Chińczycy pracują. Stawiali się, dlaczego ciągle nie w jednym miejscu? Co w tym dziwnego nasionek i owoce? Dlaczego siedzą w kuchni grządkach? Dopiero po kilku dniach okazało się, że Chińczycy ręcznie wykopalili kilkumetrowe



Z CHIŃCZYKAMI

BIA

Dzisiaj dorasta tutaj trzecie pokolenie pierwszych osadników.

studnie i podlewają wschodzące bakłażany i ogórki.

Podziw wsi wzbudzały piękne chińskie melodie, wydobywające się wieczorem z młyna. Zaciekawienie wywołał apetyczny zapach potraw.

Wież szybko zaakceptowała miłych, uprzejmich i spokojnych gości. Teraz tylko się martwią, czy nie za późno wyszli w pole i czy te chińskie rośliny będą chciały rosnąć w Gogolach.

Na piętrze młyna, w ogromnej sali, stoi 35 przyrządów z nie heblowanych desek. Chińczyków miało być 35, ale kłopoty z wizami sprawiły, że do Polski przyjechało ich tylko 13. Ośmiu pracuje w polu, reszta pilnuje interesu w Warszawie. Są wśród nich handlowcy, technicy, fachowcy od pomidorów, chili i bakłażanów.

Na przyrządach, bez materaców, przykryci kolorowymi śpiworami, drzemli Chińczycy. Wstają o 7 rano, jedzą śniadanie i granatową nysa wyjeżdżają na odległe o kilka kilometrów pole. Nie mają maszyn. Ziemię uprawiają prostymi narzędziami. Pracują do zmierzchu, z krótką przerwą na obiad i drzemkę.

Młody Chińczyk zna trochę rosyjski. Jest tłumaczem 55-letniego mężczyzny przedstawiającego się jako dyrektor. Tylko on odpowiada na pytania. Od 30 lat pracuje w olbrzymim gospodarstwie rolnym, które zaopatruje w żywność 30 milionów ludzi.

— W ubiegłym roku odwiedziliśmy Polskę kilka razy — mówi dyrektor. — Stwierdziliśmy, że klimat jest tutaj zbliżony do chińskiego, a warzywa są wielokrotnie droższe niż u nas. Postanowiliśmy zaryzykować.

Uprawę warzyw z przeznaczeniem ich dla chińskich restauracji, których sieć zamierzają otworzyć w Polsce, traktują jako eksperyment. Jeśli wyniki będą korzystne, jesienią wrócą do Chin, a wiosną przyjadą tu znowu. W przyszłości chcą hodować też chińskie grzyby i eksportować je na Zachód.

— Przyjeżdż jesienią, zobaczysz czy nam się udało — zaprasza dyrektor i wręcza na pożegnanie swoją wizytówkę, zadrukowaną „chińszczyzną”.

— Jeśli im się uda, to i my skorzystamy — mówi wójt Golymina. — Obiecali, że ograniczą zatrudnienie „swoich” i przyjmą miejscowych. A poza tym, my wolno się rozmnażamy. Może Chińczycy coś przyspieszą w tym temacie? No i zaczynamy być znani w Polsce z Chińczyków.



魏克武

總經理

華盛實業有限公司

電話: 024-222277 傳真: 024-222277
地址: 024-222277 傳真: 024-222277
地址: 024-222277 傳真: 024-222277



Michael Flikier na tle „Domu Białostoczan” w Kiriacie Białystok.

FOT. B. SOJKO

KIRIAT BIAŁYSTOK

Barbara Sojko

Tablica informacyjna przy wejściu do osiedla jest imponująca. Nie sposób jej nie zauważyć. Zawieszona wysoko na dwóch solidnych słupach dumnie wykrzykuje swą treść. „Kiriati Białystok wita” przeczyta ten, kto zna język hebrajski. Pozostali mogą jedynie zgadywać i przypuszczać, że zostali zaproszeni do odwiedzenia willowego osiedla w miasteczku Yehud (ok. 15 km na pld.-wsch. od Tel-Awiw).

Właściwie tylko szerokość ulicy dzieli Yehud od Kiriat Białystok. Po jednej stronie wysokie wieżowce, a już vis-à-vis jednopiętrowe rezydencje. Ale mieszkańcy osiedla twierdzą, że to szeroka granica, bo tutaj kończy się śródmiejski gwar i zaczyna oaza ciszy.

W osiedlu wyczuwa się spokój i senna atmosferę. Nie dociera tu miejska wrzawa, nie widać pośpiechu współczesności. Waskie, z reguły jednokierunkowe ulice są puste. Ożywają tylko rano i wieczorem, gdy mieszkańcy wyjeżdżają i wracają po pracy do domów.

Od pierwszego spojrzenia zwraca uwagę niebanalna zabudowa i bogactwo zieleni w Kiriacie. Nie ma tu dwóch takich samych budowli. Lekkość, oryginalność rozwiązań i piękno architektonicznych detali musi przyciągać oczy przybysza.

Szczególny widok to „symbioza” małych, kwadratowych domków i ekskluzywnych willi. Przyklejone do siebie ścianami funkcjonują razem. W pierwszych rodzinach, a w drugich ich dawno dorosłe dzieci. Coraz mniej jest jednak tych pionierskich domków. Nie wszystkie miały szczęście wstąpić się na innej ścianie. Niektóre z nich przeżywają ostatnie dni, a wielu już dawno nie ma.

— Bylem tu czwartym mieszkańcem — wspomina Michael Flikier, obecny prezes Związku Białostoczan w Izraelu. — To była końcówka lat 40-tych. Całe osiedle to zaledwie kilka ulic i te pionierskie domki czekające na zasiedlenie. Wszystkie jednakowe, male, malowane na biało, ustawione jeden za drugim na identycznych, pustynnych działkach. I więcej nie... Pustynia i domki...

Kiriati Białystok pomyślany był jako miejsce przeznaczenia dla emigrujących do Izraela w latach powojennych Żydów z Białegostoku i okolic. Tutaj zaplanowano powstanie Związku. Na terenie dawnej wioski arabskiej wzniesiono jednorodzinne domki. Wszystkie jednakowe — trzyizbowe, parterowe, tak samo wyposażone. Przedsięwzięcie finansowali białostoccy Żydzi z całego świata, głównie zaś ze Stanów Zjednoczonych. Nazwa i stworzone tu warunki przyciągały ludzi jak magnes. Białostocki rodowód upoważniał do zasiedlenia jednego z mieszkań w pierwszej kolejności.

Pionierzy szybko zmienili kolorystykę osiedla. Pustynny krajobraz przekształcili w uprawne działki i wiecznie zielone ogrody. Ich dzieci przemieniły architekturę Kiriatu. Nowoczesne wille nadały splendoru i zamożnego wyglądu.

Dzisiaj w Kiriacie Białystok dorasta trzecie pokolenie pierwszych osadników. Nieznane jest tu zjawisko odpływu ludności i wyludniania się osiedla. Położony w bliskim sąsiedztwie, a jednocześnie jakby na uboczu Tel-Awiwu, zawsze będzie atrakcyjnym miejscem do mieszkania.

Tak jak było planowane, Kiriati Białystok stał się ośrodkiem Związku Białostoczan. Z własnych pieniędzy w centrum osiedla, wśród własnoręcznie posadzonych

sosen wybudowali przedszkole, szkołę, piękną synagogę. Wzniesli też pamiątkowy obelisk ku czci współbraci wymordowanych w okresie wojennym na ziemiach Białostoczczyzny.

Dwa lata temu odbyła się uroczysta inauguracja działalności w nowym „Domu Białostoczan”. Wnętrze budynku to dwa pomieszczenia oddzielone od siebie dużym holem. Większe z nich dostosowane jest do potrzeb codziennych zajęć. Tutaj trzy razy w tygodniu spotykają się członkowie, odbywają się imprezy okolicznościowe, pogadanki, kursy itp. Drugi pokój, znacznie mniejszy, nazywany jest „małym Yad Vashem”. Zgromadzono tu pamiątki z okresu wojny i getta w Białymstoku, m.in. dokumenty, fotografie, zyciorysy, bogatą bibliotekę, obrazy, rysunki.

Również hol ma rodzimy charakter. Jego ściany zdobią przedwojenne reklamy białostockich firm żydowskich i zdjęcia ich właścicieli. Na frontowej ścianie umieszczono fotografie Żydów z naszego regionu, którzy zdobyli międzynarodową sławę, m.in. Icchaka Shamira i Samuela Pisara.

Ziolkostwo Białostoczan należy do jednych z prężniej działających i dobrze znanych na terenie Izraela.

Nazwa osiedla Kiriati Białystok nie jest przypadkowa. Z założenia i w praktyce większość jego mieszkańców wywodzi się z polskiego miasta o tej samej nazwie. Tam są ich korzenie i tam na cmentarzach pozostali ich przodkowie. W ten sposób białostoccy Żydzi chcą zachować pamięć i uwiecznić miejsce pochodzenia.



Na frontowej ścianie umieszczono fotografie Icchaka Shamira i Samuela Pisara.

EXIMA "Agriculture 2000"

Al. Legionów 2A 18-400 Łomża
tel. 16-00-16 tel/fax 16-00-17
poleca

Bravo 500 SC

fungicyd kontaktowy
o szerokim spektrum działania

Za pomocą preparatu Bravo 500 SC można zapobiegać chorobom:

- ziemniaków (alternarioza, zaraza)
- zbóż (septorioza liści, kłosów)
- bobiku (ascocytoza, szara pleśń, czekoladowa plamistość)
- pomidorów (aleternarioza, zaraza, szara pleśń, mączniak prawdziwy, brunatna plamistość liści septorioza)
- ogórków (mączniak rzekomy, alternarioza)
- selerów (septorioza)
- pieczarek (sucha zgnilizna, biała zgnilizna)

BRAVO DLA TWOICH PLONÓW

tg 42-1



01-244 Warszawa, ul. Berna 65
Tel. 32-02-41, 32-58-62 w. 18,
32-29-64 w. 18, Fax 32-13-89
NAJWIĘKSZA W POLSCE

HURTOWNIA GIER I ZABAWEK!

Bezpośredni i wyłączny dystrybutor gier i zabawek dla wszystkich w wieku od 4 do 99 lat, największych firm zachodnich! Instrukcje w języku polskim! Kolorowy, firmowy folder wysyłamy bezpłatnie na życzenie klienta! Zapraszamy do naszej hurtowni!

k 1885-0

SZYBY Z PLEXI

do wszystkich typów samochodów i ciągników oraz: rękawice robocze drelcho- we i wzmacniane skórą.

S-nia Inwalidów „Razem”
Łomża Al. Legionów 145
tel. 169-401, tel./fax 45-72

tg 1-00

Ośrodek Szkolenia Kierowców

„WIRAŻ” T. Piotrowski organizuje wakacyjny kurs samochodowy na kat. ABCD w dniu 27 lipca, tel. 433-044.

g 189-1

IMPORT Z CHIN

- tenisówki damskie, męskie i dziecięce
 - adidas dziecięce
 - obuwie damskie na koturnie
- Łomża, ul. W. Polskiego 161, tel. 62-09
Białystok, ul. Ściegiennego 37 tel. 750-591.

tg 299-0

lekarskie



BÜRGER, miążdźca. Skuteczne lekarstwo wysyłam. Sączko, Adamowo 10, 11-300 Biskupiec.

g 188-1

CHOROBY przenoszone drogą płciową i skóry, prof. dr hab. Adam JAKUBOWSKI — poniedziałek, środa, piątek. Lek. Maria SOSZKA-JAKUBOWSKA — wtorek, czwartek. Białystok, ul. Waszyngtona 14B, Xlp. godz. 17.00-19.00 tel. 331-777.

g 6869-00

MEDIN — rok założenia 1988 — bezoperacyjne leczenie kamicy żółciowej, nerkowej, prostaty. Zapisy: 222-68.

k 1866-0

LEKARZ specjalista ginekolog Lech Kostewicz Ostrołęka, Bogusławskiego 6, poniedziałek, środa, piątek: 17.00-18.00.

tg 6510-0

GINEKOLOG MIROSŁAW KOLADA, WĄSKA 4 (od JAGIENKI), Poniedziałki, środy 16.00-17.30, codziennie 761-828.

g 211-0

SPECJALISTYCZNY Gabinet Chirurgiczny, Wesoła 18 (nad apteką), 15.00-18.00.

g 6871-0

NOWOŚĆ w Polsce! APARATY ORTODONTYCZNE STAŁE (montowane na zębach) dla młodzieży, dorosłych. Szybkie leczenie wad zgryzu! Specjalistyczna Poradnia Stomatologiczna — lek. stom. Kamińska; Łomża, Moniuszki 6, tel. 33-82.

tg 91/28-0

biznes



Z POWODU wyjazdu sprzedam wypożyczalnię kaset wideo wraz z pawilonem. Zambrów, 44-79.

tg 339-0

EKSKLUZYWNE naczynia kuchenne. Prezentacja u klienta. 324-260.

g 369-00

EXIMA "Agriculture 2000"

Al. Legionów 2A 18-400 Łomża
tel. 16-00-16 tel/fax 16-00-17

Firma nasza poleca Państwu:

Reglone — herbicyd nieselektywny przeznaczony do desykcji (podsuszania) wielu gatunków roślin uprawnych, szczególnie przydatny w produkcji nasiennej oraz przy zastosowaniu zbioru za pomocą kombajnów. Służy również do zwalczania chwastów w uprawach warzywnych, sadowniczych, rolniczych i zielarskich.

Karate 25EC — nowoczesny pyretroid do zwalczania szkodników gryzących, ssących i minujących liście oraz przedziorków w uprawach sadowniczych, warzywnych i rolniczych.

Devrinol 50WP, 450SC — dogłębowy herbicyd do stosowania wiosną w sadownictwie, roślinach jagodowych — w okresie bezlistnym, w uprawach warzywnych — przed siewem lub sadzeniem.

Na w/w pestycydy oferujemy 5% upust w stosunku do cen producenta.

Kupując u nas kupujesz bez pośredników!

12-1

PRZEDSIĘBIORSTWO IMPORTOWO-EKSPORTOWE

BIAŁYSTOK, ul. Młynowa 21

TEL/FAX /4885/ 220 08

TLX 85 26 19

komertel 39 12 42 01



I&Ex
B.W. DĄBROWSKI

**DYWANY
WYKŁADZINY
DYWANOWE I PCV**



SKLEPY FIRMOWE "SUŁTAN"

BIAŁYSTOK
Mickiewicza 44
Jurowiecka 21

SUWAŁKI
Noniewicza 93

ŁOMŻA
Polowa 51

BIAŁA PODLASKA
Kolejowa 5

**BEZPOŚREDNI IMPORTER
GWARANCJA NAJNIŻSZYCH CEN!**

k 1969-0

Zarząd Miasta i Gminy w Orzyszu ogłasza publiczny przetarg ustny w dniu 16.08.1993 roku

w lokalu Urzędu Miasta i Gminy w Orzyszu na oddanie w wieczyste użytkowanie i sprzedaż działek budowlanych z przeznaczeniem pod zabudowę mieszkalną i mieszkalo-usługową, położonych w miejscowości Orzysz:

Nr działki	powierzchnia	godzina przetargu
☆ 271/40	627 m ²	10.00
☆ 271/41	607 m ²	10.10
☆ 271/38	874 m ²	10.20
☆ 271/37	698 m ²	10.30
☆ 271/36	698 m ²	10.40
☆ 271/47	1417 m ²	10.50
☆ 271/46	391 m ²	11.00

Bliższych informacji można uzyskać w Urzędzie Miasta i Gminy w Orzyszu, pokój nr 21, tel. 37-002 Orzysz.

k 1963-1

ZARZĄD MIASTA AUGUSTOWA ogłasza przetarg ofertowy

na dzierżawę obiektu hotelowego „KRECHOWIAK” na okres 10 lat.

Oferty należy składać w terminie

do 10.08. br. w Urzędzie Miejskim w Augustowie.

Bliższych informacji można uzyskać pod nr telefonu 21-44.

k 1948-1

KOPACZKI

do zbioru ziemniaków produkcji „AGROMET PIONIER” Strzelce Opolskie jeszcze w cenie 23 mln zł sprzedaży SPÓŁDZIELNIA KÓŁEK ROLNICZYCH Suwałki ul. Północna 27 tel. 32-91, 27-45.

BEZPOŚREDNI IMPORTER

- GLAZURA — od 98 tys./m²
- DACHÓWKA (karpówka) — 135 tys./m²
- KOSIARKI ROTACYJNE szer. koszenia 185 11 mln/szt.
- ŁOŻYSKA 32211, 9588217 c 23

Białystok,

tel. 416-239, 321-761.

g 48-0

ZAKŁADY MIĘSNE „OSTROŁĘKA” S.A.



informują Szanownych Państwa, że

**z dniem 21 lipca 1993 roku
rozpoczyna działalność Sklep Firmowy nr 28
w Łomży przy ulicy Wojska Polskiego 51 A.
Nr telefonu 160-700.**

Oferujemy Państwu wysokiej jakości mięso, wędzonki, kielbasy, wędliny podrobowe, wyroby garmazeryjne i konserwy.

Ceny detaliczne i hurtowe.

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY

Gwarantujemy szybką i solidną obsługę naszych klientów.

k 1957-00

Przedstawiciel Amerykańskiej Kompanii Remontowo-Budowlanej Agencja „PARTNER” utrzymująca kontakty z firmami zatrudnienia Zachodniej Europy i Stanów

Proponuje:

PRACĘ ZA GRANICĄ

Dzięki nam masz szansę wyjazdu do:

**Niemiec, Belgii, Holandii, Szwecji,
Norwegii, Francji, W. Brytanii, i USA**

Propozycje prac: ☆ sezonowych
☆ stałych

☆ au pair, hufce pracy
połączone z nauką języka

Zarobki od 1500 USD

Możliwość pracy kontraktowej, wyjazdów sponsorowanych

Informacje wysyłamy wraz z drukiem zgłoszeniowym

Ze względu na zbliżający się sezon prosimy o szybki kontakt listowny z podaniem dokładnego adresu zwrotnego

Agencja „PARTNER”

62-100 WĄGROWIEC ul. Mikołaja Reja 12

k 454-1-A

CEGLE CERAMICZNA pełną i dziurawkę

oferuje producent
CEGIELNIA MATWICA
gm. Nowogród, tel. Łomża 17-65-21
Ceny konkurencyjne

tg 6497-0

HISZPAŃSKA GLAZURA TERAKOTA

Białystok, ul. Rzemieślnicza 67

g 162-0



Burmistrz Giżycka
Polskie Radio Białystok
Białostocki Okręgowy Związek Żeglarski
zapraszają w dn. 23-25 lipca 1993 r.
do Giżycka na imprezę

Z Radiem Białystok Pod Żaglami „Szanty w Giżycku”

czyli
regaty jachtów turystycznych
o Puchar
Redaktora Naczelnego Radia Białystok
oraz festiwal piosenki żeglarskiej

ZEJMAN & GARKUMPPEL THE BUMPERS THE PIORUNERS

w koncercie galowym dn. 24 lipca '93, godz. 20.00
bilety - 10 000 zł do nabycia w Biurze Organizacyjnym
MDK Giżycko, ul. Konarskiego 8, tel. 43-26

K 1878-00

AUTORYZOWANY DEALER



SALON SAMOCHODOWY "KONRYS"

Białystok ul. Zwycięstwa 8F
tel. 51 18 26 ; 51 63 64

OPEL CORSA 1,2 i SWING i'SITY, OPEL ASTRA 1,4 GL -ceny po
wprowadzeniu VAT - BEZ ZMIAN !
Dla posiadaczy przedpłat ulga celna i bonifikata 5.000.000 - ponadto
dogodne warunki sprzedaży ratalnej.

Taki właśnie jest Opel !

OPEL

K 1896-0

WILGOTNE DOMY —
— IZOLUJ SAM SWÓJ DOM
ŚRODKIEM
IZOLIT — MAUERTROCKNER
prod. RFN

- IZOLIT usuwa wilgoć i grzyb z Twojego mieszkania, piwnicy, tarasu i zapobiega odpadaniu tynków.
- Prosty w użyciu — tylko rozpuścić w wodzie, dwukrotnie nałożyć na ściany i gotowe!
- IZOLIT wsiąka głęboko w mur i gwarantuje optymalną izolację.
- Prospekt i cennik wysyłamy bezpłatnie IZOLIT 83-200 Starogard Gd.
Os. Kopernika 15/13, tel. 242-19,
codziennie 9-15.

K 1696-0

PRIMO BIURO PODRÓŻY
Białystok ul. Sienkiewicza 3
tel. 435 352 lub 435 525
proponuje

WYCIECZKI

FRANCJA: DISNEY (6 dni-3,2mln.)
PARYŻ (8 dni-3,5mln. 10-17.08)
LOURDES (12 dni-4mln. 19-30.08)
RIWIERA (14 dni-6,2mln.) W 17
DNI DO KOŁA FRANCJI (5 mln.)
WŁOCHY: RZYM (9 dni-3,7mln. sier-
pień-wrzesień) WYPOCZYNEK NAD
ADRIATYKIEM (10 dni-3,5mln. 4-13.09)
DO KOŁA WŁOCH (5mln. 28.08-8.09)

HISZPANIA: BOGATY PROGRAM
TURYSTYCZNY + WYPOCZYNEK NA
COSTA BRAVA (16 dni-6,4mln. 3-18.09)

TUNEZJA: KOMFORT NA POLSKĄ
KIESZEN (tydzień pobytu już od 225 \$
-samolot + 3,2mln.-tydzień pobytu w ho-
telu z 3 posiłkami dziennie)

USA: wyjazdy indywidualne,
wycieczki (Floryda, Hawaje, Nowy York)

PRZEJAZDY

do Brukseli, Holandii
Niemiec, Rzymu, Aten
Paryża, Londynu

ŚWIADCZYMY

KOMPUTEROWE USŁUGI EDYTORSKIE

K 1950-00



Jedyny polski producent
serów topionych
plasterkowanych

TRANCHETTE

oferuje swoje wyroby
w szerokim
asortymencie smakowym.

Po 5 lipca ceny bez zmian.

Zamówienia i informacje
Oddział Handlowy
Elk ul. Łukasiewicza 3
tel. 10-39-62.

Nasze sery
są smaczne i tanie!

g 23-00

Okazja!

SKŁAD OPAŁU
s.c. „MARIMEX”

Łomża, ul. Sikorskie-
go 166, tel. 160-137

oferuje węgiel

- gruby — 1.160 tys.
- kostka — 1.200 tys.
- orzech — 1.100 tys.
- groszek — 810 tys.
- koks — 1.630 tys.

Zapewniamy transport!

Wszystkim odbiorcom
życzymy udanych zakupów
w „MARIMEX”-ie!

JESTEŚMY PŁATNIKAMI
VAT-u

tg 2/2-0

Zarząd Miejski w Grajewie
ogłasza publiczny przetarg ustny na

SPRZEDAŻ DZIAŁKI ZABUDOWANEJ

oznaczonej nr 934/1 o powierzchni 153 m², położonej w Grajewie przy Placu Niepodległości 11.

Na działce zlokalizowany jest budynek mieszkalno-usługowy o powierzchni użytkowej — 348,98 m²

Cena wywoławcza budynku — 583.000.000 złotych

Cena wywoławcza gruntu — 17.000.000 złotych

Ogółem cena wywoławcza gruntu wraz z budynkiem — 600.000.000 złotych

Przetarg odbędzie się w dniu 10 sierpnia 1993 roku o godz. 10.00 w budynku Urzędu Miejskiego przy ul. Strażackiej 6 (sala 106). Zarząd Miejski zastrzega prawo odwołania lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Bliższych informacji na temat przetargu można zasięgnąć w pokoju nr 117 lub 112-113 w Urzędzie Miejskim lub telefonicznie 32-35 wew. 32 lub 27.

k 1968-1

GS „Sch” w Łapach ogłasza
przetarg nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości o pow. 2100 m² położonej w Turośni Kościelnej przy ul. Białostockiej 8, zabudowanej: budynkiem przeznaczonym na cele mieszkalno-handlowe, oraz budynkiem gospodarczym. Ogłędziny posesji w dniu 28.07.1993 o godz. 9.00-12.00 oraz 6.08.1993 o godz. 9.00-12.00.

Cena wywoławcza 150.000.000 zł. Przetarg I odbędzie się w dniu 3.08.93 o godz. 10.00, II — w dniu 10.08.93 godz. 10.00. Wadium 10% ceny wywoławczej. Miejsce przetargu I i II oraz wpłaty wadium Biuro GS Łapy ul. Harcerska 2. Zastrzegamy prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

k 1945-1

Biuro Reklam i Ogłoszeń „GW”
251-16

Zarząd Miejski w Grajewie ogłasza

Publiczny przetarg ustny

na sprzedaż działek przeznaczonych pod budownictwo usługowo-mieszkalne, położonych przy ul. Mickiewicza i Elckiej — zabudowa szeregowa:

- ☐ Działka nr 872/3 i 873/5 o powierzchni 227 m², położona przy ul. Mickiewicza — cena wywoławcza — 40.000.000 złotych
- ☐ Działka nr 872/4 i 873/6 o pow. 181 m², położona przy ul. Mickiewicza — cena wywoławcza — 32.000.000 złotych
- ☐ Działka 872/6 o pow. 62 m², położona przy ul. Mickiewicza — cena wywoławcza — 15.000.000 złotych
- ☐ Działka nr 872/7 o pow. 111 m², położona przy ul. Mickiewicza — cena wywoławcza 22.000.000 złotych
- ☐ Działka nr 872/8 o pow. 174 m², położona przy ul. róg Mickiewicza i Elckiej — cena wywoławcza — 31.000.000 złotych
- ☐ Działka nr 872/9 i 873/8 o pow. 81 m², położona przy ul. Elckiej — cena wywoławcza — 18.000.000 złotych
- ☐ Działka nr 872/10 i 873/9 o pow. 94 m², położona przy ul. Elckiej — cena wywoławcza — 20.000.000 złotych
- ☐ Działka nr 873/10 o pow. 94 m², położona przy ul. Elckiej — cena wywoławcza — 20.000.000 złotych
- ☐ Działka nr 873/11 o pow. 95 m², położona przy ul. Elckiej — cena wywoławcza — 20.000.000 złotych
- ☐ Działka nr 873/12 o pow. 100 m², położona przy ul. Elckiej — cena wywoławcza — 21.000.000 złotych

Przetarg odbędzie się w dniu 9 sierpnia 1993 roku o godz. 10.00 w budynku Urzędu Miejskiego przy ul. Strażackiej 6 (sala 106)

Zarząd Miejski zastrzega prawo odwołania lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Bliższych informacji na temat przetargu można zasięgnąć w pokoju nr 117 lub 112-113 w Urzędzie Miejskim lub telefonicznie tel. 32-35 wew. 32 lub 27.

k 1968-1

lokale



L. & B NIERUCHOMOŚCI —
SPRZEDAŻ KUPNO — WYNA-
JEM, Suraska 1, 217-56.

g 6720-0

SPRZEDAM, wynajmę lokal z dys-
kotecą, Łomża 53-38.

Łg 604-1

„DOMINIUM” — kompleksowa ob-
sługa nieruchomości — wynajem, Li-
powa 16a, 219-40 (8.30-17.00).

g 5896-0

SPRZEDAM dom 90 m² — stare bu-
downictwo, Grajewo, Traugutta 2a
(po 17.00).

p 431-11

lekarskie



KLINIKI ginekologiczne na Białoru-
si. AGENCJA „NAREW”, 331-854
wew. 181, 10.00-17.00 poniedziałek,
czwartek.

g 224-0

zwierzęta



SPRZEDAM kocięta perskie, tel.
324-463 po 20.00.

g 225-1

NIE CZEKAJ NA PRZYSZŁOROCZNY KONTYNGENT !

KUP JUŻ DZIŚ !



SAMOCHÓD FIAT UNO

Do końca lipca
w dotychczasowej cenie

Oferujemy atrakcyjne warunki sprzedaży

- za gotówkę
- na raty (oprocentowanie 1,8% mies.)
- z ulgą celną na przedpłaty

PP POLMOZBYT

BIAŁYSTOK, ul. Zwycięstwa 10, tel. 512-540

ZAPRASZAMY FIAT

k 1911-0

Przedsiębiorstwo Handlowe

„WĘGLOBUD”

18-400 Łomża, Aleja Legionów 102

oferuje:

- koks
- węgiel kęsy, kostka, orzech
- cement „350”
- wapno hydratyzowane
- stal żebrowana φ12
- cegła szamolowa
- szkło okienne i ornamentowe
- stal dwuteowa 120 mm
- steropian
- cegła wp. — piaskowa, dziurawka
- papa i lepik asfaltowy
- blacha ocynkowana i trapezowa

Prowadzimy skup złomu i akumulatorów

NISKIE CENY!

Zapraszamy codziennie w godz. 7.00-18.00.

Łg 10-1

Płatne ogłoszenie wyborcze

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

KOMITET WYBORCZY

bezpартyjnego bloku wspierania reform w Łomży

zwraca się do wszystkich zainteresowanych z terenu województwa łomżyńskiego z prośbą o kontakt osobisty lub telefoniczny. Biuro Komitetu czynne jest we wszystkie dni robocze od godz. 9.00-17.00. Nasz adres: Łomża, ul. Farna 1 (I piętro), tel. 52-15. Pełnomocnikiem BBWR na woj. łomżyńskie jest Krzysztof Leonczuk.

Łg 337-0

GAZETA Współczesna **KUPON OGŁOSZENIOWY**
UPOWAŻNIA DO 10% ZNIŻKI

Treść: (pisać czytelnie drukowanymi literami)

Termin druku:

.....
.....
.....

Rubryka:

- ☐ lokale
- ☐ usługi
- ☐ samochody
- ☐ różne

Cena za 1 słowo:
4.000 zł,

w wydaniu magazynowym: 8.000 zł

Przymiowanie zleceń
— tydzień przed datą
druku ogłoszenia

Imię i nazwisko:

Adres:

Wypełniony kupon wraz z dowodem wpłaty należy przesłać pod adresem:
BIURO OGŁOSZEŃ „GAZETY WSPÓŁCZESNEJ”
15-950 Białystok, ul. Suraska 1, tel. 251-16

KONTO: Powszechny Bank Gospodarczy SA w Łodzi 0/Białystok 340409-808-136

„ZŁOTE” GRZYBY

Pierwsza inwentaryzacja w punkcie skupu należącym do Gminnej Spółdzielni w Choroszczy, prowadzoną przez kierownika Waldemara T. i starszego referenta Józefa W., wzbudziła poważne wątpliwości co do rzetelności wyliczeń. Przeprowadzono więc ponowną, bardziej dokładną i wnikliwą. Wtedy wyszły na jaw, skrzętnie przedtem ukrywane, ogromne nadwyżki grzybów, „wygospodarowane” poprzez przerabianie dat na fakturach i wystawianie fikcyjnych kwitów dostaw. W ciągu trzech miesięcy udało się Józefowi W. wspólnie z Waldemarem T. zagarnąć całą ową nadwyżkę, oszacowaną na ponad 694,7 mln zł. Natomiast Waldemara T. obciążył fakt zagarnięcia, razem z Józefem W., nadwyżki ocenionej na ponad 459,7 mln zł.

Jerzy Krass

I mając się różnych form działalności gospodarczej oraz dostosowując do koniunktury, GS w Choroszczy zdecydowała utworzyć punkt skupu i sprzedaży grzybów. Aby klientom było bliżej i dogodniej, placówkę otwarto w Białymstoku przy ul. Brukowej.

Dostawców nie brakowało, bo — w przeciwieństwie do innych firm — grzybów nie brano w komis, a gotówkę wypłacano natychmiast, nie czekając aż towar zostanie sprzedany. System ten na pewno satysfakcjonował grzybiarzy, ale jeszcze bardziej kierownika punktu skupu — Waldemara T. i starszego referenta — Józefa W. Zwłaszcza, że hurtowi odbiorcy też płacili gotówką.

Obaj tak manipulowali kwitami, dowodami wpłaty i wypłaty, że zawsze dysponowali nadwyżką.

Uzyskaną nadwyżkę sprzedali firmom „IDM” w Drawskim Młynie i „Kasol” w Białymstoku. Za 660 kg kurek solonych „Kasol” zapłacił 18 września 1990 r. ponad 74 mln zł. Pieniądze przyjął Waldemar T.

W miesiąc później tenże „Kasol” wpłacił 131,4 mln zł za 1460 kg również kurek solonych. Tym razem odbiorcą gotówki był Józef W. Obie transakcje trafiły do dokumentacji, ale z dużymi „poprawkami”, jeśli chodzi o daty i ilość sprzedanych grzybów.

W listopadzie 1990 r. na prośbę Józefa W., jego bliski znajomy Jerzy L. zawiązał sporą ilość grzybów do firmy „IDM” w Drawskim Młynie, niedaleko Drezdenka. Na miejscu przyjął — jako należność — 150 mln zł. I znów w dokumentacji pojawiły się kwity z poprawionymi datami i ilościami towaru. Pozwoliło to na ukrycie nadwyżek grzybów.

Pojawiły się też fikcyjne kwity rzekomych dostaw, wystawione na pracowników punktu skupu, mieszkańców Kuźnicy Białostockiej, Sokółki, Grodna i Wilna, a także Józefa W. i Waldemara T. Część tych kwitów służyć miała udokumentowaniu uprzednio dokona-

nych transakcji sprzedaży grzybów.

15 października 1990 r. Józef W. sprzedał firmie „Kasol” uzyskaną nadwyżkę grzybów — 2,5 tys. kg kurek solonych. Od klienta pobrał 255 mln zł. Fakt sprzedaży towaru i przyjęcia gotówki nie znalazł żadnego potwierdzenia w dokumentacji magazynowej i kasowej.

W grudniu 1990 roku do punktu skupu zgłosiła się Maria P. Chciała sprzedać 24 kg kurek suszonych. Wartość grzybów oceniła na 5 mln zł. Józef W. oświadczył klientce, że chwilowo nie ma gotówki w kasie. Polecil jednakże pracownikowi Eugeniuszowi W. przyjąć grzyby do sprzedaży warunkowej.

Kwit wystawiony Marii P. był bardzo dziwny. Opiewał wprawdzie na 24 kg kurek suszonych ale nie było wypisanej wartości. Przyjęcia grzybów nie odnotowano w dokumentacji magazynowej. Po prostu zabrał je Józef W., mówiąc Marii T., że jeśli uda mu się sprzedać, wówczas wypłaci pieniądze.

Małżonkowie Maria i Mikołaj P. wielokrotnie upominali się o pieniądze. Józef W. zbywał ich obietnicami. Zdecydował się wypłacić jedynie 3,6 mln zł i to wówczas, gdy prokuratura wszczęła śledztwo w sprawie nadużyć popełnionych w punkcie skupu.

Przesłuchiwany Waldemar T. wskazywał na Józefa W. jako inicjatora tworzenia nadwyżek grzybów. Józef W. twierdził natomiast, że fikcyjne kwity dostaw i wypłaty gotówki były potrzebne, aby z kasy GS uzyskać pieniądze na pokrycie uprzednio poniesionych wydatków, związanych z nabyciem grzybów od dostawców.

Akta tej sprawy, która trafiła już do Sądu wojewódzkiego, składają się z trzech grubych tomów zawierających kwity, rachunki, raporty kasowe i magazynowe, opinie rzeczoznawców. Prokurator prowadzący śledztwo uchodzi wśród kolegów za największego eksperta od grzybów i grzybobrania.

■ Poczet „ojców chrzestnych”



Aresztowanie mafiosów w 1907 roku.

WĄSACZE

Pierwsi, prawdziwi „ojcowie chrzestni” amerykańskiej mafii pojawili się w Chicago. Trudno się temu dziwić. W mniemaniu mieszkańców Stanów Zjednoczonych od dawna było to miasto zła i występku. Colosimo, Torrio czy sam Al Capone urodzili się co prawda we Włoszech, jednak w dorosłe życie weszli już na ulicach nowojorskiego Brooklynu czy chicagowskiej North Rush Street. Byli tworem włoskiej tradycji, lecz również i amerykańskich możliwości.

Tymczasem w Nowym Jorku, drugim na początku XX w. pod względem przestępczości mieście USA, świat podziemny opanowali tzw. wasacze, czyli włoscy mafiosi, którzy opuścili swój rodzinny kraj jako dorośli i trzymali się nadal wyłącznie sycylijskiego stylu działania — prostego i prymitywnego.

Aktywność nowojorskich gangsterów wzmożła się wraz z wprowadzeniem prohibicji. Ogromne dochody ze sprzedaży zakazanego alkoholu sprawiły jednak, że wśród mafiosów rozpoczęła się rywalizacja. Pod koniec lat dwudziestych głównym szefem bandytów Nowego Jorku został niejaki Giuseppe Masseria, niski, kłocowaty jegomość o apodyktycznym charakterze. Przeciwno niemu występował Salvatore Maranzano, pochodzący z sycylijskiego miasteczka Castellamare del Golfo. Popierali go mężczyźni wywodzący się z tej samej miejscowości albo z jej najbliższych okolic. Rozpoczęła się wojna gangów.

Trup padł gęsto. Ulice Nowego Jorku stały się najbezpieczniej niebezpiecznym miejscem w całej Ameryce. W końcu kilku ludzi Masserii, „Lucky” Luciano, Vito Genovese i inni, postanowili przerwać bezsensowne zabijanie. W zamian za pokój obiecali Maranzanie pozbyć się swojego krwiożerczego, staroświeckiego szefa. I rzeczywiście, 15 kwietnia 1931 r. „Joe Boss” został zastrzelony w nowojorskiej restauracji „Scarpato”, przy spożywanej właśnie spokojnie kolacji.

Młodzi zdradcy z szeregów gangu Masserii sądzili, że Salvatore Maranzano doceni ich przydatność i pozwoli na większą samodzielność w nielegalnych interesach. Tak się jednak nie stało. Maranzano, oczytany miłośnik pamiętników Juliusza Cezara, zwo-

lennik sycylijskiej tradycji i władzy silnej ręki, zwołał do Nowego Jorku „konferencję roboczą”, na którą przybyło blisko 500 mafiosów z całego kraju i ogłosił się na niej szefem wszystkich szefów mafii. Nowojorskie, najsilniejsze organizacje przestępcze podzielone zostały na 5 „rodzin”, co miało zmniejszyć siłę ewentualnych rywali nowego „capo di tutti capi”. Trzydziestoparoletni „Lucky” Luciano, choć siedział podczas narady przy głównym stole, pojął, że walka o władzę z „wasaczami” nie jest jeszcze zakończona.

A przecież szły zupełnie nowe czasy. Trzeba było odrzucić klany i narodowe uprzedzenia, rozszerzyć strefy wpływów, bez sentymentów rozstać się z przestarzałymi metodami działania. Maranzano jako szef szefów nie gwarantował zmian. Młodzi i ambitni mafiosi z różnych gangów wiedzieli o tym.

Kilka miesięcy po zgładzeniu Masserii, w dwóch różnych punktach Nowego Jorku miały miejsce niemal równocześnie dwie tajne narady. Luciano i jego najbliższy pomocnik Vito Genovese zastanawiali się nad sposobem pozbycia się swojego nowego szefa. Ten z kolei, przeczuwając co się święci, przygotowywał wraz z wiernym sobie sztabem listę wrogów przeznaczonych „do odstrzału”.

Luciano, za podpowiedzią innego młodego gniewnego gangstera — Franka Costello — wciągnął do spisku Meyera Lansky’ego, szefa gangu żydowskich zabójców, działającego w Nowym Jorku. Z kolei Maranzano „czarną robotę” zlecił znanemu mordercy Vincentowi Collo, zwanemu „Mad Dog”. Był to wolny strzelec, nie związany z żadnym gangiem, opowiadający się po stronie tego, kto więcej płacił.

Pierwsi uderzyli zawodowcy od Lansky’ego. Przebrani za urzędników federalnych wkroczyli 10 września 1931 r. do biur Towarzystwa Handlu Nieruchomościami na Manhattanie, będącego przykrywką dla brudnych interesów Maranzany. Ten przyjął ich osobiście. Prowadzonych było właśnie przeciwko niemu kilka dochodzeń i adwokaci powtarzali mu stale, żeby był uprzejmy wobec przedstawicieli władzy.

Gdy drzwi do gabinetu zamknęły się, „urzędnicy” zamiast papierów wydobyli ze swoich teczek pistolety i noże. Zaskoczony „capo di tutti capi” pomimo swojego wieku i tuszy, zaczął rozpaczliwie się bronić. Zagrzmiały wystrzały. Maranzano padł martwy na ziemię. Dostał 4 kule i 6 pchnięć nożem, na odchodnym zaś jeden z morderców poderżnął mu jeszcze dla pewności gardło.

Tymczasem kręcący się po korytarzu „goryle” Maranzany nie kwapili się wcale z pomocą wrzeszczącemu szefowi. Wręcz odwrotnie, gdy tylko zobaczyli wybiegających na zewnątrz zabójców, sami też wzięli nogi za pas. Policja dopiero po latach, z zeznań mafijnego zdrajcy Joe’go Valachi, dowiedziała się nazwiska sprawców śmierci Maranzany.

„Lucky” Luciano, główny inspirowatorki akcji przeciwko Maranzanie, natychmiast zawiadomił o pomyślnym jej przebiegu wszystkich swoich sojuszników poza Nowym Jorkiem. W ciągu dwóch dni, 10 i 11 września, w różnych miastach Stanów Zjednoczonych zamordowano jeszcze blisko 40 „wasaczy” — ludzi nieżyjącego szefa szefów, którzy mogliby chcieć pomścić jego śmierć. Nowym bosem mafii amerykańskiej został oczywiście „Lucky” Luciano.

JAN MOLIK

JESTEM CZERWONYM PARTYZANTEM

Andriej Czikatilo, wielokrotny morderca, powiada o sobie:

— Przez 25 lat byłem członkiem KPZR;

jestem absolwentem czterech uniwersytetów;

walczyłem o zwycięstwo komunizmu na całym świecie.

Przez dwanaście lat trwał pościg za rosyjskim masowym mordercą, Andriejem Czikatilo, który pozbawił życia 52 osoby i potrafił skutecznie umykać ścigającym go milicjantom. Za popełnione przez niego zbrodnie prześladowani byli niewinni ludzie, niektórzy z nich nawet straceni.

Apetyt na piwo

Szary jesienny dzień w Nowoczerkasku. Popołudnie. „Nadziennik” właśnie wrócił z pracy. Jego żona Fenia jest nieobecna, on natomiast ma zamiar wyjść na piwo, a jeśli zdarzy się stosowna okazja, rozkawałkuje jakieś dziecko.

Ten siwowłosy mężczyzna nakłada na siebie brązowy skafander, do siatki wrzuca szklany dzbanek na piwo i — prawie automatycznie — sięga po aktywkę ze sznurami i całą kolekcję składanych noży.

Już od momentu opuszczenia mieszkania Czikatilo poddany jest obserwacji, jest nawet filmowany. Milicja tym razem chce to ludzkie monstrum schwycić na gorącym uczynku.

Amator piwa wychodzi z kiosku, podchodzi do drzwi kawiarni, zagaduje dzieci. Idzie dalej, na ulicy zaczyna małego chłopca: — **Cheesz gumę do żucia?** — Dzieciak ucieka. Obserwowany wchodzi do parku. W zadrzewionej alei milicjanci decydują się na atak. Pięciu mężczyzn okrzykiem Czikatilo. Krótka wymiana zdań. Trzask zakładanych kajdanków. Ciemno. Koniec.

Taka właśnie mało spektakularna akcja zakończył się 20 listopada 1990 roku największy pościg za przestępcą — w całej historii b. ZSRR. Było w nim zaangażowanych tysiące ludzi — setki wywiadowców, informatorów, specjalna brygada z moskiewskiej prokuratury. Wszyscy szukali jednego człowieka — 52-krotnego mordercy.

Proces potwora

Kiedy w kwietniu ub. roku rozpoczął się w Rostowie proces przeciwko Czikatilo, zamkniętemu jak dzikie zwierzę w specjalnej klatce, ryczał on „Miedzynarodówkę”, pokazywał sędziom goły tyłek i wrzeszczał: — **Jestem ciężarny!**

Wymiar sprawiedliwości nie dał się tym razem oszukać. Delikwent, w mieszkaniu którego znajdował się zbiór składający się z 23 różnych noży, został uznany za w pełni poczytalnego i odpowiedzialnego za swoje czyny. Oskarżono go o to, że w bestialski sposób pozbawił życia i pochwalił 21 kobiet i 31 dzieci (w tym 21 chłopców).

Akta sprawy karnej przeciwko seryjnemu mordercy (rocznik 1936) obejmowały 222 tomy. Jego ręcznie pisane zeznania, stylowe, bez wulgarnych słów, wykazujące wręcz fotograficzną pamięć sprawcy, stanowiły monstrualny dokument przejawów sadyzmu, nekrofilii i kanibalizmu.

Czikatilo morderca pod rządami czterech kolejnych sowieckich szefów partii. Robił to przebiegle, obsesyjnie i mechanicznie. Już w więzieniu wyjaśnił: — **Jestem jak taka nakręcana japońska myszka.**

Polowanie na tego filologa z wykształcenia, technika informatyka, człowieka znającego języki obce — niemieckiego nauczył się w czasie służby wojskowej w b. NRD — stało się ilustracją zbrodni totalitarnego panowania. Nie tylko sprawca, jego prześladowcy również rozwinęli w tym czasie dynamikę wzbudzającą autentyczną grozę.

Winni niewinni

W okresie dwunastoletnich poszukiwań pobrano 165 tysięcy próbek krwi, sprawdzono alibi po-

nad 500 tysięcy osób, skontrolowano pięć milionów kart meldunkowych. Niesłusznie podejrzani — a byli tacy! — zostali przez oficerów śledczych zabici w trakcie brutalnych przesłuchań lub nakłonieni do samobójstwa...

Terenem działania Czikatilo był okręg przemysłowy na północ od Morza Czarnego. Ludzie mieszkają tutaj w niskiej zabudowie. Sadza z kominów fabrycznych gęsto pokrywa szyby okienne. Liczba zabójstw w tym rejonie jest nadzwyczaj wysoka. Okolice Rostowa można porównać do „południowo-rosyjskiego Babilonu”, w którym prześladowuje się broń, narkotyki, handluje walutą i popełnia wszelkie możliwe wykroczenia przeciwko prawu.

A. Czikatilo był ostatnio szefem zaopatrzenia w Fabryce Lokomotyw. Jego zajęcie wiązało się z bardzo częstymi podróżami. To skrupulatny człowiek, najpierw starał się o potrzebne części i surowce, dopiero potem — w podmiejskich pociągach, na przystankach autobusowych — polował na ludzi.

Większość rozkawałkowanych zwłok znaleziono na przecinkach leśnych, małych polankach. Odkryto je głównie przy szlakach kolejowych. Szczątki 22 osób przy trasie z Szachty do Rostowa.

Porządek tej zgrozy był zawsze taki sam. Cierpiący na impotencję Czikatilo imitował stosunki cielesne przy użyciu noża — wbijał go 30, 50 razy... Wykładał nożem serca i macice, spożywał narządy płciowe, wreszcie odgryzał koniuszki języków. Po tym wszystkim tańczył wokół ciała sycząc przez zęby: — **Jestem czerwonym partyzantem.**

— W latach 1941-1943 żyliśmy na terenach okupowanych przez Niemców — wyjaśniał Czikatilo. — Mój ojciec był dowódcą jednego z oddziałów partyzanckich.

Jego brat w 1933 roku, w czasie wielkiego głodu na Ukrainie został porwany i prawdopodobnie zjedzony. Sam Andriej omal nie zmarł z głodu już po wojnie, w 1947 roku.

Te detale nie były znane, kiedy rostowska milicja w 1983 roku powołała specjalną grupę „Leśny Patrol”. Na jej szefa wyznaczono Wiktora Burakowa. Jedynym punktem zaczepienia było to, że na wszystkich zwłokach znajdowano ślady spermy z grupy krwi AB.

Po sześciu latach śledztwa milicja wiedziała dokładnie tyle, ile na jego początku. Bez logistyki i nowoczesnej techniki kryminalistycznej, bez pomocy psychologów, ta specjalna grupa nie mogła mieć wyników. Już po popełnieniu pierwszego zbrodni Czikatilo mógł być schwytany. Pracując wówczas jako nauczyciel kupił w Szachcie mały domek. W grudniu 1978 roku zamordował on w tej dacie dziewięcioletnią dziewczynkę. Zwłoki wyrzucił do rzeki przepływającej tuż obok jego posesji.

W czasie jednego z rutynowych przesłuchań nerwowo reagujący Czikatilo wkiwał się w wyjaśnieniach. Przed jego domkiem odkryto ślady krwi. Do tego sporządzono portret pamięciowy z rysami Czikatilo. Mimo tych wskazówek morderca uszedł bezkarnie. Milicja skoncentrowała się na innym podejrzanym, wcześniej karanym Aleksandrze Krawcenko, który również mieszkał w pobliżu miejsca zbrodni.

Świadkowie, potwierdzający alibi Krawcenki, po brutalnych przesłuchaniach odwołali swoje pierwotne zeznania. Ciężko doświadczony torturami Krawcenko w końcu przyznał się do czynu, którego nigdy nie popełnił. Odbił się proces i w 1983 roku Krawcenkę stracono.



Zbrodniarz na sali sądowej (1992 rok). Przez cały czas trwania procesu Czikatilo przebywał w specjalnej klatce wykonanej ze stalowych prętów.

Kalenik — kolejna pomyłka

Ledwie Krawcenkę — w majestacie prawa — wysłano na śmierć, milicja zaprezentowała kolejnego sprawcę, Jurija Kalenika, wychowanka internatu dla umysłowo niedorozwiniętych. Pod razami zadawanymi w śledztwie w 1983 roku przyznał się do tego, że to on jest poszukiwanym rosyjskim mordercą.

Kiedy ten chłopak siedział w areszcie, morderstwo trwało w dalszym ciągu. A może za tym kryje się jakaś zorganizowana banda? Milicja uchwyciła się tego wątku i szybko poszła nowym tropem. Ponownie przyćśnięto Kalenika i natychmiast były efekty... nazwiska pozostałych sprawców. W krótkim czasie zamknięto w areszcie tuzin umysłowo niedorozwiniętych wychowanków internatu. Efekty były łatwe do przewidzenia — jeden z nich zmarł w areszcie, drugi popełnił samobójstwo. W tym samym roku Czikatilo rozpruł nożem kolejnych 15 osób.

Spółczesność zareagowała paniką. Po Rostowie krążyły najbardziej nieprawdopodobne plotki. Ludzie opowiadali o „armiejskiej bandzie dokonującej transplantacji”, o „zwariowanym chirurgu” uczestniczącym w tym zbrodniczym procederze. Obowiązująca w tym czasie ostra cenzura cięła wszystko, co dotyczyło nagłych zgonów. Mimo że sprawca dokonywał morderstw na określonym terenie, nikt nie został ostrzeżony. W samym tylko Parku Lotników, skrawku lasu obok lotniska w Rostowie, prowadzący śledztwo odkryli siedem zwłok. Dopiero w 1989 roku, dzięki polityce głośności, opinia publiczna została poinformowana o rozmiarach dokonanych zbrodni i jednocześnie wezwana do udzielenia pomocy.

Zagadka krwi

W końcu milicja rozpoczęła sprawdzanie przystanków kolejowych i autobusowych. Na trasach z Szachty, Rostowa, Nowoszehtyńska i Nowoczerkaska pojawiły się patrole milicjantów w cywilnych ubraniach. Już w sierpniu 1984 roku jeden ze śledczych zauważył na przystanku mężczyznę w okularach zaczepiającego dzieci — bez określonej przyczyny. Milicjant sprawdził dokumenty podejrzanego, z których wynikało, że jest to mieszkaniec Szachty, pracujący jako zaopatrzeniowiec, żonaty, posługujący się specjalnym dokumentem uprawniającym do bezpłatnych przejazdów. Pozwolił mu odejść. W dwa tygodnie później, na tym samym przystanku, milicja ponownie natknęła się na tego mężczyznę. Był nim A. Czikatilo. Tym razem milicjant nie dał się zwieść. Przypomina sobie reakcję zatrzymanego: — **On w trzy minuty był cały mokry ze strachu.**

A. Czikatilo przebywał w areszcie przez trzy miesiące. Łańcuch obciążających dowodów coraz bardziej pasował do niego jako sprawcy. Lecz wtedy nadeszła z Moskwy niweczająca wszystko analiza z krwi. Wynikało z niej, że Czikatilo ma grupę A, podczas gdy poszukiwany ma mieć grupę AB. Czikatilo wyszedł na wolność.

Wszystkie publikacje dotyczące tego osobliwego przypadku opierają się — przy tej zagadce z grupą krwi — na oficjalnym tekście Ministerstwa Zdrowia ZSRR, z którego wynika, że Czikatilo jest „wydzielonym sekretorem”. To taki przypadek osobniczy, w którym sperma, pot i ślina mają inną grupę niż krew. Bernd Schmitter, specjalista medycyny sądowej w Federalnym Urzędzie Kryminalnym w Bonn nie wierzy w teorię „specjalnego przypadku biologicznego”. Na Zachodzie tezę, że człowiek może mieć krew odmienną niż sekrettypy, już w latach 70. uznano za błędną. Bliższe prawdy jest podejrzenie, że analiza krwi została wykonana niedbale.

Ślepy zaulek

Wciągnięty do patroli leśnych Władimir Kolesnikow, kierujący obecnie walką z przestępczością w rosyjskim ministerstwie spraw wewnętrznych, otwarcie przyznaje:

— **Milicja jest częścią społeczeństwa, jego odbiciem; jest źle wykształcona, a techniczne wyposażenie pochodzi z epoki kamiennej.**

Ponieważ nie były możliwe poszukiwania ukierunkowane, szef grupy operacyjnej, W. Burakow zarzucał sieci na oślep, sieci z bardzo dużymi oczkami. W 1984 roku polecił sprawdzić ponad 400 rosyjskich homoseksualistów. 105 z nich — na podstawie ustawy o zwalczaniu sodomii — skazano na kary pozbawienia wolności. Trzech spośród dyskryminowanych gejów popełniło samobójstwo.

W listopadzie 1985 roku, już w czasie rządów Gorbaczowa, prowadzenie śledztwa przejęło ministerstwo. Wprowadzono powszechny nadzór nad setkami przystanków kolejowych, dworców autobusowych w całym woj. rostowskim. W tym wielkim polowaniu wzięli udział nie tylko milicjanci i żołnierze, również towarzysze wierni partii. Zaopatrzone ich w sprzęt do poszukiwań nocnych, położono nacisk na rozszerzenie ilości zasadzek. Niestety, bez skutków.

A niby dlaczego miały być jakiegokolwiek efekty, skoro członek

partii, nieformalny współpracownik milicji, Andriej Czikatilo czynnie uczestniczył w akcjach penetracyjnych, siedział na punktach obserwacyjnych?

Dopiero w 1987 roku, po dwiętnastomiesięcznej bezczynności, ten spragniony krwi dziadunio ponownie wyruszył na trasę zbrodni. Tym razem był nadzwyczaj ostrożny, działał z dala od znanych terenów. Diabli zanieśli go aż na Ural, gdzie zamordował kolejną ofiarę. Stamtąd przeniósł się na Zaporoże, wreszcie do Leningradu.

W końcu został schwytany, ponieważ przez nieuwagę wstąpił na „gorący grunt”. Miedzy styczniem i listopadem zarzął 9 osób. W niektórych przypadkach — prawie na oczach milicji. Rostowska milicja meldowała: — **Poszukiwany zbrodniarz gra obecnie vabanque.**

Przypadek

szczególnie drastyczny

Bardzo wstrząsający przypadek zabójstwa zdarzył się 14 sierpnia 1990 roku. Na plaży nad rzeką opodal Nowoczerkaska Czikatilo wypatrzył kapiącego się jedenastoletniego chłopaka. Kiedy ten poszedł przebrać się, morderca dopadł go w siatku i tam dosłownie rozszarpał. **To była jego 50 ofiara.**

Czy Czikatilo chciał być schwytany? Czy też stał się zbyt lekkomyślny? Milicja go trzykrotnie kontrolowała lub zatrzymywała. I za każdym razem — jak pod wpływem jakiegoś cudu — udawało mu się uciec bezkarnie. Później, już w więzieniu wyjaśnił: — **Czasem miałem uczucie, że jestem zasłonięty przed wzrokiem innych ludzi. Tak jakbym miał czapkę niewidkę.**

6 listopada 1990 roku Czikatilo nieco przesadził w drastyczności. Znow odwiedził jedno ze swoich ulubionych miejsc w lesie, w pobliżu dworca kolejowego. Tam zamordował i rozkawałkował ciało 22-letniej kobiety. Z plamami krwi na policzkach i płatkach uszu wyszedł z zarośli. Jeden z obecnych na peronie milicjantów skontrolował go, a że Czikatilo sztuka udawania miał opanowaną do perfekcji, po dłuższym wahaniu funkcjonariusz pozwolił mu odejść, przyjmując jego wyjaśnienia za dobrą monetę.

Milicjant puścił mordercę, ale o fakcie kontroli zameldował przełożonym. Jeden z funkcjonariuszy grupy specjalnej bardzo się tym zainteresował: — Czikatilo? Natychmiast zaczęto wertować stare akta. Drobne elementy zaczęły układać się w jedną bardzo sensowną całość. Uzupelnieniem były zeznania kasjerki, która dokładnie opisała wygląd mężczyzny towarzyszącego zamordowanej kobiecie. Dowodów było aż nadto. Rozwiązanie zagadki kryminalistycznej stulecia było na dłoni.

20 listopada 1990 roku milicja aresztowała potwora. Czikatilo nie protestował, wspaniałomyślnym gestem podał ręce do zakucia w kajdanki. Jeden z oficerów przypomina sobie ten prozajyczny finał: — **On zachowywał się jak człowiek, który długo czekał na ten moment.**

(na podst. „Der Spiegel” — jag.)



Andriej Czikatilo — 52-krotny morderca. Z prawej: wizja lokalna z udziałem A. Czikatilo.



■ Horoskop emocjonalny • 24 VII – 30 VII

RAK 22 VI – 22 VII

Zaczynasz nowe życie, gdy powróci twoje poczucie humoru. Wykorzystaj ten okres jak najlepiej. Wypróbuj coś nowego, może jakieś przyjęcie. Z całą pewnością zaskoczysz tym przyjaciół. Będziesz czuł się bardziej bezpiecznie, ktoś szczególnie dobrze cię rozumie i dobrze ci żyje.

LEW 23 VII – 22 VIII

Chociaż masz dobre chęci, to możesz wpaść w kłopoty. Oferujesz tyle ile możesz, ale nie wszyscy dobrze myślą o tobie. Jeżeli szukasz wielkiej pasji, kto wie, może znajdziesz ją w domu. Ostatni okres był dość kiepski, ale teraz z powrotem się ułoży. Panuj nad sobą, twoje zmiany nastroju nie są dobrze widziane. Przepraszaj, uśmiechnij się, zostaniesz potraktowany znacznie milej.

PANNA 23 VIII – 22 IX

Przed tobą pierwszy krok w nieznaną stronę, upewnij się, czy przyjaciel jest u twego boku. Nowy znajomy może dać ci cenną radę, skorzystaj z niej. Pod koniec tygodnia będziesz zmuszony bronić się przed zaborczością kogoś mało sympatycznego. Dobre dni na odnowienie kontaktów towarzyskich.

WAGA 23 IX – 22 X

Czeka cię szczerza wdzięczność ze strony prawie nieznanego człowieka. Najpewniej zyskasz przyjaciela. Dzięki owocnej współpracy zdobędziesz dokładnie to, co chcesz. Pozwól, by inni zatroszczyli się trochę o ciebie, najlepiej w ten weekend. Znaki, na których warto polegać — Baran i Lew.

SKORPION 23 X – 22 XI

Omiłanie prawa nie zawsze wychodzi na dobre. Chyba się o tym przekonasz. Z całą pewnością przed tobą niezłe dni, jednak najpierw nieco nerwów. Przemysł podstawowe zasady, na jakich opiera się twój związek. Chyba wydasz dużo pieniędzy na dom, ale nie martw się, będą one dobrze ulokowane. Zaczynaj uprawiać jakiś sport, wtedy poczujesz się lepiej.

STRZELEC 23 XI – 22 XII

Nowa znajomość będzie rozwijać się szybko, czy nie za szybko? Jednak może się ona okazać przydatna. Nie ma sensu odgrywać męczennika, przecież sam wybrałeś tę drogę. Chociaż właściwie zasługujesz na pocieszenie. Jeśli możesz, to wydaj na siebie trochę pieniędzy.

KOZIOROŻEC 22 XII – 20 I

Nie ma co się zastanawiać, czy odpowiedzieć na ten list. Zrób to, przecież nie masz nic do stracenia. W tym tygodniu niewielki konflikt chyba spowoduje problemy, ale nie zepsujesz sobie humoru. Oczekuj milej niespodzianki. Przyspiesz pewien nowy pomysł, opłaca się. Udany dzień — wtorek.

WODNIK 21 I – 20 II

Rodzina i domowe obowiązki powinny być na pierwszym miejscu, nawet przed finansami i sprawami zawodowymi. Wszystko zależy od ciebie, jeśli chcesz, by stosunki z bliskimi ułożyły się dobrze, zrezygnuj z niektórych przyzwyczajeń. Na szczęście teraz masz dość pewności siebie. Przecież kochasz rodzinę. Nie zapomnij zadzwonić do Raka.

RYBY 21 II – 20 III

Ukryte napięcie może skomplikować twoją pracę, a nawet i zdrowie. Finansowe problemy rozwijają się w terminie około dwóch tygodni. Prawdopodobnie nastąpi punkt zwrotny w twoich kontaktach osobistych. Tylko odważnie stawiając czoła rzeczywistości i będąc odpowiedzialny, zdołasz postawić na swoim.

BARAN 21 III – 20 IV

Jesteś w tej chwili na rozstajnych drogach, szczególnie dotyczy to twojego życia osobistego. Niestety, zachwiana zostanie jedna ze znaczących znajomości. Co to dokładnie znaczy, wyjaśni się pod koniec tygodnia, ale wydaje się, że chodzi o sprawy zawodowe. Nie poddawaj się żadnym presjom, jedno jest pewne, odzyskasz nadzieję.

BYK 21 IV – 22 V

Twoje rozchwiane uczucia w tym tygodniu osiągną największy zakres. Znowu nieprzyjemności w stosunkach z najbliższą osobą, jednak to pomoże zrozumieć ci własne emocje. Zyskasz sporą dawkę energii i przynajmniej w części zrealizujesz swoje plany. W pracy niezwykle propozycja.

BLIŹNIĘTA 22 V – 21 VI

Nie będzie łatwo. Dużo krytyki, niejasności z szefostwem, napięcie między ambicjami i nakładana na ciebie odpowiedzialność. Finanse wyglądają nieźle. Upewnij się, że twardo stoisz na ziemi i nikt nie zrobi za twoimi plecami.

■ W poniedziałek złe branie

DOWCIPY O WĘDKARZACH

Na ogłoszony konkurs łgarstwa wędkarskiego, pan Izidor Znamirowski z Białegostoku przesłał dowcipy o wędkarzach.

— Wczoraj złowiłem płoć — opowiada wędkarz pierwszy — która ważyła ponad dwa kilo.
— A ja — mówi drugi — taka, co ważyła trzy kilo.
— Wiesz, co — replikuje ten pierwszy — szkoda, że to ja zacząłem opowiadać.

Miedzy wędkarzami.
— Kiedy wracam z ryb późno do domu, żona ze złością patrzy na zegarek.
— To i tak masz dobrze! Moja patrzy na kalendarz.

Na komisji poborowej.
— Felek, ty im wciąż mów, żeś ryby pięknie łowił.

— Dlaczego? Przecież nie jestem wędkarzem.
— Ba, inaczej do marynarki ciebie nie weźmą...

— Dlaczego spóźniłeś się do szkoły? — pyta nauczycielka Jasia.
— Bo dzisiaj rano chciałem iść na ryby, ale tato mi nie pozwolił.
— Twoje szczęście, że masz tak uświadomionego ojca. Chyba też wytłumaczył ci, dlaczego powinienś iść do szkoły a nie na ryby?
— O tak! Powiedział, że za mało robaków i dla dwóch nie wystarczy.

W sądzie.
— Oskarżony podtrzymuje, że rzucił w żonę karpem? — zapytuje sędzia.
— Tak jest, Wysoki Sądzie.
— To w takim razie skąd taki wielki siniec na ciele małżonki?
— Bo to był karp w puszcze kilogramowej...

Na łowisku.
— Nie jesteście dziś w pracy? — pyta łowiącego ksiądz.
— Niestety, proszę księdza. Mam angina.
— O, że mną gorzej! Mam zapalenie płuc.

Z Suwałk.
Opowiadał jeden ze strażników Państwowej Straży Rybackiej, jak to został za swoją dobrą pracę udekorowany w Urzędzie Wojewódzkim. Wicewojewoda wręczył mu dyplom i kopertę, po czym uważnie się przyjrzał i rzekł:
— Chyba gdzieś żeśmy się już widzieli?
— Tak — odpowiada strażnik. — Dwa lata temu zabrałem panu wojewodzie

sznur węgorzowy na trzysta haczyków...

Dwaj wędkarze spili się po nieudanej wyprawie na ryby. Wracając z dworca, główną ulicą miasta dotarli zryganiem przed sklep z żywymi rybami w witrynie sklepowej. Trzymając się poręczy przed szybą wystawową, wpatrują się w pływające ryby. Trzeźwiejszy wreszcie ujmując drżącą dłonią ramię kolegi i powiada:
— Felek, zdejm czapkę i módl się za nasze dusze. Myśm się utopili...

Maż długo nie wraca do domu. Zaniepokożona żona do sąsiadki:
— Nie wiem, co się stało? Jeśli nie poszedł na ryby, to pewno na dziwki. Nie było go u ciebie?
— Ty od razu myślisz o najgorszym! — pociesza ją zapytana. — Może po prostu wpadł pod auto...

Przypominam uprzejmie Szanownym Czytelnikom, że trwa wakacyjny konkurs wędkarski. Oczekujemy na łgarstwa tematycznie dotyczące wędkarzy. Można łączyć, pisać i dostarczać do Redakcji „Gazety”.

REMIESZ

ASTROLOGICZNY KALENDARZ BRAN na najbliższy tydzień

23 - 29 lipca 1993

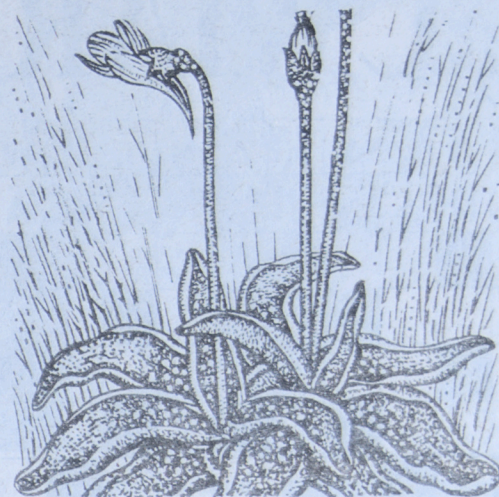
Pt	So	N	Pn	W	S	C
☾	☾	☾	☾	☾	☾	☾

☾ ZDECYDOWANE BRANIA

☾ CHIMERYCZNE BRANIA

☾ SPORADYCZNE BRANIA

■ Dziwy świata roślin



ROŚLINY OWADOŻERNE

Pierwsze obserwacje wskazujące, że niektóre rośliny mogą trawić białko zwierzęce, pochodzą z połowy XVIII wieku. Londyński kupiec John Ellis opisał zachowanie północnoamerykańskiej MUCHOLÓWKI, przekonując świat naukowy, że roślina chwytła i pożera owady. Wówczas, w 1796 r. było to zbyt nieprawdopodobne i informacje zlekceważył nawet Linneusz.

80 lat później zjawisko owadożerności roślin potwierdził Karol Darwin, prowadząc eksperymenty z mucholówką karmioną kawałkami żywego mięsa.

Obecnie wiemy, że na świecie istnieje około 500 gatunków owadożernej rośliny kwiatowych i 20 gatunków mięsożernych grzybów. Przyczyną mięsożerności tych organizmów jest specyficzne środowisko życia, ubogie w przyswajalne związki azotowe. Azot to niezbędny składnik białek. Jego brak w glebie roślina rekompensuje przez łapanie i tra-

wienie drobnych zwierząt. Pierwsza z opisanych roślin owadożernej — mucholówka, rośnie na bagnach Karoliny (USA). Do najbardziej znanych egzotycznych gatunków mięsożernej należą DZBANECZNIKI, występujące na Borneo. Na suchych, silnie nasłonecznionych zboczach górskich północnej Afryki, Hiszpanii i Portugalii rośnie ROSOLISTNIK. Miejscowa ludność hoduje go w doniczkach jako żywy lep na muchy.

Kilka mięsożernych gatunków rośnie także w Polsce. Na bagnach i torfowiskach spotkać można ROSICZKĘ i TŁUSTOSZĄ (na rysunku), a w czystych wodach — PŁYWACZĄ I ALDROWANDĘ.

Wyciągi z rosiczki, tłustosza i tymianku wchodzi w skład preparatu o nazwie PILKA. Są to krople zalecane w przypadkach zapalenia gardła, krztawicy i oskrzeli, w leczeniu krztuska i męczącego kaszlu.

(Leng.)

■ Ku gwiazdom

PRZYBYWAJ WODNIKU!

Wgłośnym i dzisiaj musicalu „Hair” tak oto jego twórcy charakteryzowali nadchodzącą Epokę Wodnika:

„Kiedy księżyc będzie w siódmym dniu, a Jowisz połączy się z Marsem, Pokój poprowadzi planety, a Miłość pokieruje gwiazdami. Oto Świt Epoki Wodnika. Szczęście i zrozumienie, sympatia i ufnosć wokół. Koniec z fałszem i pogardą, przeżywaniem sennych wizji (...).”

Ale zanim ona nadejdzie...? Sławny jasnowidz amerykański, zmarły przed blisko półwieczem — Edgar Cayce — w trakcie seansów przepowiadał katastrofy, które nie ominą w tamtym wieku naszej planety. Zapowiedział m.in. przesunięcie się osi Ziemi. Pociągnie to za sobą zmianę klimatu. Czy efekt cieplarniany oraz niedawna dziura ozonowa ze środkiem właśnie nad Polską to początek końca Epoki Ryb?

Czy rzeczywiście na gruzach obecnej cywilizacji zbuduje się długi i pomyślny okres bytu w Epoce Wodnika? Na takie pytania nie ma dziś odpowiedzi. Zanim to nastąpi, zdaniem Cayce'a, w wyniku trzęsień Ziemi zniszczona ma zostać Kalifornia. Japonia zsunie się do Pacyfiku. Zatopione będą nowe lądy i stare kontynenty.

Niejakim Charles Berlitz, autor książki „Sądny dzień w 1999 r.” udowodnił, że także Biblia, mimo iż nie umiejscawia w czasie pewnych wydarzeń, wskazuje na koniec świata ma-

jący nastąpić w naszej epoce. Jego zdaniem „po jeszcze jednym urzędzeniu się Żydów w ich własnym kraju”, nastąpi ogólna bitwa z nimi ludów żyjących na południu i północy Izraela.

Gdzie indziej są również dramatyczne sugestie wydarzeń końca Epoki Ryb. Ów Berlitz mówi też o prorocztwie islamskim, według którego ta religia będzie istniała dopóty, dopóki człowiek nie postawi stopy na Księżycu. Buddyzm tybetański ma mieć swój kres po zdronizowaniu XIII Dala Lamy. Obydwa zdarzenia miały już miejsce.

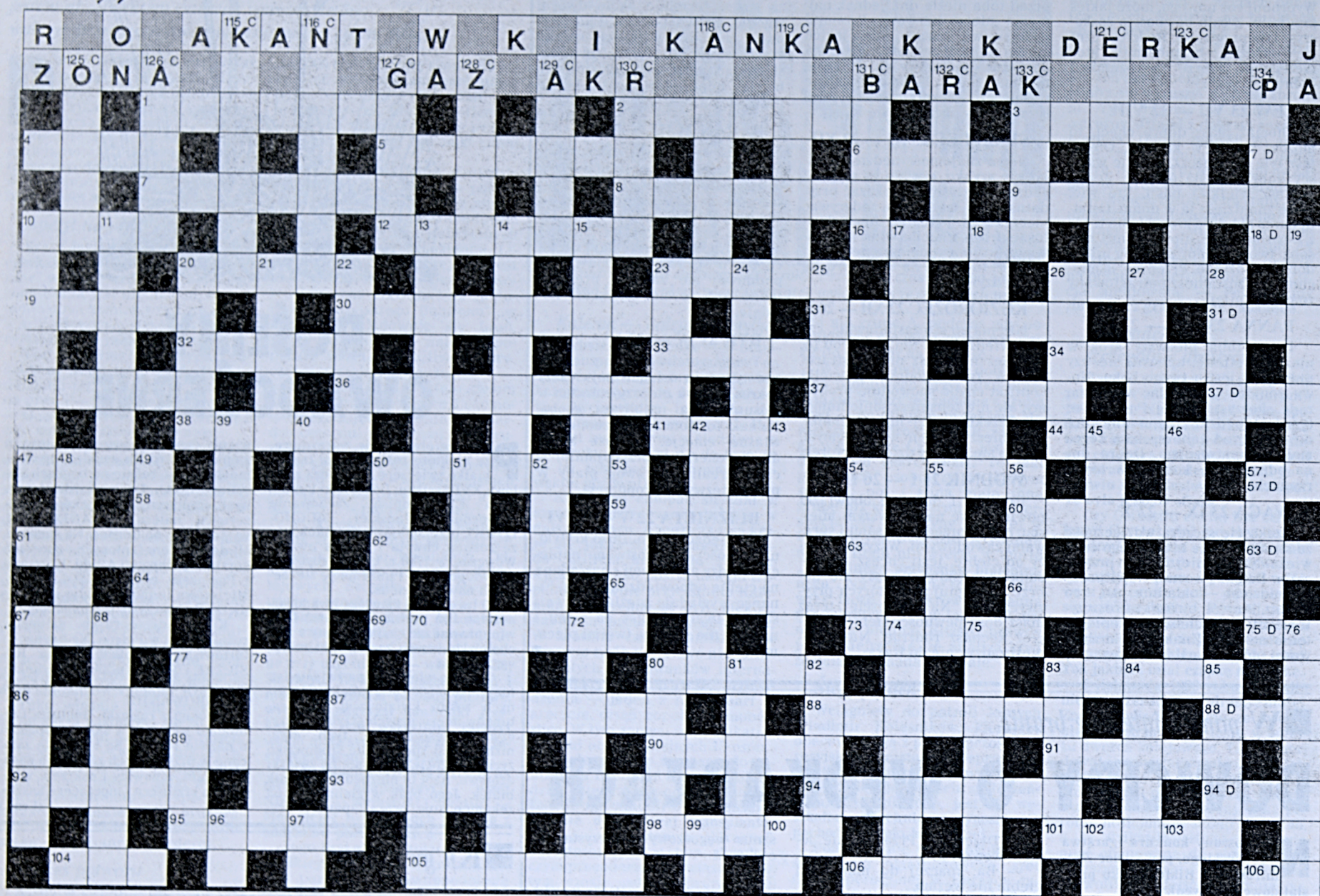
Jakie są przepowiednie dla Polski? Wkrótce powiemy o nich. Święty Małachiasz, zmarły w 1148 r. prorokował losy papieża. Według niego po papieżu-Połaku, Janie Pawle II, ma być jeszcze dwóch przywódców kościoła katolickiego.

Urodzony 26 lipca nie lubi się krepować i pozwala sobie na wybrki; 27 lipca: jest wiernym przyjacielem, lecz nie przebaczącym wrogiem; 28 lipca: jest mądry, przebiegły, dumny — prowadzi życie samotne; 29 lipca: jest pewny siebie, władczy i wywiera duży wpływ na ludzi; 30 lipca: jest dobrym organizatorem i może zająć stanowisko produkcyjne; 31 lipca: zresztą broni swych interesów; 1 sierpnia: jest uprzejmy, szczerzy, potrafi być szlachetnym władcą.

(MAJ)



„ĆWIARTKA” NA TYDZIEŃ



DZIŚ TRZECIA CZĘŚĆ NASZEJ WIELKIEJ KRZYŻÓWKI - ĆWIARTKA NA TYDZIEŃ.

Cztery „ćwiartki” złożą się na całą krzyżówkę. Prawidłowe rozwiązania każdej z „ćwiartek” nadesłane do redakcji Gazy wezmą udział w losowaniu trzech bonów PKO wartości 100 tysięcy złotych każdy i trzech bonów po 50 tysięcy złotych. Rozwiązania kompletu czterech „ćwiartek” wezmą udział w losowaniu głównej nagrody – jednego miliona złotych.

Do rozwiązania każdej z „ćwiartek” należy dołączyć jedną część kuponu, który drukujemy niżej. Do rozwiązania całej krzyżówki należy dołączyć cztery kupony.

CZĘŚĆ TRZECIA. ĆWIARTKA C.

Litera występująca przy numerze hasła oznacza, w której z podkrzyżówek kończy się hasło. Znaczenia hasel z numerem i literą (czyli takich, które nie mieszczą się całe w podkrzyżówce) będą podane wraz ze znaczeniami hasel podkrzyżówki D. Litera podane przy numerach hasel z literką są pierwszymi literami hasła.

POZIOMO:

1. maszyna z wielką łyżką na ramieniu; 2. wada rozwojowa polegająca na częściowym braku kości czaszki; 3. inaczej usynowienie; 4. więzien-straznik w obozach koncentracyjnych; 5. człowiek chory na przewlekłą chorobę żołądka; 6. zapis w testamencie; 7D. CE... 7. okrągła budowla; 8. chroniony, jasnofioletowy kwiat; 9. roślina zielona z rodziny krzyżowców, chwast polny; 10. pokarm dla pszczoł z cukru i miodu; 12. mały wykaz, zestawienie; 16. jednoczesny wystrzał na komendę z wielu np. dział; 18D. AK... 20. roślina lub bylina z rodziny wielosilowatych, płomyk; 23. klejnocik, bibelot, małe arcydzieło; 26. potrawa z surowego, mielonego mięsa z jajkiem; 29. zespół pracowników zakładu pracy; 30. inaczej impertynentka; 31. niewielka

drapieżna ryba o bardzo ostrych zębach; 31D. AGL... 32. rzadki, drapieżny ptak z rodziny sokół; 33. moda, styl nawiązujący do przeszłości; 34. duchowny żydowski; 35. stadium rozwojowe np. komarów, motyli; 36. mała kłótnia, sprzeczka; 37. ceramiczna płytka ścienna np. w łazience; 37D. GIM... 38. Murzyn sudański, mieszk. okolic Bandiagara w rep. Mali; 41. jednolite tło, na którym drukuje się następnie kliszę lub tekst farbą ciemną; 44. tkanina wełniana; 47. duża teczka; 50. zdobywca nagrody, wyróżnienia; 54. niewielka, wąska, wywrotna łódź; 57D. AL... 58. rak morski z podrzędu krewetek; 59. mała opaska zakładana psu na szyję; 60. kierunek w poezji rosyjskiej przeciwstawiający się symbolizmowi; 61. gaworzenie dziecka lub małe herbatniczki; 62. ryba z podrodziny siei; 63. sztuczny zbiornik wody służący do celów sportowych; 63D. AU... 64. coś kupionego, sprawunek; 65. barwica; 66. elektron ujemny w przeciwstawieniu do dodatniego; 67. argument przeciwko komuś lub bijący kolor w kartach; 69. różowoczerwony kolor; 73. ustalona zasada, reguła, przepis; 75D. TE... 77. bardzo lekkie drzewo; 80. ptak łowny z rzędu mew-siwiek; 83. okrągły pilniczek; 86. zespół ludzi, drużyna; 87. malinowa z żelatyną; 88. osad nagromadzony przez wody rzek na dnie koryta; 88D. LIT... 89. mały dół, rozpadlina; 90. wtórna odżywka w brydżu; 91. zwierzę z rodziny szopów żyjące w Chinach; 92. zakłady elektroniczne z Dzierżoniowa; 93. wielkie gospodarstwo specjalizujące się w jednej uprawie; 94. niezdolność rozpoznawania ch. smaku, zapachu; 94D. KAP... 95. sprzęt do przenoszenia chorych, rannych; 96. atak samolotów na określony cel; 101. wydzielina gruczołów mlecznych kobiet występująca pod koniec ciąży; 104. nazwa proszku do prania; 105. europejski ssak ziemnowodny z rodziny kretowatych; 106. tkanina przykładana na chore miejsce np. z octem; 106D. MA...

PIONOWO:

10. mikroskopijne, wapienne płytki występujące w osadach morskich; 11. egzemplarz nadliczbowy wydrukowany ponad wysokość nakładu; 13. pionowa klamra, łącząca początki kilku pięciolini; 14. elastyczny torleń; 15. zesłanie w Rosji carskiej; 17. utrata możliwości pisania na skutek uszkodzenia mózgu; 18. roślina z rodziny storczykowatych używana jako przyprawa; 19. chłerek rłeciowy; 20. jednostka pojemności elektrycznej; 21. linia mająca kształt koła; 22. wielki garnek, kocioł; 23. ustrój państwa z carem na czele; 24. węglowodór nasycony, składnik ropy naftowej; 25. niezniszczalna postawa, fundament, podwalina; 26. dawniej blacha do prania bielizny; 27. kawalkada wozów cygańskich; 28. stopień służbowy; 39. technologiczne nadawanie kształtu, wymiaru; 40. żartobliwie: oberek; 42. traktowanie czegoś lekceważąco albo jak zabawę; 43. siła, krzepkość; 45. polityk głoszący hasła obliczone na łatwy poklask; 46. kobieta ograniczona, bezzmyslna, naiwna; 48. wrazenie wywarłe przez kogoś

lub coś; 49. Hans Kloss lub James Bond; 50. pręt drewniany lub metalowy do podpierania się; 51. gwałtowny, obfity deszcz; 52. polskie włókno poliestrowe; 53. krótka mowa wygłaszana w celu uczczenia kogoś; 54. gwarowo: wieprz, dzik; 55. niewola u Tatarów lub Turków; 56. jedna z największych antylopy; 57. żartobliwie: kochanek, wielbiciel, adorator; 67. inaczej filia, ekspozycja; 68. mundur; 70. ... w śróde, ... w sobotę; 71. coś rzadkiego, przysmak; 72. oznaczenie czegoś umownymi znakami; 74. pracownik przemysłu obuwicznego; 75. zakonnica; 76. umiejscowienie jakiegoś narządu w organizmie, odległość od położenia prawidłowego; 77. instrument muz., udoskonalona harmonia ręczna; 78. dawniej: skład starych rzeczy, rupieciarnia; 79. miłość niebiańska w przeciwieństwie do ziemskiej; 80. samiec owcy domowej; 81. gęsty pikantny sos lub nazwa miasta; 82. Anwar – polityk egipski; 83. sytuacja bez wyjścia, zastój; 84. broń kawalerii; 85. opłacone okłaski; 96. jednostka oporu elektr.; 97. symbol cynku; 99. symbol złota; 100. obraca się wokół niej; 102. drobnoziarnista skała osadowa; 103. ubóstwione Słońce, czczono kiedyś w Egipcie;

Uwaga! Poprawną odpowiedzią na hasło 103 pionowo może być także RE.

Z PIERWSZEJ ĆWIARTKI PIONOWO

115C. najwyższa, wieniąca część kolumny; 116C. drapieżny pluskwiak żyjący na powierzchni wody; 118C. kręte, zrygawkowe rowy obłężnicze; 119C. w kościele katolickim – członek kapituły; 121C. samolub, sobek; 123C. bylina o żółtych, zasychających koszykach kwiatowych; 125C. lek przed czymś; 126C. współbrzmienie kilku dźwięków; 127C. czarna, lśniąca odmiana węgla brunatnego; 128C. zebrana, nagromadzona pewna ilość czegoś; 129C. tworzywo sztuczne, bezbarwna masa plastyczna; 130C. Pola – polska aktorka; 131C. słupek balustrady, tralka; 132C. „krzywe” pieczywo; 133C. małpiatka z rodziny lemurów, o szarej sierści w czarne i białe piersienienie; 134C. przyrząd do zabijania much.

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie I części wielkiej krzyżówki – Ćwiartki A z „Magazynu” nr 136 – bony oszczędnościowe PKO po 100.000 zł wylosowali: Mirosława Masłowska z Białegostoku, Witold Wróblewski ze Szczuczyna, Tatiana Krawczuk z Białegostoku.

Bony oszczędnościowe PKO po 50.000 zł otrzymują: Maria Kawalko z Augustowa, Grzegorz Konachowicz z Bielska Podlaskiego, Mirosław Obrycki z Elku.

Bony oszczędnościowe prześlemy pocztą. Zawartość przesyłki prosimy sprawdzić w obecności listonosza.

ĆWIARTKA C 1

ĆWIARTKA C 1

■ Portret rodzinny

RZEŹBIENIE
DUŻE I MAŁE

Anna Kwiatkowska

Przy drzwiach domu Bogusi i Jurka Grygorczuków żelazny święty Jerzy mocuje się ze smokiem.

— On go pokonuje — objaśnia gospodarz.

Do rzeźbiarskiej pracowni Jurka, nareszcie we własnym domu, schodzi się jak do suterenu i dopiero z takiej perspektywy czuje się jej przestrzeń rozciągniętą aż po piętro.

— Bogusia? Sprząta coś na górze — mówi Jurek i parzy na swój własny turecko-grecki sposób, kawę słodką i smolistą, najlepszą na świadomie nie przespaną noc. Na ścianach pracowni wśród

rodzinnych miejsc. Cieszyłem się, że mam wreszcie białostocką glinę, a nie gdańską. I dość szybko wszedłem w tutejsze sprawy — zamówienia, plenery, wystawy. To Bogusia przyjechała tutaj z niechęcią, która trwa do dzisiaj.

Ona wychowała się w zupełnie innej kulturze. Jest bardzo dokładna. Mnie to czasami męczy, choć później doceniam, że w domu jest czysto i wszystko na swoim miejscu. Ale zawsze, gdy akurat jestem bardzo zajęty, muszę robić coś w domu i wykonuję to z wielką niechęcią. Teraz, gdy mamy pracownię razem, wykorzystuje mnie

ściół i tkwi w spreparowanej psychozie uległości samicy wobec samca. Tak też odbieram cykl rzeźb Bogusi „Kobieta polska”. Te tułowia na kurzych łapkach to nic innego jak kurzy mózdzek. Bo czym innym jest pani Konopczyna, która jako kura domowa znalazła się przypadkowo w Sejmie?

Nienawidzę polityków, ale dzięki nim mam ciekawe tematy i nie nudzę się przy robocie. Rzeźbię, by udowodnić głupotę tych ludzi. Są to nieodpowiedzialne, przypadkowe osobowości decydujące za miliony.

Kiedyś chciałem uprawiać poważną sztukę w swoim rodzinnym mieście, ale raz dostałem zamówienie na wykonanie główek karykatur do telewizyjnej szopki noworocznej. I wtedy poczułem największą frajdę. Pomyślałem więc, że rzeźby nie muszą być nudne, a mogą rozśmieszać.

Już mi przeszło przywiązanie do tego miasta. Tutaj nie ma tożsamości, bo ciągle się ją niszczy. Niedawno zirytowała mnie pani kierująca BWA, która powiedziała, że w końcu w Białymstoku może być Nowy Jork. Ja uważam, że być nie może i sobie tego nie życzę. Tutaj brakuje sił humanistycznych, inteligencji, dyskusji, żeby obnażyć wszystko do końca. Teraz mógłbym mieszkać wszędzie, bo najważniejsze jest być sobą.

Nasz dom to był mój pomysł. Pamiętam, że jak wzięliśmy ślub, Bogusia jeszcze studiowała, to marzyliśmy o domu. Potem powstał on pod wpływem „Architektury”, gdzie wyczytałem o pierwszej spółdzielni domków jednorodzinnych. Nasz budowlany przez dziewięć lat, ale teraz zrobilibyśmy inny.

Żyjemy w totalnym realizmie. Nie liczymy na nic, co może spaść z nieba. Chciałbym mieć poważny odbiór swojej sztuki i wystawy w miejscach naprawdę liczących się. Ale w tej chwili nasi historycy sztuki realizują swoje ambicje twórcze. Zamiast stać się marszandami plastyków, zaczynają z nimi konkurować. Nie przewidują tylko, że to środowisko ich strząśnie.

Do rzeźbiarskiej pracowni Bogusi, przycupniętej z boku nad pracownią Jurka, wspina się po niemalże pionowych schodkach jak na mansardę. Czyściutko tu i uporządkowanie. Na półkach stoi w rzędzie ceramika, kiedyś projektowana przez panią domu. Na stole rozłożone muszle, korale, płatki srebra; służą do właśnie powstającej biżuterii.

— Robię małe rzeczy, bo tak mi wygodnie. Jurek mi pomaga, gdy rzeźbię coś większego, ale ile się naproszę i nasłucham, jaki to on zajety... On ma naturę społecznika, ja realizuję się w domu. Bardzo lubię zwierzęta i gdy mogę im pomóc, to ciesze się najwięcej. Stale są u nas jakieś psy-włóczęgi, dla których trzeba szukać mieszkania.

Mnie w ogóle nie interesuje życie społeczne, polityczne w takiej formie, jaka jest. Towarzyskie owszem, ale zupełnie dobrze czuję się sama. Nie lubię zwierzeń. Mam takie koleżanki, które pięć minut w domu nie usiedzą. Nieważne, że mąż, dziecko, ja w ten sposób nie umiałabym.

Jurkowi wydawało się, że zbawi Białystok. Jak tutaj przyjechałam, to oczy przecierałam i długo żyłam na walizkach. Gdańsk jest miastem otwartym, a tutaj wszystkiego brakuje. Nawet uśmiechu ekspedientki, nie mówiąc już o ludziach na ulicy.



Jestem pedantyczna, ale tylko taka osoba może żyć z Jurkiem. Zajmowanie się domem też sprawia mi radość. Może dlatego, że nie jestem kobietą ambitną, żądną władzy, sławy. Nikt podobny z Jurkiem by nie wytrzymał, bo on jest właśnie taki. Może po drodze coś zgubiłam, ale wybrałam świadomie. Gdy w małżeństwie są dwa takie same zawody, jedno musi ustąpić drugiemu.

Nasz dom był moim pomysłem, a Jurek go wykonał. Cieszy mnie bardzo, tylko wciąż odkrywam niechlujstwo i partactwo tych, co go budowali.

Jurek jest szalenie otwarty, łatwo ufa i łatwo się zawodzi. Ja jestem ostrożna, na dystans, on czasami mówi o mojej oschłości, ale przynajmniej mniej się rozczarowuję.

Nie jestem zazdrosna o zawodowe sukcesy Jurka. On utrzymuje dom. A ja ostatni swój cykl „Kobieta polska” pociągnę dalej. On twierdzi, że złośliwie potraktowałam swoją pleć, ja mówię, że po prostu lepiej znam jej wady.

Jurek dużo pracuje, jego rzeźby są inne, czuje głód niedocenienia. Jeżeli ktoś pracuje, to cały czas rozwija się i wtedy sam potrafi ocenić własną twórczość. On zaczyna się dusić w tutejszym prowincjonalizmie. Jak robiliśmy obecną wystawę w muzeum Karnego, to fotogramy naszych prac zawieszono do Warszawy, żeby zatwierdziła je pani Wróblewska, siostrzenica Karnego.

Nie żyję marzeniami. Jeżeli czegoś chcę, to osiągam.

Żelazny święty Jerzy mocuje się ze smokiem wśród zieleni. Kwiaty i drzewa wokół domu posadziła zielona ręka Bogusi. Wyjeżdżają do radia na wywiad. O wystawie, o rozkrzyżowanych kolorowo i politycznie rzeźbach Jurka. O rozłożonych „Kobietach polskich” Bogusi, o jej ptakach wyfruwających z ciemności do światła. Z psami-włóczęgami zostaje syn Sambor. Nazwany, według Bogusi, od imienia pomorskiego księcia. Według Jurka dlatego, że jest na Białostocczyźnie wieś Sambory, a w mitologii słowiańskiej imię to ma mocne i prawdziwe brzmienie: „samotny w boju”. Bogusia dysponuje powrót na godzinę piętnastą. O tej porze pustoszą ich pracownię na rzecz jadalnej części domu.

FOT. Z. LENKIEWICZ



rzeźb, płaskorzeźb, map, znaków Zodiaku, narzędzi, których przeznaczenie zna tylko artysta, wiszą ikony.

— Bogusia czasami ma mi za złe otaczanie się ikonami, a ja chcę siedzieć w bizantyźmie. Bo ikonie zawdzięczam cały swój pomysł na uprawianie sztuki. Mój kolor w rzeźbie od niej się zaczął.

Nie chciałem zostać w Gdańsku, choć miałem propozycję pracy na uczelni. Chciałem wrócić do

jako narzędzie do pilowania, cięcia, polerowania i zawsze słyszę, że robię gorzej niż dla siebie.

Bogusia rzeźbi mniej niż ja. Zajmuje się głównie domem. Jeździ ze mną na prawie wszystkie wystawy. Nie czuję wyrzutów sumienia. Żyjemy w epoce patriarchy. Kobiety powinny walczyć o zdobycie poważniejszych pozycji. Taki system wypływa z panującej w Polsce religii, gdzie większość kobiet czuje się owieczkami Ko-



zaczynałam, czułam wewnętrzną siłę i potrzebę wyrażania się. Teraz też wiem, że na pewno zrealizuję swoje marzenia. Projektuję stroje, jakie sama chciałabym nosić i okazuje się, że podobają się one klientom. Przyjeżdżają do mnie z całej Polski. Chyba dobrze wyczuwam ich gust. Mam zresztą niezłą intuicję psychologiczną. Kiedyś nawet zdarzyło mi się włożyć sławnej wórcze. Uznała we mnie godną rywalkę. Mówią o mnie, że bywam zmienna w nastrojach. Fakt, potrafię zareagować emocjonalnie, szybko jednak wracam do normy i żuję wybuchu. Potrafię przyznać się do błędów — i poprawić go. Jestem życzliwa światu, staram się pomagać ludziom, choć niekiedy nie najlepiej na tym wychodzę. Nie cierpię wulgarności, nieuczciwości. Kocham piękno, uwielbiam kwiaty, cenię elegancję — we wszystkim.

MARIA SAKOWICZ-KRASZEWSKA,

artystka malarka, lat 38, mężatka (Józef, technik budowlany), dwoje dzieci (piętnastoletni Adam, który w czerwcu zdał do liceum plastycznego i siedmioletnia Monika, która we wrześniu pójdzie do szkoły); urodziła się w Juszkuwym Grodzie koło Michałowa, ale wychowała w Łomży; jest absolwentką Liceum Plastycznego w Supraślu; po nieudanych starciach do warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, rok później rozpoczęła studia na Wydziale Malarstwa Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Gdańsku; ukończyła je w 1982 r. i przyjechała do Białegostoku; kilka miesięcy pracowała jako plastyczka w Klubie Garnizonowym, po czym zajęła się wyłącznie pracą twórczą; uprawia malarstwo i rysunek; uczestniczyła w wielu plenerach — w Białowieży, Grunwaldzie, Ciechanowcu; swoje prace pokazywała na wystawach poplenerowych, ogólnopolskiej wystawie „Muzyka w malarstwie” w Tarnowie i na indywidualnych wystawach w galerii „Art” w Gdańsku, w białostockim KMPIK, BWA, galerii Sztuki Polskiej oraz „Pod Arkadami” w Łomży.

— Malowanie to moja profesja, z której mam się utrzymać i traktuję je serio. Przez lata pracy dojrzałam, zmieniło się moje spojrzenie na sztukę. Powoli odeszłam od abstrakcji. Zachwycał się naturą, czymś, czego dawniej nawet nie dostrzegałam. Kwiaty, które



latem tak chętnie teraz maluję, wymagają ode mnie solidnego rzemiosła — i daru obserwacji. Maluję to, co mi się podoba. Żaluję, że z niektórymi obrazami muszę się rozstać. Tak bardzo chciałabym skompletować ich trochę na dobrą wystawę. W pracowni czeka zresztą cykl prac, które być może zostaną pokazane we wrześniu. Tęsknię za spokojem, za świętym spokojem, który pozwoliłby mi na zajęcie się wyłącznie twórczością. Kiedyś bardzo chętnie szyłam, w czasie studiów sprzedawałam nawet sukienki z bawełnianej surówki, na których malowałam pejzaże — na każdej inny. Jaka jestem? Nie wiem, nie zastanawiam się nad sobą. Jestem wrogiem chamstwa i głupoty. O czym marzę? O dalekich podróżach. Nie stać mnie jeszcze rą nie, ale kiedyś może Europa stanie przede mną otworem...

■ Personalia

TERESA SŁONICZ, projektantka mody, właścicielka salonów ślubnych „Gracja”, mężatka, (Leszek, technik mechanik), troje dzieci (Sylwia, lat 12, Gracja, 11 i Sebastian — 9); rodowita białostoczanka; chciała zostać fryzjerką, stanowczo więc sprzeciwiła się naciskom matki, która wybrała dla niej krawiectwo; ponieważ nie znalazła się również w szkole handlowej, po roku nauki w innej zdecydowała się pójść do pracy; maturę zdała już w liceum wieczorowym; przez dziesięć lat była kelnerką, aż w końcu lat 70. zapragnęła pracować na własny rachunek; początkowo miała ochotę zająć się kwaciarstwem, ale uznała ten fach za zbyt ryzykowny jak na jej skromne fundusze (kwiaty mogą przecież zmarznąć) i zaczęła szyc suknie ślubne, choć nigdy się tego nie uczyła; wprowadziła modę na krynoliny, treny, koronki, atłasy, naszywane perelki, suknie bajkowe, stroje, inspirowane stylem Królowej Śnieżki; klientom się to spodobało, malutki początkowo warsztat szybko się więc rozrastał, poszerzał ofertę; w 1990 r. została w ogólnopolskim plebiscycie wybrana menedżerem miesiąca.

— Trzeba dobrze wiedzieć czego się chce, mieć poczucie własnej wartości i nie rezygnować w pół drogi. To jedyna recepta na sukces, jaką znam. Kiedy

PALENIE WZBRONIONE

Wojna przeciw papierosom, która zrodziła się w Kalifornii, szybko przyjęła się w całych Stanach, ale w Europie długo ją odrzucano jako coś małostkowego, prowincjonalnego i purytańskiego. Obecnie narody Europy energicznie wprowadzają swoje prawa ograniczające palenie.

We Francji, kraju Gauloisów, gdzie pali aż 40 proc. populacji, w listopadzie ubiegłego roku wprowadzono zakaz palenia w większości miejsc publicznych. Przewidywano w związku z tym utarczki w barach i bistrach. Jednak nieprzyjemne incydenty są rzadkością. Francuzi ćwiczą się w uprzejmości. W zatłoczonej pizzerii na Champs Elysées piękna paryżanka grzecznie zgasiła papierosa, gdy mężczyzna siedzący przy stoliku obok poprosił ją o to. Zanim wprowadzono zakaz, niepalący nie mieli odwagi prosić o odłożenie papierosa. Teraz mają do tego prawo i korzystają z niego. „To wysiłek wychowawczy — mówi pani Natalie Nottet, rzecznik prasowy francuskiej policji. — Palacze muszą ćwiczyć samodyscyplinę”. Mimo że zakaz obowiązuje już jakiś czas, nikogo jeszcze nie ukarano mandatem, który wynosi ok. 260 dolarów. Policjanci mają obowiązek interweniować dopiero wtedy, gdy zostanie złożona skarga.

Ostre kampanie przeciwko paleniu, takie jak w USA i Singapurze udowodniły, że twarde prawa i powszechny nacisk szybko zmienia status palacza z eleganta na pariasa społeczeństwa. W Europie i Azji zmieniające się prawa, zastraszające się zakazy i rosnąca odwaga niepalących spychają palaczy na coraz węższy margines. W styczniu bieżącego roku we Francji całkowicie zakazano reklamowania papierosów. W rozwijających się krajach Azji do działania zmusza



Palenie albo zdrowie — wybieraj!
FOT. „SPOTKANIA”

rządy świadomość zabójczego działania papierosów.

Ze względu na scentralizowane prawodawstwo, kraje Europy mogą działać przeciw paleniu łatwiej niż USA. Jednak zmiany następują bardzo kapryśnie. Wielka Brytania jako pierwsza zabroniła reklamowania papierosów w telewizji w 1965 roku i w 1971 wprowadziła napis ostrzegawczy na paczkach. Jednak Brytyjczycy nie posunęli się dalej. Również Niemcy,

którzy wprowadzili wagony kolejowe dla niepalących i sale restauracyjne dla niepalących, polegają bardziej na społecznej umowie niż na sankcjach prawnych.

We Włoszech próbowano wprowadzić w 1975 roku zakaz palenia w miejscach publicznych. Efekt jest taki, że w teatrach i środkach transportu nie pali się, w szpitalach i szkołach bywa różnie, ale w restauracjach zakaz ten nie jest przestrzegany absolutnie. Rząd włoski wkrótce wprowadzi całkowity zakaz palenia w miejscach publicznych po raz wtóry.

Z kolei Singapur jest pierwszym na świecie miastem wolnym od papierosów. W tym minipanstwie palenie jest pod ostrzałem od dwóch dekad. Nie wolno palić w żadnym publicznym miejscu, automaty sprzedające papierosy są zakazane, a producenci papierosów nie mogą sponsorować wydarzeń publicznych. By wytypić 16 proc. dorosłych, którzy jeszcze palą, rząd ma zamiar zaostrzyć przepisy.

Producenci papierosów z USA rekompensują spadającą sprzedaż na swoim rynku sprzedażą na rynkach zagranicznych. Najbardziej niebezpiecznym dla eksportu nowym terenem jest Europa Wschodnia i Rosja, gdzie Marlboro i inne relatywnie drogie marki papierosów są wciąż jeszcze symbolem statusu. W byłych krajach komunistycznych idea wpływu państwa na życie prywatne przyjmowana jest ambiwalentnie, a krucjata przeciw paleniu dopiero się zaczyna.

„Time”, M. J.



Posiadanie zwierzęcia jest dobroczynne dla zdrowia

FOT. „GAMMA”

ZWIERZĘTA LECZĄ

Wiadomo powszechnie, że psy to najlepsi przyjaciele człowieka, ale okazuje się, że nie tylko one.

Ostatnie badania wykazują, że posiadanie w domu zwierzęcia pomaga utrzymać zdrowie oraz żyć dłużej.

WAustralii przebadano 6000 osób i stwierdzono znacznie mniej wszelkich chorób serca i układu krwionośnego u osób posiadających psa lub kota. Badania przeprowadzone w USA potwierdzają, iż głaskanie kota obniża ciśnienie krwi, tętno i uspokaja podniecenie i nerwowość.

W Anglii, w Cambridge, badano właścicieli psów i kotów przez 10 miesięcy. Okazało się, że czuli się znacznie lepiej już w ciągu pierwszych miesięcy posiadania zwierzęcia, dotyczy to zarówno stanu psychicznego, jak również mniejszych fizycznych dolegliwości.

Dlaczego posiadanie zwierzęcia jest tak dobroczynne, dokładnie nie wiadomo, ale badacze wiążą ten fakt z efektem stałego towarzysztwa.

Oczywiście nie znaczy to, że zwierzę jest lekarstwem uniwersalnym, ale posiadanie go może znacznie wpłynąć na stan zdrowia niektórych osób.

Tradycyjnie zwierzętom zabroniony jest wstęp do szpitala w

związku z ryzykiem zakażenia chorobami, ale obecnie w wielu szpitalach geriatrycznych na oddziałach obecne są zwierzęta. Plan Aktywnej Terapii „Pro Dogs” przewiduje, że ochotnicy, właściciele psów, odwiedzając będą szpitale i domy opieki razem ze swoimi zwierzętami. Każdy z 6000 psów przygotowywanych do tej akcji został przebadany przez weterynarza pod kątem zdrowia i temperamentu.

Nie tylko dorośli i starsi mogą skorzystać z dobrodziejstwa obecności zwierzęcia. Zwierzęta wykorzystuje się do pomocy dzieciom z problemami behawioralnymi. Badania amerykańskie stwierdzają bezsprzecznie, iż dzieci autystyczne łatwiej i chętniej reagują i odpowiadają psom niż ludziom, oraz że odnoszą się lepiej do ludzi dzięki kontaktowi ze zwierzętami. Wielu chorym ludziom zaleca się pływanie z delfinami jako część procesu zdrowienia.

Tłum. i oprac. M. J.

Palisz — nie wiesz, co tracisz

KATECHIZM NAŁOGOWCA

Trzech na czterech palaczy mówi, że chce rzucić palenie. Większość palaczy wie, że nałóg palenia wywołuje wiele chorób. Siedmiu z dziesięciu próbuje przestać palić. 90 proc. byłych palaczy rzuciło palenie na własną rękę bez specjalnego programu odwykowego czy pomocy lekarza...

Co można powiedzieć palaczowi o korzyściach rzucenia palenia? Zmniejsza się ryzyko wystąpienia ataku serca, raka, udaru mózgu. Organizm jest lepiej dotleniany, bardziej odporny na infekcje, grypy, przeziębienia. U dzieci matek niepalących występuje o połowę mniej zachorowań na zapalenie oskrzeli, płuc, infekcji uszu w porównaniu z dziećmi, których matki palą.

Już po kilku dniach bez papierosa następuje spadek stężenia tlenu we krwi. Akcja serca powraca do normy, płuca oczyszczają się i regenerują.

Po dwóch latach i więcej niepalenia ryzyko ataku serca u ex-palacza jest takie jak u ludzi, którzy nigdy nie palili. Szanse się wyrównują. Podobnie po 10 latach wstrzemięźliwości w paleniu ryzyko zachorowania na raka zmniejsza się do tego stopnia, że te choroby jeśli spowodują — to już zupełnie inne przyczyny, nie związane z nikotyną.

Specjaliści opracowali nawet „katechizm” dla palacza, który postanawia pozbyć się nałogu. „Przykazanie” pierwsze: każdego dnia

myśl o swoich motywach rzucenia palenia. Kilkakrotnie w ciągu dnia precyzuj swoją listę motywów. Zalecają — naklej ją na lodówkę, lustro, w łazience, aby była dobrze widoczna. Żyć się z nią.

„Przykazanie” drugie: zawsze, gdy wyjmiesz paczkę papierosów — myśl o wybranych przez siebie przyczynach, dla których rzucasz palenie. Przez częste powtarzanie sobie przyczyn dotarcia do celu — stanie się on pewniejszy. Wybierz wreszcie dzień, w którym rzucisz palenie. Pomyśl, jak będziesz siebie nagradzał.

Dobrze jest, mówią znawcy tematu, mieć zawsze przed oczyma taką oto listę korzyści niepalenia:

- wzrosną moje szanse na uniknięcie chorób,
- rzadziej będę się zaziębiał każdego roku,
- moje ubrania, włosy, oddech, dom, samochód będą miały miłszy zapach,
- nie będę tracił oddechu przy wchodzeniu na schody i na spacerze,
- będę miał więcej pieniędzy na inne rzeczy,
- nie będę miał zmarszczek,
- nie będzie mi dokuczał ranny kaszel,
- zyskam większą kontrolę nad swoim życiem.

A na końcu tłustym drukiem napisane: każdego dnia tracę te wszystkie wartości, ponieważ nie rzucam palenia.

To są propozycje specjalistów propagujących metody walki z papierosem. Zresztą sposobów jest wiele, każdy może wypracować na własny użytek inne. Byłe skuteczne.

I jeszcze jedna rada: jeśli czujemy przymus zapalenia po jedzeniu, kiedy prowadzimy samochód, kiedy się nudzimy — dla każdej takiej sytuacji trzeba wyszukać coś, co pozwoli zastąpić papierosa, co nas od niego odciągnie. „Żuj gumę, zjedz owoc, staraj się czymś zająć, idź na spacer, zadzwon do przyjaciela, głęboko oddychaj” — podpowiadają. Należy też unikać sytuacji skłaniających do palenia i ludzi palących w naszej obecności.

Nie ma rzeczy niemożliwych — mówią ci, którzy przeszli już na stronę „abstynentów” nikotyny. Może warto się o tym przekonać na własnej skórze?...

PAŁ, TERESA KWAŚNIEWSKA

CZOSNEK KONTRA CHOLESTEROL

Od dawna wiadomo, że czosnek jest zdrowy, a jego zwolennicy co jakiś czas dostają nowe, i to naukowe argumenty, przemawiające za spożywaniem tych wspaniałych wyposażonych w przeróżne dobroczynne składniki ząbków.

Niedawno w Monachium odbył się międzynarodowy kongres fitoterapii, na którym znakomitą część obrad poświęcono właśnie działaniu czosnku — chodziło głównie o czosnek w proszku i wyciągu wodnym. Prace przedstawione na tym kongresie dotyczyły głównie wpływu czosnku na lipoproteiny (są to wielkocząsteczkowe związki tłuszczowo-białkowe), czyli LDL. Opierało się przy tym na badaniach wcześniejszych, potwierdzających korzystny wpływ spożywania

czosnku na redukcję całkowitej ilości cholesterolu, obniżenie ciśnienia krwi, polepszenie przepływu krwi i zwiększeniu fibrynolizy — czyli zmniejszeniu się ryzyka tworzenia się skrzepów, a więc udaru mózgu i zawałów serca.

Prezentowane na kongresie prace m.in. z instytutów z Kansas City, Salonik, Lubeki — potwierdziły wpływ czosnku na osłabienie utleniania się tłuszczów i zmniejszenie ich odkładania się w komórkach naczyń krwionośnych. (dw)

FOTKI - PLOTKI

Z cyklu: Edukacja ekonomiczna



Zwolnione z VAT-u

FOT. Z. LENKIEWICZ

Trybuna Wyborcza

Rodacy!

Kampania wyborcza zdaje się wkraczać w decydujące stadium, chociaż niektórzy twierdzą, że już się dawno skończyła. Ludzie wiedzą, kogo nie wybrać — tak twierdzą niektórzy, a my im przez grzeczność nie zaprzeczamy. W tej sytuacji mniej istotne wydaje się obecnie tworzenie nowych bytów politycznych w postaci ugrupowań, zjednoczeń, partii i partylek, bardziej natomiast uświadamianie ich liderom elementarnych reguł gry politycznej. Oto, na przykład, szef jednej z partii istniejących dotychczas, której nazwy z przyczyn oczywistych tutaj nie wymienimy (nie możemy jej robić wyborczej publicity), wysmażył był plakat wyborczy, na którym malowniczo grupa tłustych wieprzów tłoczy się przy korycie. Napis na plakacie głosi: **SWINIE SIĘ ZMIE-**

NILY, ALE (tu nazwa partii) **ZLIKWIDUJE KORYTO!**

Przypatrzmy się temu plakatowi z bliska. Otóż, niezależnie od osobistej kultury i tak zwanego smaku polityka, który w ten właśnie sposób określa swoich, jak by nie było, politycznych przeciwników, występuje na plakacie zdumiewająco bezmyślna alogiczność. Wszak owo koryto to nic innego jak wysokie stanowiska, które w każdym ustroju przynoszą ludziom takie czy inne profity. Czyżby więc rzeczony polityk wchodząc do sejmu miał zamiar zlikwidować wszelkie struktury administracyjne, z sejmem włącznie, albowiem — bądźmy szczerzy — sejm to także całkiem przyzwoite korytko?

Krótko mówiąc, z dniem dzisiejszym kończymy bezsensowne już w tej sytuacji dalsze promowanie nowych partii politycznych. Zarekomendujemy jeszcze tylko jedną, która jak ten

finis koronuje opus, mówiąc mniej więcej po łacinie. Ta partia to:

PPLP — POLSKA PARTIA LIDERÓW PARTYJNYCH

Uzasadnienie powołania partii: W naszym społeczeństwie ciągle żyją tradycje CRZZ, która wprawdzie sama w sobie do niczego nie służyła, ale dawała wielu przywykłym politykom niezbędne im do życia stanowiska jakby polityczne. Na podobnej zasadzie winna funkcjonować PPLP, a jej głównym zadaniem winno być kanalizowanie niebezpiecznych frustracji zaprzeczonych polityków.

Program wyborczy: Jednopunktowy — Koordynacja działań połączona z komasacją poczyni.

Hasło wyborcze zbędne. Wystarczy znane nazwiska.

I to tyle na dzisiaj, za tydzień będzie o czym innym. (WAJ)



MNIEJ WIĘCEJ AUTENTYCZNE

Na plaży nad jeziorem Sajno k. Augustowa pojawił się polityk znany z telewizyjnego „Polskiego zoo” i wystąpienie parlamentarnych. Biegł w stroju Adama i zaczępiał co atrakcyjniejsze damy, składając im niedwuznaczne propozycje.

Widocznie polityk nie miał nic do ukrycia.

Ciechanowiec otrzymał od zaprzyjaźnionego miasteczka w Niemczech jedną z kurpiowskich parafii ogłosił specjalną kolektę, ponieważ zaprosił seminaryjnych kolegów na kolację. Kto nie miał gotówki, mógł proboszcza wesprzeć w naturze (jajkami, drobiem itp.).

Wystarczy już tylko przynieść dziecięcę, a będzie jak za dawnych, dobrych czasów.

Do Łomży przybył z Warszawy peł-

nomocnik BBWR-u, aby powołać do życia lokalny oddział tej organizacji. Na zebranie z pełnomocnikiem przyszło zaledwie 20 osób, z tego tylko sześciu podpisało akces do BBWR.

Czyżby w Łomży byli sami partyjni?

Przed Sądem Wojewódzkim w Suwałkach odbyła się kolejna rozprawa z powództwa przewodniczącego Rady Miejskiej w Węgorzewie przeciw dowódcy węgorskiej jednostki wojskowej o ochronę dóbr osobistych przewodniczącego. Jak na razie nic nie wskazuje na to, że zwaśnione strony pogodzą się lub sąd upora się szybko ze sprawą.

Pozostaje więc staropolskie pytanie: na miecze albo na topory?

Jak donosi „Gazeta Główna”, w mieście otwarto zakład „komputerowego wędzenia ryb”.

Specjalnością zakładów są zapewne węgorze z dyskieta.

Na jednej z wiejskich zabaw pod Łomżą dwie dziewczyny wyciągnęły trzecią z sali i dotkliwie ją pobili. Natomiast w Białymstoku w szkole średniej kilka uczennic potraktowało gazem po oczach swoje koleżanki. Skutki równouprawnienia...?

W ulotce wydanej przez jeden z domów pogrzebowych w Białymstoku czytamy: „Nasz Dom Pogrzebowy załatwia i organizuje rocznie ok. 33% wszystkich zgonów zarejestrowanych w USC w Białymstoku, co świadczy o jakości i konkurencyjności naszych usług”.

Faktycznie, nie słyszeliśmy, by jakiś nieboszyk zgłaszał reklamacje.

„Krajobrazy” donoszą, że suwalski bazar mieści się w zatęchłej sali (plus okolica) po byłej bazie PKS. W zależności od pogody — błoto ochlapujące buty lub pył wciskający się wszędzie. Niezależnie od pogody — smród i brud. Dla przybyszów ze Wschodu ten bazar to wizytówka Suwałk.

Władzom miasta zapewne idzie o to, by goście czuli się jak u siebie.

Kolejny głos namawiający Lipszczan, by zgodzili się wejść do powiatu Dąbrowa Białostocka zamieszczą „Kurier Poranny”. Mikołaj Samojlik zachęca: „Szpital, trzy szkoły średnie na miejscu. Będzie nam łatwiej zmagać się z trudami życia. A niektórzy nawet w wizji widzą rozbudowę Lipska z Dąbrową w jeden organizm”.

Proponujemy nazwę — Dąbrowa Lipska.

Wielki Konkurs Prozy Codziennej

NIE CHCEMY CUDZYCH ŚCIEKÓW!!!

Szanowna Redakcjo i Wy, Droży Czytelnicy, przed paroma tygodniami na łamach „GW” w artykule pt. „Plaga grzybiarzy — szubrawców” zwróciłem się z apelem do kompetentnych organizacji o wzmoczenie zainteresowania się ochroną środowiska leśnego w naszym regionie i podjęcie działalności uświadamiającej o skutkach niewłaściwego postępowania.

Tym razem chciałbym przybliżyć Państwu podobny problem, któremu jak dotąd nikt nie próbował zaradzić. Niemal każdego roku, nie wiadomo kto i kiedy, przy głównej trasie przelotowej przez wsie: Klimówka, Czepiele, Parczowce itd. do przydrożnego lasu są wylane ścieki **watpliwego pochodzenia**, które zatrują nie tylko roślinność, lecz także i zwierzęta. Jak długo można tolerować tak bulwersujące postępowanie? Czy naprawdę aż tak trudno jest rozwiązać ten problem? Do tej pory tolerowaliśmy takie wybrki, lecz wszystko ma swoje granice. Dnia 28 czerwca ta granica została naruszona wywołując poruszenie wśród niektórych mieszkańców wsi Czepiele. Otóż, tego dnia nie-

znany kierowca jadąc ciągnikiem typu „MTZ” z doczepioną beczką zawierającą ścieki nagle zjechał w bok do młodego lasu i zaledwie 6-7 metrów od głównej drogi opróżnił zawartość beczki po czym wyjechał i skierował się dalej w tym samym kierunku. Trudno określić do kogo mógł należeć ten ciągnik i dokładnie skąd mogły pochodzić te ścieki — pozostają tylko przypuszczenia, lecz w naszym prawie znaczą one tyle co i nie, potrzebne są konkretne dowody, o które następnym razem oświadczyć się postaramy. My cudzych ścieków nie chcemy! Sądję, że są celowo wyznaczone do tego miejsca nieużytków rolnych z uwzględnieniem dopuszczalnej odległości od miejsc i dróg publicznych. Jeśli tak nie jest, to co za sens jest w wywożeniu zawartości szamb? Niech się przelewa i wokoło rozplywa i każdy zamiast cudzego swój smród wdycha, przynajmniej do nikogo nie będzie miał pretensji i żalu.

BORYS MIROSLAW
Czepiele 14
16-123 Kuźnica B-stocka

WAYDYKAMENTY

Niedobrze, gdy łuk światła zastąpiony jest pałką frazesu.

O pewnym pacyfście: palił fajkę pokoju nie zaciągając się.

Niejedni, nie mając własnego pomysłu, legitymowali się moim głosem.

Najtrudniejszy orzech do zgryzienia epoki etosu: bolszewia bez bolszewików.

Striptiz dydaktyczny: obnażanie głupoty.

Tyle mądrych haseł, koncepcji już posiano... A więc wkrótce bestseller: „Radość z odzyskanego siewnika”.

ZBIGNIEW WAYDYK



Z listów do pana Czesia

Piszę teraz Czesiu nowy list do Ciebie bo proszę tylko wtedy, gdy jestem w potrzebie. Dlatego teraz wytłumacz mi, proszę jak ja mam dzielić swoje niędzne grosze. Oto teraz zebrały się wszystkie mądre głowy i wymyśliły dla nas ten podatek nowy. Powstały z tego jedynie lamenty a przepis jest tak zawiły, jak ostre zakręty. I nie może z tego zakrętu taką jazdą ostrą ani kierowca ani Polska wyjść na zwykłą prostą. Bo teraz nie wiadomo kto ustala ceny jak by na to nie patrzeć my tego nie wiemy. Kolejną rzecz nikt nie zniszczy swego interesu więc kto chronić ma nas teraz od tego biznesu? Proszę więc Czesiu, zwróć się ty do Prezydenta niech On nam utworzy teraz Partię Konsumenta!

MIKOŁAJ SOŁOMIANKO
Białystok

PORTRETY LOKALNE



Henryk Wilk, grafik.

Rysuje K. Falkowski

Poli-pstryk

JÓZEF I LECH

Wpadła myśl mi raz szalona,
jak księga pod strzechy,
by porównać dwa imiona:
Józefa i Lecha.

Pierwszy — ojczym

Najwyższego,
drugi — ojciec Lachów,
gdy se sprawę zdałem z tego,
ale miałem stracha.

Szukać dalej jednak warto,
znalazłem Józefa

wśród rodziny Bonapartych,
lecz nie było Lecha?

Co tu robić, gdzie jest Lechu?

Nie ma, nie ma, nie ma.

Pełno za to w krąg Józefów,

a to ci dylemat.

Józef Pierwszy, Józef Drugi,

Piłsudski i Stalin,
kilku Franzów, co na drugie
także Józef „miali”.
Gdy już stres leczyłem wódka
kumpel mi dopomógł:
przykład Lecha masz
blizniutko,
w naszym Białym Domu.
Człek spokojny, wyważony,
z żadnej wrednej bandy,
co skasuje Ziutków tony
— to jest Lech... Falandysz.

S. WOJAK

NOWE SŁOWA

Mamy od niejakiego czasu,
wśród codziennego dnia
hałasu,

słów nowych mnóstwo do
wyboru,
ot choćby: centrum, kongres,
forum.

I można by tak ciągnąć dalej,
ale czy warto, właśnie, ale...
Dla tych co mają wątpliwości
znaczenie słów wyjaśniam

prościej:
forum to targ jest, centrum —

środek,

kongres — spotkanie dla

ugody.

Które z nich wybrać oraz

za co?

Na targu ponoć lepiej płaca,

bezpieczniej za to bliżej

środku,

a durniów... można wszędzie

spotkać!

S. WOJAK

Chora sprawa

Z DYMEM

Rozmowa z Czeskim Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku.

— Co tam słyhać, panie Czesiu?

— Z wioski ja wróciłem. Zapasy ro-

bił na zime.

— Zapasy?

— I nie lichie. Same zdrowie

przywioz w płynie.

— Jezusie Maryjo! Bimber?!

— Co dla jego odbito? Sok ze

smorodiny, co najsamprzód sam

jo dla siebie naszczypał.

— Smorodiny... naszczypał...?

— Znaczą, czarnej porzeczki tak

zwanej. Po naszymu smorodina,

nie słyśza? O! I całkowicie za da-

re, grosza my z Lilko na jo nie wy-

rzucili.

— Krewni mają ogród?

— Dzie tam, u całkowicie ob-

cych ludzi my byli. No krewne tyl-

ko nas tam zawieźli, bo by my sa-

me do ich nie trafili.

— U obcych, za darmo? Nic z te-

go nie rozumiem.

— Poczonkowo i ja nie nie roz-

zumiał. Niech słyśza: przyjechał

spod Suraza kuzyn Lilki, niejaki

Zupa Józef. — Zbieraj się Czesek

— do mnie mówi — weź ze sobo ja-

ke bałaje do bielizny, czy inny ko-

ciół, byle był duży. Porobisz tro-

che i pod zglendem zdrowia ben-

dziesz miał spokojne zime. — A co

— ja jego zapytał — z trawy ben-

dzim robić jakieś miksture na sta-

rość, czy co? — Nie z trawy — on

do mnie na to — tylko ze smoro-

dziny, która zdrowa jest nadzwyc-

czaj. Tyle jej sie w te lato urodzi-

ło, że jak dotąd nigdy. A na sku-

pie musi z półtora tysionca wszy-

stkiego płaco za kilo. No to właści-

cieli wcale ich nie zbierają, bo jak

by mieli zbierać, to by chyba dur-

ne byli.

— Dlaczego?

— O to samo i ja zapytał, no wy-

jaśnił to dla mnie dopiero właści-

ciel... Kilo tego dobra trzeba zy-

wać najmniej dwadzieście minut.

Znaczą przez godzinę masz trzy.

Przemnoż to przez półtora tysionca

za kilo i co dla ciebie wyjdzie? Dzie

ty w Polsce znajdziesz robotnika za

take sume godzinno? A jak by na-

wet jakiego durnia i znalazł, to dzie

zarobek za własny towar, dzie

zwrot za transportowe benzyne?

— No cóż, wyraźna klęska nad-

produkcji...

— Możliwe. I ja by nie nic

mówił, że czegoś w telewizorze

nie widział. Pokazali fabryka hor-

teksowe — maszyny stojo włoske,

najnowszej konstrukcji, pracowni-

ki siedzo bezrobotne przy nich i

tylko pomstują. Podobnie pinien-

dzy nie ma na zakup owocu u lu-

dzi. Czy coś rozumie, bo ja na take

sztuke za głupi. Owocu do cholery,

so fabryki, jest komu robić i tylko

nie ma produkcji. Polskiego socz-

ku nie kupisz zimo. Jak sie zachce

dla ciebie wypić, siengniesz po

niemiecki czy francuski. W karto-

niku. Po dwadzieście tysieny za

liter. A naszego wcale już nie ben-

dzie, ani terez, ani nigdy. Mój go-

spodarz, co ja u jego szczypał, tak

o do mnie mówi: — Jesienio pług

przez ogród puszcze, krzaki na ku-

pe, skropie benzyno i pójdo z dy-

mem. Na cholere dla mnie patrzyć

jak sie dobro marnuje? Mam za-

wału dostać sercowego na taki wi-

dok? — No tak — mówie ja do jego

— oni pójdo z dymem a my dokond

pójdziem? Musi tylko z torbami,

bo w taki sposób innego chodze-

nia dla nas już nie ma.

— I co gospodarz na to?

— Machnoł renko i poszed kro-

we doić. Ona też nieopłacalna, no

dोजना sie rykiem dopomina. ■

Złote usta, srebrne pióra

UOP i prasa

UOP zrywał antybehwederskie
plakaty, chcąc nie dopuścić do naru-
szenia prawa, ale fabrykę fałszywych
marek wykrył na terytorium Rze-
czypospolitej... niemiecki wywiad —
„Trybuna”.

O prezydencie

Jak wiadomo prezydent Wałęsa
uważa się za największego demo-
krate, i dlatego też uważa, że najwię-
cej władzy powinno należeć do nie-
go, a nie do Sejmu — Karol Modze-
lewski.

Politycy mówią

Sytuacja jest bardzo prosta.
Mamy oto do czynienia z aktem
szesciorga donosicieli, którzy by
rozegrać pewne plany związane
z kampanią wyborczą, składają do-
nos w Radzie Europy — Włodzimierz
Cimoszewicz dla „Trybuny
Ludu”.

W czasach władzy totalitarnej z
zemsty i awersji do ówczesnego sy-
stemu w celach wyłącznie antyustro-
jowych uwodzili żony i inne towarzy-
szki życia elity władzy tamtych lat —
Seksualny Ruch Oporu o swojej
martyrologii.

Wiem, że Polskę można rządzić
równie dobrze z Oleksym i Kwaśnie-
wskim, jak z Niesiołowskim i Gory-
szewskim, ale obawiam się, że wtedy
w terenie na wierzch wyjdzie towa-
rzysz Szmaciak — Jan Maria Roki-
ta, szef URM.

Dziennikarze piszą

Nasza demokracja jest podszyta
od spodu filozofią Kalego: jeśli Kali
mieć większość, to większość jest ca-
cy, jeżeli zaś ona większość odwróci

się od Kalego Krzaklewskiego, to
większość jest be! — KTT, „Polity-
ka”.

...żadna „komuna” tak nie zepsu-
ła reputacji Kościoła jak niektórzy
politycy — Roman Nowicki, „Try-
buna Ludu”.

Nieszczęściem jest, że wiele partii
nie ma programów gospodarczych,
tylko światopoglądowe — Krzysztof
Krauss, „Trybuna Ludu”.

Polska z biednego kraju komuni-
stycznego przekształca się w biedny
kraj katolicki — Ewa M. Thompson
dla „Tygodnika Solidarność”.

Wszystkie partie jako swoich kan-
dydatów do Sejmu wysuwają obec-
nie przede wszystkim sportowców
(...). Gdyby minister Dyka był sprinte-
rem i dobiegł na salę sejmową trzy
minuty szybciej, zapobiegłoby to roz-
wiązaniu parlamentu, powstaniu
BBWR i dzieje Polski potoczyłyby się
inaczej — Michał Ogórek „Gazeta
Wyborcza”.

Wizje

Nowy Sejm zostanie rozwiązany
w marcu. Wałęsa powoła partię pre-
zydencką. Ostatecznie udowodni, że
parlamentaryzm w Polsce skompro-
mitował się — Bogdan Borusewicz
dla „Rzeczpospolitej”.

Filozofowie mówią

Od czasu N. Machiavellego
(1469—1527), sekretarza Drugiej
Kancelarii Florenckiej, polityka sta-
ła się niekiedy sprawą antyludzką —
profesor Mieczysław Krąpiec dla
„Słowa-Dziennika Katolickiego”.

Z automatu

PROROCY ZDEMASKOWANI

Zaiste, historia lubi klu-
czyć, płatać figle, zawra-
cać. Oto bohater Paździer-
nika (dla tych, którzy są-
dzą, że wczoraj był czwar-
tek i nie poza tym, informacja: był
taki przełom polityczny w tym
kraju) Lechosław Goździk wraca
na scenę polityczną.

Różne były koleje tego robotni-
czego trybuna. Kiedy potrafił po-
ciągnąć za sobą tłumy, nowa wła-
dza, która po obaleniu poprze-
dniej zajmowała fotele i rezyden-
cje, najpierw głaśniała go, a potem
po cichu, pokretnie, usiłowała się
go pozbyć.

Nie był to kanibalizm w czy-
stej formie. Rewolucja sama nie
pożerała swego trybuna. Wchła-
niała go machina uruchamiana
przez nowych reprezentantów
klasy robotniczej. Tylko ludzie
z wyobraźnią potrafili przewi-
dzić, że taka machina, oderwana
od realiów, odcinająca się od
źródeł, musi z czasem zacząć
zgrzytać, a wtedy, jeżeli nie
zostali zmienieli na obozowy lub
wiezienny proch niedgysiejsi bo-
haterowie, powrócą w różnej for-
mie, w różnym stadium, może po-
tężniejsi o wiedzę, którą nabywa-
li, gdy inni żyli projekcją swoich
marzeń.

Goździk powrócił na scenę w
Sierpniu. Może tylko na chwilę,
ale ta chwila wystarczyła, aby po-
wiedział kilka mądrych zdań, bo
od Października '56 minęły wów-
czas dwadzieścia cztery lata. O te
lata był mądrzejszy Lechosław
Goździk.

A powiedział wówczas do Le-
cha Wałęsy, który był jeszcze tylko
Obywatelem Wałęsą: „Ty jesteś tu,
gdzie ja skończyłem. Tak, dokła-
dnie w tym miejscu i ja nie wiem,
co się robi dalej (...). Trzymaj tylko
z nimi. Z nimi, od których jesteś
(...), żebyś Lesiu któregoś dnia nie
pomyślał, że wiesz troszeczkę le-

piej od nich albo troszeczkę wię-
cej...”

Ale historia potrafi być
również ironiczna. Dla pociesze-
nia dodajmy, że również mściwa i
karze tych, którzy porywają się z
przysłowiową motyką na słońce.

Lechosław Goździk powraca
raz jeszcze na scenę polityczną i
będzie kandydował w najbliż-
szych wyborach jako bezpartyjny,
ale z listy Unii Demokratycznej.
Przeczy tym samym, że jest to
partia elitarna, zamknięta, inteli-
gencka.

Od Sierpnia minęło lat trzyna-
ście i znowu Goździk ma do powie-
dzenia kilka zdań, tym razem o

Prezydencie Wałęsie: „To czło-
wiek o wielkich ambicjach, które
wielokrotnie przerastają możliwo-
ści. Człowiek żądny władzy. Po to
by ją mieć, jest gotów zrobić wszy-
stko. Obawiam się, że nawet naj-
gorsze”.

To prawda, że Goździk przez
wiele lat nie był w tak zwanym wi-
rze wydarzeń, nie był w oku cyklo-
nu, ale może właśnie dlatego stać
go dzisiaj na dystans, na trzeźwą
ocenę rzeczywistości i możliwości
tych, którzy z gabinetów usiłują
sterować okrętem.

A Pan Prezydent pyta: Co to za
nazwy dla partii: Unia Demokraty-
czna, Porozumienie Centrum?
Tych proroków ja znam.

P.S. Popieram powiedzonko pod
moim felietonem sprzed tygodnia, że
ci, którzy umywają ręce, niech nie
wycierają ich potem o czyjąś duszę.
Popieram też ruchy kobiet, ale pod
warunkiem, że są rytmiczne.

NICZYPOROWICZ

Idzie ku lepszemu. Dlatego to lepsze musi się mieć na baczności.

Kazimierz Słomiński